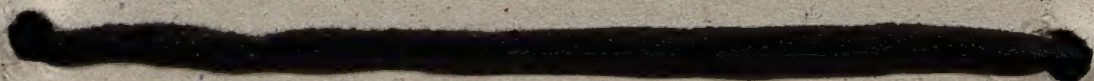
Korespondencja

Wincentego Karwickiego






9.12.1855 1

Szanowny Panie Hrabio.

Najmocniej przepraszam za przetrzymanie
książki tak długo nieodesłaniem — ale
przy mojem zatrudnieniu, nie wiem
nawet kiedy mogę mieć czas wolny.
Właściwie jedną tylko książkę pożyczył
mi Szanowny Hrabia: Die Somnambule
Fischer — i tę teraz z podziękowaniem
odsyłam. Tamte dwie, wymienione
w liście pańskim, zupełnie mi są nieznane.
Racz wyrazy głębokiego uszanowania
z którem mam zaszczyt zostawać

Lucian Siemieński

Monsieur le Comte Karwicki

en Ville

9/XII 1855. Siemiński L.
Kraków.

Lucyan Siemiński poeta.

9.1.1845 3

Jeżeli życzeniem jest JW. Pana Hrabiego, aby były odmalowane dwa Obrazki wzpomniane Ś. Antoniego P. i Ś. Franciszka: mógłbym w oznaczoną godzinę posłać młodego Cérchę po przybiciane płótno i ramki.

Nadto ośmielam się zawiadomić, iż korzystałem z dobroci JW. Pana, polecając drugiemu młodemu, bardzo zdatnemu a ubogiemu Uczniowi kopijowanie portretów królewskich. Już jeden rozpoczęty. Wypadnie mi tylko w tym względzie pomówić jeszcze z JW. Panem; zachowując sobie razem przyjemność odwiedzenia naszej Ś. Męczennicy.

Której, jakoteż całego Domu polecając się względom, zostaję

najuniższym Sługą

Stattler

9. Stycznia 1845.
Krak.

Stiller 9/4 Hyacin 1845 Krakkói

Jaśnie Wielmożnemu Panu
Hr. Karnickiemu
[illegible]

Nie ośmielam się być osobiście, gdyż za-
wiadomiony o słabości JWPani Hrabiny, nie
radbym szmerem, brzękiem muchy przerywać do-
mowego zacisza a niedopieroż tym nielitości-
wym dzwonkiem, który przychodnia ogłasza!
Przesyłam tedy bilecik ten przez syna, które-
mu łatwiej przebaczonym będzie obecne wejście,
które niesie z sobą prośbę za kolegą jego,
artystą młodym a polecającym się względom
JWPana Hrabiego.

Słyszałem głos serca JWPana, mówiący, iż
jeden z uczniów może malować portrety kró-
lów, a te po jednemu JWPan nabywać ze-
chcesz. Następnie, mieliśmy o tem obszer-
niej pomówić. Tymczasem młody artysta
powodowany wiadomą JWPanu biedą, a
nadzieją Łaski Jego, skopiował jeden i u-
kończył. Nadto jest w przekonaniu, iż mu
będzie wolno, co miesiąc jeden w źródło
swych jedynych dochodów zamienić!..

Przeto, ja, ten sam który sam dla siebie wyczerpuję Dobroć JWPana, udaję się zaraz z prośbą wyjaśnienia dalszych względem tych portretów królewskich a młodego malarza intencyi.

Tu, domieszczę kilka słów mej spowiedzi które JWPan raczysz w ogniu zagrzebać. Od lat kilku, nieodmawiałem wsparcia tej ubogiej się młodzieży i pensią moją pobieraną ze skarbu dzieliłem się z niemi. Nie zważałem, na coraz wycieńczające się moje dochody a pomnożone (wychowywaniem dzieci) potrzeby. Obecnie nawet, młodzieńcowi portrety królów kopijującemu dawałem miesięcznie złotych dwadzieścia, byle go przy nauce (przez wzgląd na zdatność jego) zatrzymać. Lecz jak głodny, pochwyciłem słowo serca pańskiego, aby niem zastąpić ten datek mój dla młodzieńca za szczupły a na me własne ubóstwo za wielki! W nadziei, iż

JWPan nabywając co miesiąc jeden z portretów po dwa dukaty, staniesz się dla nas obojga Dobrodzieyem!

Racz tedy JWPan zdecydować w tym względzie postanowienie swoje i zawiadomić mię czyli mam z tym portretem i następnemi młodego człowieka posyłać do JWPana? czyli też oczekującemu pomocy (któremu tego miesięczny dochód przez to wstrzymany został) niemówić o tem źródle funduszów który prawie jako szlachetnie myślącemu milszym się wydawał.

Młodemu artyście niewiadomo dotąd kto ma być Jego Dobrodzieyem: zaczem tedy JWPanDr mnie pozwolić, abym go o nim zawiadomił – lub abym kończył dalej to wycieńczenie się moje, o którem wiadomości płomień ognia wiedzieć ma i serce JWPana któremu się najmocniej polecam. –

uniżony sługa JWPana

16. Stycz. 845 – Kra

[signature]

Jaśnie Wielmożny Pan

Hr. Karwicki

[illegible]

Stattler Krakow 16/1 Stycznia 1845.

Ufny w dobroć i słowo JW.P. Hrabiego,
„iż dopóki pobyt Jego w Krakowie trwać
będzie, kopiowania portretów królewskich
na korzyść młodzieńca kształcącego się
w sztuce, miejsce mieć może;" licząc
jeszcze i na to, iż nam Krakowianom
wolno uważać JW.P. Hrabiego jako ciągle
między nami bawiącego, bo jego serce
nam sprzyja: ośmieliłem się tedy dozwo-
lić temu młodzieńcowi być pewnym swe-
go funduszu i każdego miesiąca wyrabiać
polecone mu obrazy. Jakoż, już sześć
jest gotowych; za które miesięcznie pła-
cąc mu po 36 złotych, wypłaciłem
w imieniu JW.P. Hrabiego 216 złotych —
a siódmy, w tych dniach ukończony będzie.
Donosząc o tem JWPanu Hrabiemu — łączę
najpokorniejszą prośbę, abyś JW.Pan Hrabia
w tym dobrym użytku, do ośmiu jeszcze

miesięcy

miesięcy nieustawać - a jeśli można do roku i ośmiu miesięcy: aby dać temu młodzieńcowi sposobność ukończenia nauki, w której olbrzymie, dla potrzeby kraju robi postępy. Następnie jako Galicjanin zasłuży sobie na wsparcie z funduszów Galicyjskich - gdy już Kraków bez obawy będzie mógł opuścić. Dzisiaj ze względu iż Wuj Jego jest jako Leśniczy w Porębie w usługach JPani Szembekowej - i że do niej będą mógły przejść te potrzeby, gdy je JPan Hrabia odstąpić zechce: bo przez pokrewieństwo z Leśniczym, młody malarz może być do gruntu przywiązany: bo tak po krwi JPani Hrabiny Szembekowej zgadywać mi wolno: Śmiało nacieram na JPana Hrabiego w nadziei, iż mi przebaczy jako swemu szczerze przywiązanemu Sługa

Stattler

Niechaj mi będzie wolno dołączyć jeszcze najszczersze uszanowanie JW. Pani Hrabinie i JW. Pannie Eleonorze i wynurzyć prawdziwą radość – iż JW. szanowne Zdrowie ulepszoném zostało.

Niedziela. 24. Grudnia 845.

Monsieur le Comte
Karwicki

Statler z Krakowa 24. Grudnia 1845.
XII.

Statler
rzeźbiarz.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Jak wielce udarowany i wynagrodzony zostałem, że mój wypowiedzianą o portretach marmurowych i malowanych, w liście JWPana [illegible]szyńskiego umieszczoną; łatwo sobie wyobrazisz JWPan Hrabia gdy wspomnisz na Zacność Krewnego Swego, który nietylko zaszczycił mię Odpowiedzią bogatą w liczne Uwagi swoje, ale dał nam Nowego Dobrodzieja w Osobie Jaśnie Wielmożnego Pana! Jam najmniej też, pozwolę sobie Nagrodę tę, że mogę dzisiaj do JWPana przemówić, który mi zawsze jedną z najulubieńszych postaci był na Ziemi, jako Ojciec nieocenionego Skarbu Ziemi naszej, Skarbu! któremu że ciasno było w powłokach naszych, aby się znowu na Światło Wolności wydostać!... Mocno się dlatego raduję: że mogę donieść JWPanu Hrabiemu, iż model śp. P. E. posiadamy tu w Rzymie, i że Syn mój Jerzy jest w możności wykonania bustu w marmurze, i że się robotą onego z największem upodobaniem zajmować będzie.

Nim jednak coś obszerniej o tym buście powiem, pozwól Jaśnie Wielmożny Pan Hrabia, abym ze względu na themat zada[illegible] wzruszenia siły Moralnej JWPanu potrzeba było! mógł [illegible] napisać. Chcę tu wyspowiadać przekonanie moje o Wiecznej [illegible]ności Ducha, który to tylko słabą powłokę swoją porzucił, ale nas nie opuścił, który gości z nami i patrzy i rozmawia z nami! Jam utracił najstarszego Syna i doświadczyłem obecności jego Ducha i cieszyłem się swobodą jego. Nie brak JWPan tej siły moralnej, która właśnie nam potrzebna do wytężenia, ska- po za Obręb ścieśniający Świat Boży! Bez tego głębszego spojrzenia, bez tego życia w głębszym Świecie, czémżeby były te codzienne szamotania się w naszych zatrudnieniach, którym nazwy dać nieumiémy!.. Czemże byłby nam ten gościniec ziemski, jeśli nie nudą, nie pojęta, albo bez celu!?

Lecz Ziemia

Lecz Ziemia w całej swej Pełni tych Duchów wśród których żyjemy, jest Cudownym Obrazem Twórcy ujawniającego ciągle swoją Boskością! I nam w ciągłem widzeniu takiegoż Obrazu, wśród takiego nieraz niezwątlonego życia, obok gwiazd nigdy niegasnących i zgasnąć niemogących, życie nasze, życiem świętem, dziełem Bożem wydawać się będzie! Nie traćmy JW Panie Hrabio siły moralnej! której nam do sięgania do tej głębszej krainy potrzeba!..

Chciej podzielać JW Panie to moje przekonanie i uzbrojony w tę siłę moralną, nietylko miej odwagę mówić o poleceniu bustu, ale zaczerpnąwszy w przypomnieniach rysów śp. Swej Córki, chciej nam ich udzielić w opowiadaniach chociażby Jej prac malarskich, które godne były zachowania w Sztychu, a mianowicie Kompozycie sepią wykonane, jak np. Chrystus na gzymsie Świątyni przez Szatana kuszony.

Ja dlatego, śmielej o robocie takowego bustu rozmawiać będę i zaręczając JW Pana Hrabiego, że go nietylko jako pamiątkę rodzinną ale krajową uważamy, ośmielamy się Mu donieść, że właśnie w tych dniach postanowiliśmy go wydoskonalić pod artystycznym względem, aby na tem więk[illegible] [illegible] zyskał. Jakoż Syn mój odjął z tego modelu maskę którą z pamięci [illegible] tem a dorobił włosy i ramiona kształtniejsze, aby odpowi[illegible] wyrazu szczęśliwie w ustach wyższego. Tak, że już ma[illegible] że bust ten niebędzie się wydawał jako pośmiertne i słabe cienie, ale jako żywe przypomnienie Natury Jej Ducha!.. Jak skoro go wykończy, prześle natychmiast pod Adressem, jaki JW Pan Hrabia wskazać nam raczysz.

Co do pieniędzy które JW Pan D[r] uznajesz za potrzebne na wydatki tutejsze, ośmielam się wymienić kwotę 120. skudów w srebrze, o których zapewnie bym niemówił, gdyby niedrożyzna rzymska nigdy niesłychana i przerażająca. Czy to wprowadzenie monety papierowej, czy rzeczywisty brak Wiktuałów robi, niewiem: ale to pewna że wszystko dwarazy tyle codawniej kosztuje.

Mowa więc o pieniądzach zbyteczną dla artysty w Rzymie przebywającego nie jest, a zwłaszcza onych przybytek: skoro się więc upodobało JWPa=nu Hrabiemu onych nadesłanie, z wdzięcznością one przyjmiemy.

Tu niepozostaje mi, jak złożyć JWPanu Hrabiemu najczulsze po=dziękowanie za uprzejmą do mnie Odezwę, w której widziemy głos zawsze tegoż samego Ziarna, którego Owoc podziwialiśmy i wszyscy ukochali i na zawsze oceniać będziemy!

Przyjmij JWPan wdzięczności naszej niewygasłej i wyraz najgłębszego Uszanowania.

Rzym dnia 30 Stycznia 1853.

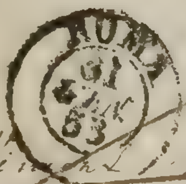
Wojciech Korneli Stattler.

Via Mario de' fiori. N° 39.

30.1853

8





Monsieur le Comte Vincent Charwicki

par Vienne

Cracovie.

w własnym Domu
Ulica Grodzka.

Stattler. rzeźbiarz.
Rzym

8. M.B.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio.

W dniu dzisiejszym, wraz z listem JWPana odebrałem od Bankiera Valentiniego Skudów rzymskich 120, (sto dwadzieścia w monecie papierowej.) które wręczyłem synowi memu i za bust onemu polecony. Dzięki JWPanu za uprzejme wspieranie młodego artysty! Wspomniawszy atoli monetę papierową winienem uprzedzić JWPana, iż napróżno dopominałem się u Pana Valentini, by mi w srebrze według brzmienia listu JWPana wypłacił. Wyraźnie mi oświadczył, iż Pan Wolff dał rozkaz wypłaty w skudach rzymskich i że wcale nie napisał „in moneta effettiva argentea" co czyni różnicy 55 paolów czyli naszych złotych polskich pięćdziesiąt! Nadto: ponieważ takie wypłaty papierowe następują w sztukach większych, a te przy wymianie na skudy, po dwa bajocchi (najmniej) od sztuki kosztują; przeto Summa całkowita znowu o półtrzecia skuda jest pomniejszoną. Zaczem strata o ośm skudów widoczna! Czeka dlatego Pan Valentini nowego rozkazu Pana Wolffa, aby przy wypłacie wkrótce przez niego mającej nastąpić (jest tu mowa o pensji memu synowi przypadającej w imieniu JWPana Hr Józefa Dzembeka) względem tej dopłatki a mianowicie pół szósta skuda, które do kwoty 120 skudów w srebrze należą!

Przepraszam JWPana Hr jeżeli tak obszerne czynię wspomnienie co do tej na pozór bagateli! wiem jednakże: że Pan Wolff zapewnie pomimowolnie mnie naraża na stratę, z której i sam nie korzysta a JWPanu Hrabiemu korzyści nie przynosi: gdyż sądzę, iż przesłane zostały na koszt JWPana i zapłacone po 10 złotych polskich za Skuda!

Jeszcze

Jeszcze raz przepraszam JWPana Hrabiego, iż miasto dziękować dobrotnie za wyświadczoną Łaskę, pół stronicy listu poświęciłem poziomemu Uczuciu! JWPan Hrabia istniejsze tego objaśnienie znajdzie w liście dzisiejszym do JWo Piotra M. i zechce mię usprawiedliwić w oczach swoich: a mnie za Osobę umiejącą oceniać Dobrodziejstwo, będące ciągiem tylko! Potrzeb Serca! Szlachetnego Domu Jego! —

Jeżeli w Krakowie Karnawał był świetny i odgłos zabawy nieustający! to u nas w Rzymie Dnie bardzo smutne i płaczliwe zawsze, bo Niebo tak leje tak grubo, że Tybr ciągle wychodzi z łoża swego i tamuje nam przejście do naszego Watykanu! Ztąd choroby powszechne! które i moją rodzinę nie ominęły. A głód tak obszerny: że siedm tysięcy w jednym dniu przybyło Włościan do miasta i Chleba woła po wszystkich Ulicach. W zeszłym tygodniu, nędza ta, tak uczuć się dała, że gwałty przechodniom czyniono a wyłamano wiele sklepów i piekarni. Rząd wspiera ubogą ludność własnym pieczywem, czyli właściwie Zbiorem Składkowym Posiadaczy Ziemskich: wszakże, to tak mało pomaga: że wczoraj, wśród dnia, na Corso zatrzymano trzy furgony Chleba francuskiego i wobec wojska rozebrano! Fakt ten, w innym miejscu, byłby mógł być początkiem do stawiania barykad lub czegoś podobnego! Tu, wojsko francuskie, tak uprzejme jakby zawsze chciało należeć do dawania tonu Europejskiej grzeczności! z całą chrześcijańską Miłością, głodem przyciśnionemu ludowi, ustąpiło! Jednakże, dzisiaj Ojciec Święty, skazał tę ludność na ustąpienie z Miasta i tamże żywności oczekiwać nakazał.

My zaś, spragnieni jesteśmy obroku Duchowego i gonimy za

wszystkimi

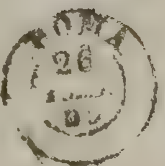
wszystkiemi Karnawałcejami, zostawszy dla malutkich moich dzieci'
spoczyć musieliśmy w Ś. Klaudiusza, gdzie ksiądz Hieronim
Kajsiewicz obecnie naucza. W dniu pierwszym mego tam przyjścia,
przy śpiewie kościelnym w języku polskim „Święty Boże! Święty Mocny!"
niedawało mi się aby te ziemskie były głosy! i z rozrzewnienia wydo-
być się niemogłem: płakałem jak dziecko! — Było nas przeszło sześ-
dziesiąt osób: przecież dotąd mało kogo znam, prócz państwa Oli-
zarów którzy pracownie nasze zwiedzili. Niemogłem dlatego mó-
wić o poleconym Jadulie rodzinie Poniatowskich, o którem
JWPan Hrabia mi wspomina: wszakże postaram się o to przez
kogo innego.

Sztuki tu, stoją zawsze w jednem [illegible]: a właściwie wszy-
tko Overbecka jedynego malarza uświetniającego Wiek obecny.'
Prócz niebrak tu usiłowań i zdolności! jak to dobrze
JWPanu Hrabiemu wiadomo.

Niemając żadnych wiadomości z kraju: wielce obowiązany
jestem JWPanu za kilka słów któremi do miłego nam
Krakowa przeniesiony zostałem. I mocno jestem wdzię-
za przyrzeczenie przesłania rysunków Ś.p. P. E. przy
znowu na list JWPana z upragnieniem czekać b-
Daj Boże! Zdrowia Całemu JWPana Hrabiego Domowi!

z najgłębszem Uszanowaniem
najniższy sługa
Wojciech Kornel Stattler

25. Lutego 1853. Rzym.
Via Mario de' fiori. No 39.



ROMA 26

Monsieur le Comte Vincent Karwicki

par Vienne

à

Cracovie

Ulica grodzka
w własnym Pałacu.

Panie Hrabio.

Pisałem do JW Pana Piotra z Mostyńskiego, donosząc mu o skończonym jego biuście z marmuru i o biuście ś.p. P. Eleonory, który zatrzymuję dla tego jedynie by mieć w pracowni żywy dowód zdolności jego: zatrzymywanie to jest grzechem, który jest razem i [illegible] uczynkiem przez ten wzgląd, racz JW Pan mieć cierpliwość, dopóki drugie dwa exemplarze zrobione będą dla JW P. [illegible] nie zastąpią jej miejsca. [illegible] nie [illegible] [illegible] nauką i [illegible] poczciwego imienia godzien jest tego dobrodziejstwa. Niejaki Malarz P. Holbein otrzymawszy list od Pana Szembeka zwiedził pracownię jego i widział że nic go to [illegible] na-sze: spodziewam się, że i on stanie się [illegible] tego co [illegible] a [illegible] JW Pan sam przez siebie, dobrem swojem sercem [illegible] nad [illegible] cierpliwością swoją i dozwól by bogacenie tylko biustami pracowni Henrysiowej do czasu jeszcze, wabiło ciekawych wielbicieli sztuki, jakich [illegible] w Rzymie podczas swego pobytu.

Z tej jeszcze uwagi, że JW Pan D. obecnym był świadkiem w Rzymie. Tak zwiedzania pracowni rzeźbiarskich przez cudzoziemców, jakoteż i tego że pracowici i zdolni artyści dorabiali się i dorabiają dotąd płodami sztuki majątku [illegible], JW Pan Hrabia przy odczytaniu obszernego listu [illegible] dodać mu odwagi do przyjęcia ciężaru obowiązków o których mu wspominam, gdyby projekt zbudowania Domu Chrześcijańskiego approbował [illegible] przekonać go, że po wykonaniu tylu ważnych i pięknych dzieł zostałby mój syn być ciężarem, jakim być musi dla niepowściągnionej ~~[illegible]~~ odznaczenia się jako Rzeźbiarz polski i chrześcijański.

Również JW Pan Hrabia bogaty w [illegible], nie [illegible] [illegible] do możności nagromadzenia środków w wykonaniu tak pięknego dzieła. Raczyż JW Pan ożywić myśl radą i JW Pana Piotra i wspólnie obdarzyć mię stanowczem jakim słowem. O gdyby wiadomem było JW Panu o czyjejś Wielkomyślności (na podobieństwo tej JW Pana Adama P. co kowalowi dał grunt na założenie fabryki) co by chciał w celu Sztuk Pięknych być podobnym [illegible] dobrodziejem i gotową summę (akkolwiek mniejszą co dwóch tysięcy dukatów tylko) podać rękę raczył! chciej JW Pan [illegible] mnie sługę swego, który [illegible] wysokie [illegible] i JW Pana Piotra [illegible] JW Pania i tych wszystkich których za szlachetnych [illegible] uważałem.

[illegible]

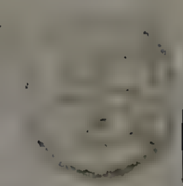
Wierząc JWPan Hrabia, iż zaszczyt otrzymania w Rzymie poszanowania znanych osób godne są Jego interessowania się, a razem nie zasługuję albo dla braku dalszych środków rangi.

Jeśli P. Bóg pomoże, wierzę iż JWPan Hrabia wybaczy, że mi [illegible] w tem wzrasta chociażby dla uczczenia tej, tak niegdyś ś.p. Twej córki która tę Sztukę Piękną nad wszystko miłowała.

Ośmiel składając Uszanowanie
zostaję JWPana Hrabiego
najuniżeńszym sługą

(Wojciech) Kornel Stattler

27 Maja 1853. Rzym
Via Mario de' Fiori No 39.





Wojciech Kornel Statler rzeźbiarz.



Monsieur le Comte Vincent Karwicki

par Vienne

à

Cracovie

Grodzka Ulica,
w własnym pałacu.



27. 1850. Statler
Rzym.

4: [illegible]

Franzensfeld 20. I. 1867

Szanowny i kochany Panie!

Wiedząc ile Twoja przyjaźń, tyle nam świadczona, bierze udziału we wszystkim co się nas tyczy, przychodzi mi dziś zawiadomić Cię, Kochany Panie, iż mój Ojciec dnia 15^{tego} b. m. o godzinie 1^{ej} i 40 minut z rana w Rzymie życie i cierpienia dokończył. Prawie aż do samego zgonu był przytomnym i przez swą bogobojność budował obecnych przyjaciół i znajomych. Ja sam dopiero przeszłego miesiąca Rzym byłem opuścił, a nic wtedy jeszcze tak rychłej śmierci na mego ukochanego Ojca nie przypuszczało. Modlitwom Twoim i zacnych Rodaków polecamy pamięć Nieboszczyka. Szczegół nie mamy jeszcze o ostatnich momentach, bo tylko telegraficznie nam o śmierci donieść mogli, a listy, z powodu wielkich śniegów, nas jeszcze nie doszły. – Mama naturalnie

bardzo

bardzo czuje się wzruszoną i przygnębioną, a że już od kilku dni na rumatyzm mocno cierpi, więc wybaczyć raczysz jeżeli się dziś sama w tym liści nie przypisuje. Choć sędziwość wieku ś. p. mego Ojca, już od dawna powinnaby była nas oswoić z tą myślą stracenia go; wszelako trudno żal i smutek w sobie uśmierzyć. Nie uwierzysz Kochany Panie ile ś. p. Ojciec mój w ostatnich latach życia był się stał powolnym, cierpliwym, pobłażającym dla drugich, słowem iż całkiem charakter swój był odmienił. Bóg też zapewne w nagrodę tak rzetelnego pracowania nad samym sobą, niedozwolił aby Weteran, jeszcze z Kościuszkowskich czasów i wojen, widział jak wróg schizmatycki ostatni blichtr narodowości świętej Polsce wydziera.

Poleca się z uszanowaniem łaskawym względom i zacnej przyjaźni Kochanego Pana

przywiązany Sługa

Oswald Szymanowski

Czy żyją jeszcze sędzina Szembekowa, z którą Ojciec urodził się 18go VIIIbr 1759 roku.

Galicie. Empire d'Autriche 17

franco

Monsieur

Le Comte Vincent [illegible] Karwicki

Chevalier de plusieurs Ordres

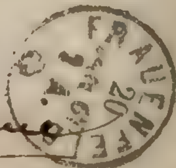
etc. etc.

à

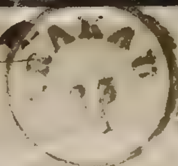
par

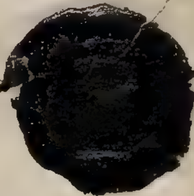
Vienne

Cracovie



20/1 Prof. Szymanowski
Frauenfeld,







2 oct 1847

Rzym – 1e Oktobra 18

Właśnie dzisiay rano odebrałam list kochanego Brata i spieszę z odpowiedzią. Zdziwisz się że my niejesteśmy w Sycylii ale i nas przestraszono rewolucją w Sycylii, i niechcąc w pase do Neapolu nie wiedząc dokładnie co się tam dzieje (bo listy słuchą i zabrane rozrywania niedomowe) tylko czekaliśmy w Civitavecchii by się tutay dowiedzieć jak rzeczy stoją, wszyscy znajomi nas tu zatrzymywali i prawdziwie nie widzieliśmy co począć jedni nas stra-szyli drudzy nas pocieszali. Nareszcie napisaliśmy do jedney pani ruskiey która bawi przy p. Butera, ta nam odpisała że w Messynie i Syrakuzie są zaburzenia ale że Palermo spokojne dotąd i myśli że i daley tak będzie. Że xiążę Butera jest dotąd w Neapolu ale że p. Butera myśli do Palermo po-płynąć z pani Kisieleff tam się także spodziewają. Mój mąż pisze w niepewności ale zapewne pojedziemy do Neapolu a jeśli lub dla złego morza lub dla innych przy-czyn nie moglibyśmy popłynąć do Palermo wrócimy tutay. Zadziwi się najwięcej ... pani Butera i pani Kisieleff ...

mogą go bardzo rozerwać w potrzebie rodaków i partykę, a nie
mieć nikogo kto będzie w Neapolu w Palermo i Trzechtruchy to tam-
mieli zimować - nie daią o sobie wiadomości. Tyże kuzynowie tutay maią,
to tego przyiechać. Spodziewaią się tu wielu Polaków oprócz tych co
iuż się znaydują - stara P. Sobańska i ciotka ich Grzybka się
tutay - i spodziewaią się Grocholskiej z Krzyżową Nepomucynow
Grzybkiej, Stempkowskiej i wielu innych - - Ja radzę, Bracie
nie jechać do południowey Francyi gdzie się zaszkodziło, bo Nicea
zaszkodziła na piersi Xżnie Leonowi Sapiezynie nawet Krasińscy
to opuszczaią dla Rzymu. Panna Emila i my radzimy z serca
wam abyście się zaraz przez Lyon i Marsylię puścili unikaiąc góry do
tam na statku neapolitańskim zaokrętowali, aby można
w przypadku złego morza wyladować do Genui, i tam lądem podróż
przedsięwziąć do Rzymu gdzie swobodnie przyiemnie pod dobrym nadzorem
dem i z rodakami przepędzić zimę można; i nadewszystko w dobrym
klimacie, a jak będzie spokoynie do Palermo pojedziemy my tutay
lub tam pewnie zimę przepędziemy więc będziemy razem co mnie
naymocniey cieszy - Zrób tak Kochany i Szanowny Bracie, koniecznie
do Francyi południowey i przyiedźcie tutay gdzie wasz wszyscy znajomi

pragnę i oboczę mi z nudzieni się bo będziemi w gronie rodaków
list twój do mnie w Genui spoczywa by dobadź go trzeba. Adieu [illegible]
tak na teraz, bo się łudzę nadzieją że czy tu czy w Palermo razem będziemy
Bratowi ściskam z duszy i serca, i proszę was obojga abyście raczyli ta:
wsze bydź na nas łaskawi i mieszkać w szczerem przywiązaniu [illegible] naszej

[illegible] Walewska

Kochana [illegible] [illegible]

Kochany Panie Wincenty wszystko co i
mówiono mówią i mówić będą, a wszyst:
kich [illegible] że gdyby to nie było we
własnych, nie warto [illegible] [illegible] się i
[illegible] [illegible] i dla [illegible] [illegible]
Franciszek tylko [illegible] [illegible] na
[illegible] osobistej, przyjmujący więc
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] dziś [illegible] a gdzie [illegible] [illegible]
stopnia i [illegible] [illegible] [illegible]
Całuję cię serdecznie [illegible].

niecierpliwości waszej [illegible]
bo zawsze szczery [illegible] się
ściśnieniem i pozdrowieniem

Wasz Fryd

Niech kochani Wujostwo [illegible] wszyscy swoi najczulej ucałować jako się ja cieszę będę, jak się gdzieś zjedziemy, będę [illegible] w [illegible] i [illegible] [illegible]. — [illegible] w [illegible] nie też Wujostwu nie pisze bo powiada z [illegible] od [illegible] co też dzieje się z wami. — Stanisia pisała do mnie [illegible] też gdzie do Wujostwa pisać pojechała z [illegible] na [illegible] do Berlina [illegible] [illegible] spieszę mami i [illegible] [illegible] pozdrowienia [illegible]

Konstancja

[illegible] się nie boją bo nie będą ani tacy [illegible], a nikogo za niej nie prześladują. Aniela wam pewnie każe powiedzieć że podróż swoją [illegible] by się do Morza dostać, sama teraz odbyła, daleko jest Stanisia [illegible] i [illegible] utrudzona, jak przez góry — Niech będzie w [illegible] [illegible] Brat i Stasia [illegible] [illegible] na [illegible], i do nas listy [illegible] jakie [illegible], lub do Neapolu [illegible] zostanie każe odesłać —

20

Suisse

A Monsieur Monsieur le Comte Vincent Karswicki

à Genève

recommandé aux soins obligeantes

de Monsieur Louis Pictet Banquier à Genève

1 Października 1847. Wołowska z [illegible] z [illegible]

X





18.2.1848 21

Rzym. 18 Lutego 1848 —
plac d'Espagne 40

Kochany Bracie — już bardzo dawno jak nie mam żadnéj od Was wiadomości i to mnie niespokoi, napisz mi więc choć parę słów jak się macie a szczególniéj jak się ma Kuzynka Kochana nieszczęśliwie ście trafili — do Paryża na zimę tak ostrą, nie mogę dosyć odżałować że was tu nie ma, nie przez egoizm to mówię i myślę ale przez bez pośrednie przywiązania do zdrowia Kuzynki które pewnie by się tu lepiej miało — Teraz mamy najpyszniejszy czas na świecie — ciepło jak w maju — wszyscy spacerują po całych dniach. a potem jakże też włochy w tym roku są zajmujące, każdy dzień przynosi nam jakieś pocieszające wiadomości — w tej chwili Rzy-mianie dzielą szczęście Napolitanów i Piemontczyków którzy Kons-tytucję mają, i sami tak nieszczęśliwi pod panowaniem teraźniejszego Ojca Świętego, spodziewają się jakiejś swobodniejszej odmiany — Onegday Papież zwołał Konsystorz extraordynaryjny, z pewnością wiedzieć nie można co się tam działo, ale mówią że nie mały opór O.S. znalazł między Kardynałami, którzy uznając, że okoliczności teraźniejsze wymagają reform politycznych na te zezwolili; i jest Komisja wyzna-czona która ma zdeliberować nad sposobem ułożenia świeckiej Konsty-tucji

ktora by się nie sprzeciwiała potędze Kościoła i jego Naczelnika

=kom. Za dni kilka lub kilkanaście wielkie się odmiany poro-
=bią - Jus ministrowie po większey części są świeccy w liczbie tych
Ks. Terano wdomie - po Skrzyńskiey jest w trzeciey - Wszystko
Galopem idzie a Papież taki wywiera wrażenie na wszyst-
kich, że osoby i narody z różnych wyznań niosą mu hołd usza-
=nowania i największey cześci, temu trzy dni przyjmował depu-
=tacię przysłaną mu z New York z wyrazami uwielbienia
Za wszystko co zrobił, i co z jego powodu inni książęta Włoscy
zrobili dla wolności ludu - Temi dniami była manifestacia na
placu Quirynału za nowe odebrane dobrodziejstwa Papież wyszedł
na ganek pałacu a usłyszawszy wśród okrzyków głos jeden nie-
przyzwoity, przemówił do Ludu, i te słowa przysłaliśmy wam, kazania
i przetłumaczyła, wrażenie jakie ta scena zrobiła na wszystkie
przytomnych jest do nieopowiedzenia, i Włochy płakali to nie dziw, ale
wszyscy toż samo czynili - widziałam potym kilkunastu mężczyzn
którzy nie mogli ukryć swoiey admiracyi dla tak wielkiego i anielskie
=go monarchy, i zarzut że jest słabego charakteru zmazany
został z tych wszystkich toż jaką też energią mówił - Dwóy
Anglików na zajutrz tego dnia się nawróciło - Zgoła to było

nayszczęśliwsze nadchnienie - Dusza Ś^{tego} ktorem widocznie
prowadzi naszego była świętego — Mowią z pewnością że
podczas wyżey zmiankowanego koncyliom Generał Jezuitow nay
gorliwiey obstawał za konstytucią, co mowicie o tym? Wszka:
potem już Krol zaprzysiągł konstytucię i więcey się cieszą
niewypowiedzianie - Day Boże aby już Krol nie dotrzymał tak słowa
jak Cesarz Polakom — jeszcze raz powtarzam. ciemu wasz by nie
zma kochani moi ciesząc tyś my się razem szczęściem włochan
i ludzkości nie mogąc się cieszyć naszym osobistym. Co tę tam
nasz Pan na wszystko powie jeżeli że złości nie skona to
się może nawrócić prosimy Boga żeby ten cud zrobił —
Tadeusz was po braterski pozdrawia, jego zdrowie nie może być
już bardzo dobre, ale jest lepsze a będzie dłużej zajętym publicz
z niemi wiadomościami niewiele nie tak cierpiąc byliśmy bardzo
niespokoyni o zdrowie jego siostry. która była umierającą - w
Petersburgu teraz jest lepiey choć jeszcze z łóżka nie wstaie.
Panna Amelia ~~miała~~ grippę - a nie szczęściem się prawie dwa ty:
godnie (cierpiąca) ta słabość obbiegła wszystkich z koley. ale że
klimat dobry prętko mijała — zapewnie Braterstwo pozn
znają ^{Pana} Kazimierza ktorem nas opuścił dla Paryża

prosze mu naszé uszanowanie oswiadczyć, i pokazać mu ten
list który go może zainteresować. Mickiewicz jest tutay nie
widziałam go bo się z nikim nie kommunikuie, choć mi[illegible] W
przeszłey niedzieli był na kazaniu X.^{dza} Hubego, wszyscy byli
wszystkim żałuię mocno że nie usłyszę kazania X.^{dza} Kayssiewicza
Pa Chodźko który go pare razy widział zapewnia nas że w
naylepszey jest teraz dyspozycyey i uczuciey religiynych że będzie
u O.S. i u Matki Makreny. Boże day aby i on z siebie dał drugim
przykład — A tem się rozgadała czas przestać, i pożegnać
Bractwa kochanych napiszcie nam jak długo zabawicie
w Paryżu bo my zaraz po wielkiey nocy tam się udamy. i zra
dości serca uściskać byśmy was chcieli — Prosze mi donieść
o zdrowiu Pana Malinowskiego który był chory iak mi pisała
Panna Dziembicka. i kłaniać się mu od nas równie jak i PP. Pstr
Dobrzańskim, jeżeli jest Pan Łukasz niech do nas napisze, i odda
wraycie swoie listy albo P. Wincentemu Budzyńskiemu albo komu
kolwiek z domu X. Czartoryskiego byle się doszłali. P. Niedźwiedzkiemu
który expediuie pakiet przez Ambassadę francuzką do Pana
Zamoyskiego to naykrótszy i naypewnieyszy sposób i nic nie kosztuie —
Na zawsze przywiązana i [illegible] Siostra

Anna Walewska

A Monsieur Monsieur le Comte Vincent

Krasinski

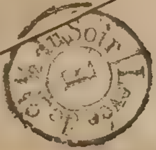
Boulevard des Italiens

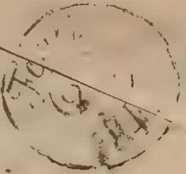
2 ter

Paris

odpisany [illegible]: Place d'Espagne 10.
18 Lutego 1848. Walewska [illegible]

II





19. 1. 1848

Rzym 19 Kwietnia.

Szanowny Obywatelu! polskiemu tygodniowi, piszę przed drugim nieoczekiwanie o wa...
odebraliśmy jednego dnia twoi dwa listy, jeden z Paryża pod ... marca drugi z Brussell
... ... za które naprawdę jesteśmy obowiązani, rzeczywiście niezmiernie ... się o Bra
... turbował. chwała Bogu że te wszystkie wypadki nam nie szkodziły, ale
kto by się był spodziewał, że ja to nie zatrzymuję: trzeba przyznać że te słabości nerwowe
są nie szczególnie, ja mam tego dowody z Tadeuszem który jest tak niezmiernie
nerwowy. Szczegóły które nam dał kochany Brat niezmiernie nas zainteresowały i
... bardzo był kontent, bo ciągle utrzymuje stronę Paryżanów, przeciwko wielu
osobom które krzyczą, na tej prawie co się między ludami dzieje, ... on tylko nie zaspo...
... teraz, cała moja uwaga zwrócona jest ku Niemcom, i Poznaniu, tam się nasze
losy rozstrzygać mają, daj Boże aby szczęśliwie poszło ... uznać musimy że Polska
... potrzebna to będą nas wspierać, trzeba tylko Boga prosić aby sami Polacy nie
popsuli, co zyskać chce dla niej ... przez swoje niezgody, krzyki, i ... demo
... i Komunistyzm, i tutaj mieliśmy wiele ... przykre chcąc nas tak mało,
to co więcej się musiało dziać w Paryżu. ... Mickiewicz tu wpadł pod pozorem nawrócenia się
na katolika, wielu zbałamucił, i wielu też widzieli w nim wariata lub oszusta,
bo raz rzucił się przed matką ... spowiadał się ... drugi raz prawił
o duchach, podróżujących po różnych ciałach, i do Towiańszczyzny się wracał. Koniec
końców z zakonu ... ... połączonych którzy długo zostawiali tutaj przychodził z nim, udał...
niewiadomo, przed wyjazdem w dzień solennej procesji która była nakazana z racji ...
gdy św Andrzeja i za którą sam Papież szedł piechotą od Kościoła St Andrea della
Valle do St Piotra, okazał się Mickiewicz ... ze swemi adeptami
... z dwoma krzyżami czerwonymi na bia...
niosącymi Chorągiew polską ... i z jednemi Chorągwiami weszli do Kościoła
..., drugi biały na karmazynowym tle, i ... Chorągwiami weszli do Kościoła
za prośbą ... powiedziawszy iż była przez Ojca Ś^tego poświęcona — Herezje się między
nami.

Dzieją boi się tylko aby z nami nie poszli co Bóg ~~daje~~ i tak i stroni
nam obiecywać, ale żeby szczęśliwie to skutku przyszło trzeba jedności, wytrwałości
i rozsądku, i u nastych to trzy rzeczy nie istnieją, My tutaj siedziemy do świąt jeśli
i tutaj czego nie zmalimy bo od dwóch dni niektórzy burzą tu, jeśli więc będzie spokojnie
siedziemy ~~bo~~ i zresztą gdzie jechać? a po świętach jeśli będzie można przejechać to się do
~~niemiec~~ wybieramy przez Ankonę Triest i Wiedeń do Węgier gdzie byśmy żadnego kłopotu
nie brać, ale to są projekta bo teraz nikt nie wie co się za dni kilka stanie. Mnie
się zdaje że teraz nie mamy po co do Włoch przyjeżdżać, prędzej ku Niemcom się zbliżmy
Cesarstwo i Państwo będzie najspokojniejsze, i może do was sobie damy
kiedy znów, a jeśli Bóg pozwoli i będziemy więcej mieli o czym przyjedziemy tutaj
na zimę co daj Boże amen – ale wątpię bo nikt nie będzie miał grosza przy duszy
więcej ani karety nie mamy, ani lokaja dla mnie tylko służącego co nam do sześciu potrawy
na obiad gotuje i Tadeusza ubiera i służące, a dalej i tego nie będzie. Mówią
dzisiaj że przez Ankonę nie będzie można przejechać, bo flota neapolitańska
tam krążować będzie, by statki austryackie łapać, jeśli tak jest to
trudno nam będzie na ~~st~~ statku austryackim przejechać – enfin qui
vivra verra, voilà la seule chose que l'on peut se dire maintenant.
Kochany Bracie całuję najczulej Bratowę za jej pamięć i życzliwość dla
nas i polecam się jej łasce i przyjaźni. Panna Aniela się najczulej kłania
... i ściskając z duszy, serca kochanej Bratowej i cieszę się polepszeniem jej zdrowia
... prosząc Boga aby się to utrzymało, i aby zawsze była dla mnie przyjazna –
Adieu kochany Bracie nie zapominaj o nas, i kochaj nas trochę wracając tego ...
... a ... nasza ... i ...
Państwom Dobrzańskim zasyłamy najpiękniejsze ukłony – biedna ... ...
... jaki jej stan zdrowia jest dziś ... trzeba być ... koniecznie wyrwać gdzie
... ... za granicą ... tak się na nią ... ...
... biedna ... ... którym by teraz mógł

... ... Dobrzyńskiej

Pozwólcie mi także kochani Wujostwo powstać przyjaciółko w tym
i polecić mię jak zawsze waszej łasce. Niezmiernie ubolewaliśmy że
to Wujenostwo zimę tu nie przepędzili i ciągle o tem odczu-
wając niewesołej; dziś nie wiem czy bardzo dobrze zrobili jadąc
wybierając się do Włoch dobrze ale to z drugiej strony wiem że mu
tam było tak że tęsko od tego wydalenia swej kochanej jego
Księżniczki powtórz że nie wiem czy którykolwiek pewnie tego oskar
będą ... chociaż tak dobry pieszczący ale ciągle jest pod
wrażeniem jednej miłości która dotąd mają do tej i ... której
pałstwówków jest obawa aby w czem nie wystawili. Pani ...
... opiewa wszystko co się między niemi dzieje niechcę za
tem się powtarzać, ale ta niezgoda nie porozumienie między
niemi ... wszystko bo jeśli potrzebujemy się z pod
przemocy wybić to się między sobą zgodzimy ... Polaków
razem będzie to pewno będzie tej ... które bardzo lepszy
nie wytrzymywać będzie. — Waffenbroff pojechał do Bolognii
tam jeszcze nie wie co zrobi żeleźne będzie od okoliczności
ale zdaje się że według ostatnich wiadomości uda się do
Paryża gdzie wszyscy dążą. — Pracia Noirielskiej ...
i August razem po Stachu ... jadą; Arthur najpierw ...
u którego Wujostwo został, pisał do niego nie dawno.
My zdaje się zaraz po Świętach wyjedziemy i chcemy się zbli-
żyć do Wiednia jeśli możemy do Toeplitz ... kąpieli ...
na ... P. Jędrzejowi. Ohtarbia jeszcze w Marcu przed ...
do mnie pisała i pytała mi się o was Wujostwa dalszej
pomyślniejszych wiadomości nie mam; i niespodzianie o niej pisałem
to moim Bratem także nie wiem co się dzieje także mi się
zdaje że się ... uda. — Biedna Pani Morzycka nie-
szczęście nas jej Nieboszczyk zostawiła ale jeśli to jest
... pokornie jest nadzieję że się z czasem
wyleczy; i Pani Libiszowska biedaczka także gniewa się o los
Heli ... ...
12. ... — P. Czaika ... tu i z Włoch nie ... wy-
jeżdża ... i bezpieczni na miejscu ... i ...
... się ... — Wszyscy się ... bo ... nie ...

od Wałów: lecz także zreformowali, każdemu oddzielili kredyty
nie trzymamy i expensujemy o ile można najmniej gdyż kto wie
jak się potoczą te rzeczy co będzie. Całuję ręce Wujaszka i
Wujenkiejpo tysiąc razy; proszę kochanych Dobrzańskich uprzejmie
pozdrowić wszystkim do nich należącym a teraz proszę Wujostwa
i ich aby o mnie nie zapomnieli i mnie trochę kochali.. –

Konstanty / –

À Monsieur
Monsieur le Comte Vincent
Kurwicki
à Bruxelles
Rue et l'Hôtel de la Régence
Belgique

12 Kwietnia Walewska Nyca
IV 1848.

30.5.184?

26

Genua 30 Maja

Najukochańszy Bracie w ten moment odbieram twoy list z 14 Maja pisany, z niewymowną uciechą bo my byli o was niezmiernie niespokoyni, wiedząc że we Wiedniu rewolucia, a wy tam się mieli udać, nawet pisałam tam do was poste restante od tąd dowiedzieliśmy się o zabierzemaciej wielkiej w Bad baden i wątpię aby ci tam jeszcze byli, na wszelki wypadek adressuie tam moy list — my się wyrwali z Rzymu 23 Apryla do sego dnia wszystko tam było po dawnemu. Rzecz przeczytała do gorąca francuskie woyska pod Rzymem czekają rozkazów nowey Izby francuskiey nam tam nie złego się nie stało — z tąd jedziemy do Genewy za dni pare z tamtąd do Interlaken gdzie żadeczy będzie brat serwatczane kompiele, co daley zrobiemy nie wiemy — pisuycie tylko do nas a my się ile możności do was kiedy odpisywać będziemy — zdaie się że nam dadzą

przedtkzeniu paszportu — Twoy Łaskawy dał już do Szedł P. Dobrowolskiego tutay nowy list zawiadomieniu zas tali, niech was Bóg błogosławi za wasze mi oznaczone serce — Spieszę się żeby ten list was jak nayprędzey doszedł — napisz do mnie kochany Bracie do Genewy czy będziecie w Interlaken? czy w Badenie spokojnie dotąd? i czy tam zostaniecie? Wszyscy troie ściskamy cię serdecznie i całujemy rączki kochany Bratowey Dobrodzieyki na zawsze przywiązana

Siostra Anna

Już wiecie że mała wezła do Galicyi — i włoszy Austryiacy jak wszędzie się rozlezli

…ùx do

…a Zas

…acorrau

…lay

…y lay

…yue

…Scis

…uey

…a

E.B. 4 JUN. 4

Allemagne 4 A.

Monsieur

Monsieur le Comte Vincent Karwicki

Interlacken

Hôtel de l'Europe

Suisse

30 Maja 1849 Walewska Germa



Paryż d. 12 8bra Rue Castiglione N° 4.

Kochany Bracie. Odebraliśmy twój list wczoraj liczba mnogą jedynie dla tego że nasze listy interesują równie nas trzech, i zawsze się zwykliśmy być razem czytać. Ale ten list nas trochę zmartwił* raz że więcej się dowiedzieli ostatnim [illegible] która chce się rozeszła, pewnie ją do tego zmusiła [illegible] stała biedny robotnik chce przewidziane przez twój list ostatni. nieznośnie nas obeszła. a po trzecie nie kontenci jesteśmy że ze smutnie w Krakowie gdzie tyle przykrych wspomnień, mało was męczyć będą, otrzymawszy paszport czemu się nie mogli już do Duczna dojechać, gdzie tyle dobrych przyjaciół się z nimi brało, i mogło by było przyjemnie wasz tam pobyt. Tadeusz nie kontent że się zdecydował tu tej na zimę przyjechać, [illegible] mu bynajmniej [illegible] nie służy. Ciągle jest cierpiący, i rzadko kiedy może z domu się ruszyć tak go dusi [illegible] ~~[illegible]~~ nie opuszcza izby, na partyi wiska i to jest jedyna, ego rozrywka, ja także rzadko wychodzić muszę, bo jak go nie-

widzę

tem niespokoyna; czasami on sam mnie wyprawia na jaki theatr, albo do którey z naszych Pań na parę godzin. Zimna wielkiego jeszcze nie mamy, ale nieprzyiemne powietrze i niebo ciągle zachmurzone, niezmiernie nam tęskno za słońcem Rzymskiem, szczególnie biedny Tadeusz ciągle go wspomina, bo pod nim był zdrowszy i weselszy. Onegday był wielki bal à l'Hotel de ville, wyprawiony obraniu Prezydenta. Panna Czacka na nim była przez ciekawość, i niezmiernie się ubawiła, lokal ma być przepyszny, ważne dosyć ale zupełnie tey ciżby nie byłam ciekawa. Alexandrowie Fredrowie są tu tay oczekując powrotu Syna, który jest z drugiemi rodakami w Turcyi, mają wszelako wiadomość że musi już być w Stambule z kąd ma paszport dostać. Ona biedaczka ciągle za nim tęskni i nie jest w tym wyrozumiała, bo wszem powinna Bogu dziękować że obronną ręką wyszedł z tey całey wyprawy. Dziękuię Ci za wiadomość o naszey towarzyszce górney podróży; i ja myślę że im tak prętko nie wypadnie Warszawy porzucić pisano z tamtąd że sama Augustowa ma prawdziwą ospę w Wilanowie

i że
tey o
Kocha
osoby
=ci. nie
wśród
oddaj
wam
mię
mową
i nam
odpo
dzięk
chwi
Kuzyn
Kochan
Swoi
z nowa
i kie

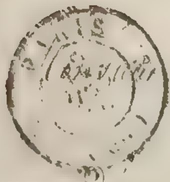
i że Pani Eliza opuściła męża i dzieci bo ją sam, a widocznie w
tej okropnej chorobie, te pozwolenie jest podobno do niej.
Kochany Bracie posyłam ci list do Pani Adamowej od onej
osoby mocno ją polecającej, i od której od dawna nie ma wiadomości
mieć że on pewnie rąk nie dojdzie, jeśli nie jest w Krakowie do-
wiedz się z pewnością gdzie jest, i odeszlij albo Pani Arthurowej
oddaj do rąk — i biedna kochana Helenka musiała by
wariować, jeśli się opiera żądaniom Jej ciotki. Ona powinna do
niego jechać i wnuczkę mu zawieźć jeśli może być ~~[illegible]~~ a
mogą przez świat cały — zmiłuj się nad tą biedną dziecina.
i namów Babkę i matkę aby ~~[illegible]~~ na siebie nie wzięły taką
odpowiedzialność — Teraz bywaj zdrów Kochany Bracie
dziękujemy wam że nas trochę kochacie i wspominacie
chwile które śmy razem przebyli a o których ciągle marzemy
Kuzynkę ściskam serdecznie i rączki całuję bo ją nie tylko
kocham, ale szanuję i poważam. Tadeusz was oboygu
swoje przyjacielskie pozdrowienie zasyła — Kochaniu swoją ucza
z chorowanie — a na zawsze przywiązana i wdzięczna za wasze
i tej dobroci waszej przyjaźni dla mnie a tak dla niego

Siostra Anna W

Listu do Pani Kasi nie posyłam bo Małachowski do mnie
nie pisał i odesłał moy list —

30

À Monsieur



le Comte Vincent Karwicki

à Cracovie

10
3

Recommandé aux soins bienveillants
à Mr François Antoine Wolff

12 Grudnia 1849. A. Walewska Paryż

XII.

16 DEC.

[illegible] 12 lutego
[illegible]

Kochany Bracie, Kochania nie powiem [illegible] [illegible]
[illegible] jaką [illegible] nie [illegible] Krakowa. Kochał się [illegible]
nad życie, i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Duszą, [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] sama nie [illegible] nad tą biedną. [illegible]
[illegible], która była ~~[illegible]~~ [illegible] na świecie, i która [illegible] [illegible] [illegible];
nie była [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] sposobem, ale była
[illegible] i [illegible] [illegible] — [illegible] Brat [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nie [illegible], i [illegible] [illegible] była matka, [illegible]
się od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a matki tak dobrego [illegible]
jak jest [illegible], nie znajdzie [illegible] [illegible] w tak [illegible] [illegible]
Wszyst[illegible] [illegible] do mego domu i [illegible] nie [illegible], nie [illegible]
[illegible] [illegible], nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] 15 [illegible] [illegible] z [illegible] strony [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a z drugiej strony jak [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible], [illegible] nie [illegible] [illegible] że [illegible] [illegible] się
[illegible] za [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible] ale się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Do Karola zeby to z wdzięcznością wziął gdyż Zosia ~~[illegible]~~ dosko-
nale swoje dzieci [illegible], a Tadzio jest tak dobry że bez wszelkich
~~[illegible]~~ [illegible] do kosztów przyczyniła, tak będzie najlepiej
Pani [illegible] na [illegible] małe córkę prawie w tym samym
wieku, [illegible] w Dreznie dla edukacji dziecka [illegible]
[illegible] męża [illegible] chorego z którym się [illegible]
[illegible]. a Franio który ma 6 lat i coś – Tadzio podej-
zmie. [illegible] [illegible] na swoję odpowiedzialność, będziemy
więc mieli dwoje dzieci na naszym koszcie; mój mąż to czyni
przez przywiązanie dla mnie, jako ciocia, i przez [illegible] miała go
więcej kochać, i pracować, ~~[illegible]~~ to po takim dowodzie przywiązania
[illegible] rodziny, ale Wam nie go to [illegible] [illegible] [illegible]
naszych interesów, i [illegible] [illegible] [illegible] kasa i [illegible] tylko
przysłać 8 tysięcy Rbl. i tym [illegible] za granicą potrzebujące kuracyi
[illegible], i [illegible] [illegible], [illegible] ~~[illegible]~~ w naszym
położeniu i [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] potrzebował
ani domu utrzymywać, ani na [illegible] [illegible] [illegible], która jak
Wam [illegible] [illegible] dwoje dzieci [illegible], więc [illegible]
[illegible], że [illegible] [illegible] na [illegible], i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] [illegible], [illegible]

Mówię ci, [illegible] ale [illegible]

[illegible] [illegible] od [illegible] [illegible]

[illegible] może się [illegible] [illegible] między nami

[illegible] mam nie dla kochanego [illegible]

[illegible] niedostateczną [illegible] [illegible]

to może być. [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] ja [illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~ ***[illegible]*** dla mego męża, Napisz mi kochany

Bracie z największą szczerością, i [illegible] [illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] ty kochany i [illegible] Bracie [illegible]

tak [illegible] teraz [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] na [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible], bo by mnie nie pozwoli [illegible]

[illegible] pisać, ale ja nie mam [illegible] [illegible]

[illegible] Braterskiego pozdrowienia, [illegible]

Cię za swego. Ja nigdy nie przestała być szarwicka, przyznaję

Ci się że [illegible] wzniesłam wniosek mężowi, on nie był ani tak

znaczny, ani tak czysty, aby mnie to trochę nie trapiło że

on będzie się musiał zwrócić z [illegible] [illegible] [illegible].

Od trzech dni mnie to męczy, i im więcej on jest dobry dla mnie

tym mniej ja powinnam nadużywać tej dobroci. Prawdę mówiąc

i [illegible] [illegible] i [illegible], [illegible] teraz [illegible] [illegible] się [illegible]

[illegible] nie jego [illegible] [illegible] [illegible] krewnem. [illegible] mi

że się nie gniewasz za [illegible] [illegible] udałam do Ciebie prosząc

abyś mnie poradził [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] jak [illegible]

Czy można [illegible] [illegible] jak ja [illegible], [illegible] w [illegible] kocha

mego potłaczanie, i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

będziesz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] trwa wdzięczność i przyjmu

[illegible] do [illegible] i [illegible], [illegible] tyle kocham, czczę

i poważam, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a

[illegible] [illegible] [illegible] wyrazu dozgonnej wdzięczności

[illegible] Kochająca Siostra [illegible]

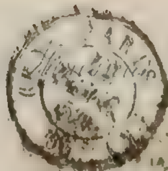
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

En mai

Monsieur le Comte Vincent

Karwicki



à Varsovie

No 399 G. IV.

33

6.

10

15

23

1/II [illegible] 1850 [illegible]

19.5 1850

Paryż dn. [illegible] maja

[illegible] ukochanszu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] o was [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] Pani Romanowey którey addresu mamy. w niebytności [illegible] [illegible]
[illegible] że [illegible] [illegible] listy [illegible] do nie odsyłać, bo prawdziwie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] o was nie mam [illegible] Sierpniowa. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] sami będziemy wyjeżdżamy pierwszych dni Czerwca. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do Karlsbadu. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ufność w tych wodach [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], ten kamień [illegible] [illegible] nadzwyczajnego [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] przepędziemy tam [illegible] lub [illegible] tygodni [illegible] [illegible] [illegible]
mogli w Frankforcie [illegible]. co by to była za [illegible] dla mnie, kto
[illegible] was [illegible] kocham i uwielbiam – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
prowadzi [illegible] mój mąż [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], i chce [illegible], i [illegible] [illegible] go czasami; [illegible]
[illegible] może: i chodzi – sam; i wyjeżdża nie [illegible] wieczorem; [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible], [illegible]. ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible]
go [illegible] – [illegible] [illegible] do Warszawy. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do Homburga [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

ler

Stwańku, Co tu wyrabiają, jak się wadzą, jak się niecierpią po mimo napisów, na Budynkach rządowych egalité fraternité et liberté, podług mnie nikt nie ma racji, i wszyscy głupstwa na wyższej rości, trzeba się tylko lękać aby nasz Pan z tego wszystkiego nie korzystał! Mnie tutaj więcej jak kiedy kolwiek polityka razi i nudzi, i chciała bym o niej nie słyszeć a tu jak na złość wszyscy o niej gawędzą — od mego brata rzadko mam listy ~~ale~~ nie bardzo jest mownym ale drudzy mi o nim piszą że bardzo jest znękany, tęskni okropnie za żoną, zestarzał się, bardzo biedny chorował na kolejną słabość i siedzi w Dubnie by się nie oddalać od Celini która Babka niechce oddać [illegible] jak każe małego Franio, w pierwszych chwilach dziwić się nie można ale nie rozumiem czemu, może Bóg pozwoli że tak się trochę żal ukoi będą obie rozsądniejsze i zezwolą na oddalenie od siebie dzieci którym w moim przekonaniu wychowanie dobrze nie wypada małego każe przy sobie będzie Izulit i pojmie, bo trzeba przyznać biednej Klemini że ona dzieci nie pienia, może nadto było wszystka szczególnie dla córki, której babunia może zaniedbać w klasztorze — Bóg dobry może to wszystko pozmieniać na dobro tych biednych dzieci ulgę — Słoneczko tej bazgraninę i drugdnie — ja poślę do Krakowa to pewniej choć dalej — Tadeusz kuzynki Faustki całuję ja ci siostrami serdecznie a dobrego i kochanego Brata uściśle pozdrawiamy polecając się naszej pamięci i dobroci

Przywiązana Siostra Hania.

Jan[illegible]
Seisk[illegible]
Kter[illegible]
[illegible]

Paulinko, Kochana tysiąc razy całuję [illegible]
siostra — [illegible] sobie Paulinko że [illegible] ma [illegible]
czerwonej i żółtej małego którego z upodobaniem [illegible]
Ja pisałam [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] tak by to [illegible]
[illegible] Jak [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

A Monsieur

Monsieur le Comte Vincent Karwicki

recommandé aux soins

obligeans de Monsieur Antoine fr. Wolff

(Środa Dnia 4 Listopada

Kochany Bracie! z niewypowiedzianą przyjemnością i szczę=
=ściem odebrałam twoy list z Września, który tu z Genewy
był mi nadesłany, bo się prawdziwie zaczynałam już być nie=
zmiernie o was niespokoyną, te długie milczenie, i ta ogólna a okro=
pna śmiertelność usprawiedliwiała moią trwogę o was. chwała
Bogu, że z tey strony mogę zostać spokojną. temi dniami
dwie nader smutne odebraliśmy wiadomości, o śmierci Pani Rzysz
=czewskiey (z Halki) i o Oldze Poniatowskiey która z tyfusu
przy dawnych jey cierpieniach, w Hadze swe życie skończyła, Ta śmierć
pogrążyła męża jey w głęboki żal, ale on prędzey się pocieszy
jak jey biedny stary oyciec który tę córkę nad życie kochał.
Moy brat nieszczęśliwy nayśmutnieyszy mi list pisał donosząc mi
o śmierci Pani Rzyszczewskiey przy którey sam jeden z familii się
znaydywał i oczy jey zamknął, bo się nie spodziewali tak
nagłego zgonu. On ją kochał, bo była nayleprza dla niego, i Celinie
nayrozsądniey wychowywała nauczona biedaczka smutnym doświad
=czeniem, zupełnie ią prowadziła mądrzey jak swoie córki. [illegible]

[illegible]

do kraju wrócimy. Zapewne Celinka przy ojcu zostanie
gdyż on się niechce od niey rozłączyć; przynaymniey ma Gouvernan-
tkę pewną, statczną, i bardzo doskonałą. Angielka która od kilku
lat jest w kraju, i na którą się spuścić może — ale przyznaię
że Bóg (którego wola niech będzie błogosławiona) ciężko biednego
Kazia dotyka, i boię się aby nie umiał tak jak my, którzyśmy
przez nieszczęścia uświętnieli, znieść te próby z odwagą Chrześcijań-
-ską bardzo jest znękany, i pisze mi że niezmiernie podupadł —
Przynaymniey ma pociechę z dzieci, bo i Celinka dorosłą się robi
i dobra Dziewczynka i Julko się dobrze prowadzi i uczy —
My tu na zimę osiedli. Tadeusz niechciał daley iechać, mając
Matkę, Siostrę i Siostrzenicę chorą w Wiedniu; ale jego zdrowie wyma-
-gało dobrego klimatu, i sama Matka iego, wyprawiła go z
Wiednia. Tuteysze powietrze iest dotąd nayprzyjemnieysze, i Tadeuszo-
-wi bardzo służy; ale rekursów mamy bardzo mało, oprócz space-
-rów na słońcu, które nas grzeje jak w lecie, nie mamy żadney roz-
-rywki, a przez innych wiadomości, to jest dosyć ciężko znie-
-le samotność — z rodaków, mamy Hermana Potockiego z córką

Pelunię która (jest dobra bardzo panienka) jego brała; ożenił się z biedną
Podoską i godła ona jest (z Drohojowska) z domu, bardzo dobra
i poczciwa kobieta, i nam bardzo miła; ale ona sama cierpiąca
na piersi — i mają dwoje drobnych dzieci — okropnie skrofulicznych.
wszystko jest co Anglików, Moskali, francuzów, których nie znamy
i poznawać nie chcemy bo żadnej nie może po schodach chodzić,
i więcej zawsze w domu przebywamy, ale klimat tutejszy jest
przykry. Chwała Bogu że ta biedna Moszyńska zdrowsza
Boże daj aby to polepszenie skończyło się zupełnym wyzdrowieniem ale
mam mało nadziei, (chociaż Bóg dobry i wszystko może) nad temi biednemi
dziećmi i tym nieoszacowanym Panem Piotrem — Kończę, bo prawdziwie
nie mam nic ani wesołego ani interesującego wam donieść, że wszyscy:
z waszej strony tylko złe wiadomości nas zasmucają, i przepraszam
Kochanych Bratostwa, żem się tak rozwlekła nad temi smutkami:
z nami. Bywajcie zdrowi i zawsze łaskawi na nas, to jest wszyscy moi
codziennemi modlitwy, i niech Bóg zachowa przy zdrowiu Kochaną
Siostrzyczkę którą tyle kochamy, i wielbimy — całuję Mamy ręce
całuję i ja ją ściskam serdecznie a obie Brata kochanego całe
i po Bratersku pozdrawiamy — Paulinę kochamy i ściskamy

Dobrzańskim — nayczulsze łzerneny ukłony — na zawsze i

nayszczerszy przyjmujcie Siostra Anna Walewska

już teraz. Zaczęliśmy się niepokoić o Wujaszka
gdy wasz list [illegible] przyszedł nas [illegible]
upewnił że nic wam złego się nie stało
My tak przywykli jesteśmy zawsze zbliżać [illegible]
[illegible] że jak tylko jakiś czas nie mamy listu
od was to zaraz myślimy zaraz że się bojemy
aby co złego się nie stało... Teraz wiemy Pan
Kazimierz [illegible] w smutku [illegible]
Pani Przyszewskiej która nie przyj [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] bardzo
[illegible] która się [illegible] wszystko [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible]
na Polskie [illegible] bardzo [illegible] się [illegible]
to z [illegible] bo jest [illegible] Pa-
[illegible] u [illegible] która nie [illegible]
tej samej [illegible] co [illegible] i [illegible]
[illegible] jest we wszystkim [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] i Wujaszka [illegible] nie przy-
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] Wujaszka [illegible]
[illegible] i Wujaszka [illegible] nas [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] — Bardzo
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] Dobrzańskiej
z [illegible] ukłony [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Was kochająca Siostra

38

8.

A Monsieur

Monsieur le Comte Vincent Karwicki

par Turin Milan Vienne

Recommandée aux soins bienveillants de Monsieur Rubino [illegible]

17.NOV.

6.12.1850 39

[illegible]
21

Paryż 6go grudnia

Kochany Braciszku. [illegible]

[illegible]

[illegible], samo miasto [illegible]. [illegible]

mi że [illegible] nie [illegible],

[illegible] tak, [illegible]

[illegible], że ten mały [illegible]

[illegible] na [illegible]

[illegible], [illegible]

[illegible] bo [illegible]

[illegible], i nie [illegible] mnie, [illegible]; gdyż

jak mi [illegible]

[illegible], i [illegible]. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

XII
990. Maleszki

9.

A Madame
Madame la Comtesse
Kärwicka

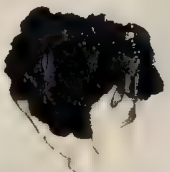
par Berlin



23

Varsovie

911. 180. 4°



Paryż dnia 2. grudnia
... 21

Odebrałyśmy list Brata Józefowego i od ... Z ...
onegdaj wieczór nie zaraz ci wysłałam do odpisania mu
bo wszystkie byłyśmy zajęte. Biedna, nasza Pani Łomińska
z domu Zalewska która w nieszczęśliwym dniu 4go grud.
naszego równie straciła męża wyszedł on na Bulwary
i kula go tak fatalnie w gardło trafiła że na miejscu
jak piorunem był zabity, przez godzinę zostawił był
żonę u Księżny Lubomirskiej i tu ona go prosiła by się nie
narażał on się rozśmiał wspominając że w Kraju ...
możecie sobie wystawić w jakim stanie ta kobieta której
... i ... a mąż którego ona nad wszystko
kochała nie wrócił, wszelako i ona i my łudziłyśmy się
nadzieją że Bóg może go zasłał w jakim domu z którego
strzelano i że jest zatrzymany, gdyż po wszystkich domach
szukali go i nie znaleziono, przez trzy dni ...

na

Nie mogli by go wynaleść; aż na końcu na Cmętarzu o [illegible]
umarłe poznano ciało, które przez trzy dni tam leżało,
którego wszyscy widzieli i nie poznali aż na końcu ręka
wieczki nie zdjęli i po pierścionkach nie można było wątpić
że to on, bo i koszula, i kaftanik, wszystko przekonywało.
Nieszczęśliwa wdowa jest w stanie opłakanym chociaż nad
budzi wśród swoich zgadzanie się z wolą Boską, przez [illegible]
lat żyli z sobą i jedno na drugie oka nie zmarszczyło.
ona jest Anioł dobroci, a Klemens [illegible] był nieoszacowany
człowiek, ze wszystkich względów. przenieśliśmy się do naszego domu
gdzie dotychczas był apartament próżny, i jedyną prze-
siadujemy z [illegible], Dorotą i Panną [illegible]; okropny to
Dramat! — Zresztą w Paryżu spokojnie; bo musza i nie wy-
ślemy w tej porze się ruszać; zdrowie Tadeusza zawsze jedna-
kie, to jest nie dobre, czas mamy wszelako wcale śnie-
żny; [illegible] jeszcze nie widzieli, deszczowo dosyć

Zimna mało, a od trzech dni śliczna pogoda, i słońce grzeje.
Jak nas zmartwiła ta słabość Kuzynki ... Bogu chwała
że jest lepiej. Tadeusz w desperacyi że do Chylic nie mógł
pojechać i boi się aby to co. Aleksis mu mówił nie rozmówił
się, bo w ten czas wszystko przepadło — kiedy biednego ...
... szukali wszędzie. Tadeusz przeszedł do Aleksego ...
chustkę ... mego ... ... pomocy,
a ... krzyknął. Il est mort, mais pourquoi vous me
dites demande Thadée où il est? Il est mort d'une blessure
à la tête, je vois le sang, mais je ne vois le suivre c'a il
n'a plus rien en lui qui m'attire, c'est un Cadavre.
A my jeszcze nieumarłych i pomiędzy żywych go szukali.
... w Warszawie przez mi jak sobie życzy, z bratem
się widzieć, a może to nie będzie mogło nastąpić, jeżeli
nie pojedziesz do Polski — A Dieu kochany braciszku
... Kuzynkę proszę uściskać odemnie, ...,
..., ..., pozdrowić, Helenka ... ta biedna,

Cieszę się Faninką ona jest córką Pana Wojciecha [illegible]

[illegible] rzeczki [illegible] [illegible] a [illegible] chce

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] są [illegible]

[illegible] [illegible] familię [illegible]

Kochany Wincenty wiadome ci dawne

przywiązanie i zawsze trzeba było [illegible] kiedy

gorzej, ze względu niezręcznych okoliczności

dla siebie nie myślę tego uczynić [illegible]

bo wiesz że by to wszystko w [illegible] dobrym

być mogło gdyby [illegible] bez skutecznego, a

najważniejszy punkt [illegible] porządku

dowiedziała się że może [illegible] [illegible] bo

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

środki by [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

a wiesz [illegible] ciągle [illegible] że trzeba

bardzo ostrożnie działać bo [illegible] [illegible] #

43

à Monsieur

Monsieur Vincent Sauvé

en Mayenne

à Laval

Le 180 9 II

PARIS
12
1854
(60)

$\frac{12}{XII}$ 851 Walewska Place de la Madeleine 21.



Place de la Madeleine 21   17 Stycznia 1853.

Kochany Bracie, donoszę ci najokropniejszą zgryzotę dla mnie, francuzi odmówili paszportu, i wszystkiego rozkazu, kilka dni temu odebrałam tę smutną wiadomość przez list Pana Krzyżanowskiego który oraz przysłał mi kopię listu Pana Bibikowa do Włodzia Świrskiego pisany w te słowa: Je me fais un devoir de vous informer que S. M. l'Emp. n'a pas daigné accorder la permission demandée par le Gal Wassili Bibikoff de laisser partir le jeune François Karwicki pour l'étranger - - - - Więc już klamka zapadła, co z nim robić? ani wiem, jestem tak przybita tą niespodzianą a smutną wiadomością że jak myślę o tym dziecku to mnie łzy pomimo woli płyną. W Odessie szkoły zamknięte, taka jest wiadomość w listach z Ukrainy pisanych, a Ks. Czetwertyński dziś mi pisze powiedział, iż nie wolno dzieci z naszych guberni w Warszawie wychowywać, chyba że rodzice tam za pozwoleniem wyższych władz wyjeżdżają i dzieci z nimi jadą, jako to Ks. Kazimierz Lubomirski, Piotr Mężyński i t.d. Prawdziwie że się w głowie przewraca ja na chwilę męża opuścić nie mogę, a serce moje wraz z biedactwem tak ciągnie do tych dzieci szczególnie do małego którem piszę tyle potrzebuje pieczy i [illegible] [illegible]

staraniu, bo dla chłopca cóż może być potrzebniejszego jak do-
bre i rozsądne wychowanie? Pan Klyez mi pisze że się stara o
dobrego nauczyciela dla Franiu, i o gouvernantkę polkę dla Celinki.
Tadeusz nie nie decyduje, chory ciągle, znudzony tym stanem, a ja
się troszczę, i o niego i tym biednym Franiu! takie jest mo-
teraźniejsze usposobienie. Znowu Tadeusz nas wystraszył, miał
choć lekszą ale jak w przeszłym roku uderzenie podagry do-
piero, i to jak z pistoletu, w nocy, położywszy się spać dość
zdrowym, prawdziwie że jak na parę godzin odjadę, to mnie strach
przejmuje jak wracam do domu. Z łaski Boga i Chaitorskiego
ten atak przeszedł po kilku dniach cierpieniach, i niespokojności.
Dziś jest jak zawsze w zimie, duszący się, kaszlący, i tak chudy i wyciń
chory tym wrzodem co miał na krzyżach, że aż strach patrzyć na
niego. Przepraszam cię Kochany Braciszku że cię smucę moimi
gorzkimi
żalami, ale czasem czuje się ~~się~~ potrzeba poskarżenia się przed dobre
-mi przyjaciołami, ~~takimi jak wy jesteście dla nas obojga~~ -
ale dosyć na tym, trzeba się zgodzić z wolą Bożą.
Bale officialne, i partykularne już się otworzyły, już był jeden
u dworu, na którym nikt z naszych nie był, (bo trzeba było być
przedstawionym (Cesarzowi) oprócz X^{ny} Alexandry Radziwiłłowej

i Pani Elizy Krasińskiey, którą widziałam ustroioną, miała białą
atłasową suknię koronkami garnirowaną, koronę diamentową na głowie
na szyi brylanty, takież kolce, broszę, słowem kapały brylanty,
i ślicznie iey było. Jutro jest bal w Pałacu, na którym będą
może Czetwertyńscy, Jaźwińscy, i może i inni nasi. Dziś
całe towarzystwo polskie jest w Hotelu Lambert, i tam Mazurca.
Xiąże Adam z żoną byli na balu w Tuileries, i Cesarz z nimi rozma:
:wiał bardzo grzecznie. mają Panią Kiss.. nie daleko.
Senat ma także dać w Królewskim bal dla Cesarza na którym będą
Czetwertyńscy. X[ię]żna Dorota się stara o bilety dla mnie, równie
jak dla Lubieńskiey Kaźmierzowey i iey córki. Możecie być pewni
że na żadnym balu nie będę, iuż dla mnie te czasy minęły.
Działyńska która w iednym domu mieszka z Jaźwińską
z domu Błędowska i iey matką Kottermundową, a sama bratową
daie ~~...~~ wieczory tańczące co Czwartek, dla całey Polonii, mościcie
:scy we wtorki, ale rzadkie wieczory i dosyć nudne, Pani Brani:
:cka miała także dla wnucząt Zamoyskich wyprawiać tańcujące
wieczorki, ale biedna Staruszka ciągle cierpiąca na nogę.
w Hotelu Lambert co niedziela mają hasać, więc dotąd dosyć
będą mieli zabaw, nasze młode mężatki i panny, których liczba

nie wielka, moie towarzyszki są w liczbie większej.
Kończę moie bazgranie, polecając się waszej nadal dla mnie drogiej pamięci i przyjaźni, i prosząc Kuzynkę, aby mnie pozwoliła się z serca uściskać. Paulinkę całuię serdecznie. — Mama zasyła tysiączne ukłony, i uszanowania. — Na zawsze przywiązana Siostra Anna W.

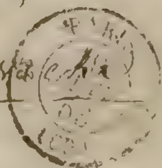
Jeżeli nie winszowałam wam nowego roku, to z przyczyny mojej teraźniejszej głupoty, ale pewnie nikt w świecie Bratostwu Kochanemu, nie życzy więcej pomyślności jak kochająca [illegible] siostra, przyjaciółka i sługa.

Niech Wujostwo mi pozwolą także moje najszczersze i najczulsze życzenia sobie złożyć z powodu nowego świętego Roku; a że się szczerze spodziewam się że wszystkie [illegible] Dawno już jak nie miałam od Państwa kochanych wiadomości własnym [illegible] napisem. — Paulina musi w karnawale tańczyć proszę ją niech pisze aby teraz pisała ale jak i Ciotka po pisaniu pamięci i wspomnienia [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] się odezwą niech do mnie napisze [illegible] i [illegible] o sobie i o Państwa [illegible] miło mi będzie list jej odebrać — [illegible] [illegible] Wujowstwa Pauliny [illegible] czasu [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]

46

Monsieur

Monsieur le Comte Vincent Karszacki



23

à Cracovie

17/857 [illegible]

Pary[illegible]



Genewa 12 Czerwca

Kochany Braciszku, dawno pisałam do was, i dawniej jeszcze jak miałam od was wiadomości, już tak, jestem ciągle strapiona spazmami biednego Tadeusza. Że prawdziwie głowy i serca nie mam pisywać do przyjaciół, a mniej jeszcze czasu, bo jak jest w tym usposobieniu to na chwilę jego odstąpić nie mogę, ciągle trzeba się z nim włóczyć, lub mu czytać. Chwała Bogu że spazmy go teraz opuszczają czasem jest wolny przez dni kilka, ale najmniejsza zmiana powietrza, zgryzota, niespokojność mu je powraca. Wyjechaliśmy z Rzymu jeszcze 20 Maja, w trzecim dniu zachorował na jakąś gorączkę, i tak mnie wystraszył że i ja na żołądek zachorowałam. Z Panną Czacką do Pizy śmy podróżowali Wetturynami, ona z tamtąd pojechała aux bains de Lucques z tamtąd miała na statku morskim pojechać do Spezii, a my przez Genuę Turyn. Aix les bains gdzieśmy wszędzie raz tak ko=wali po parę dni, aż tutaj przybyli, tu się także odpoczniemy przez kilka dni, trochę mamy sprawunków, bo nam się w Rzymie obdarli, odwiedziliśmy Wisława Oskara który z żoną teraz bywa w zakładzie Hydroterapicznym, o parę godzin od Genewy położonym

ale przy końcu tego miesiąca ma nadzieję wyciągnąć żonę
z tamtąd, i zawiezienia się do Drezna a może nawet do kraju.
U Załuskiego wczoraj wyczytałam w gazecie warszawskiej
że biedny Józio Marucki wraz z kilkoma kolegami, za odznaczenie
się przeciw Turkom, awansowany został na kornetа — smu-
tno mi się zrobiło myśląc że w nieprzyjacielskim wojsku przy-
muszony jest służyć, ale wszędzie, i w każdym położeniu trzeba swoje
powinność pełnić, biedny sierota może także kulę dostanie,
jeżeli jest taka wola Boża. Za parę dni wyjeżdżamy do Frank-
furtu gdzie Doktor Schott, który przeszłego roku doktoryzował Tadeusza
z wiosną dysponować będzie do jakich wód mamy jechać, ale
zawsze w bliskości Frankfurtu, może do Schlangenbad albo
do Wildbad, w Heidelbergu się parę dni zatrzymamy bo
Tadeusz ma interes z Panem Schowaloff zięciem Pani
Naryszkin. Dałam wam w krótkości opis naszych projektów
jeśli Bóg się nie sprzeciwi, w ich dopełnieniu — A wy moi naj-
drożsi co z sobą począć zamyślacie? i czy się tego roku gdzieś
zjedziemy, serca nasze ciągle sobie te zapytania czynią a może
pan da pożądaną odpowiedź. Ściskam was serdecznie.

Sebiszewskiej

~~która sześć ... z Drezna~~

Że ...
zaraz ...
go ...
że ...
i że ...
nie ...
...
zdenerw...
ile m...
Sube...
wszystkie...
nosze...
duszy...
ku ...
Tadeu...
rzy ...
na ...
Pans...
Piotr...
wszyst...

że jej stosunek czyli racej wnuk dopiero wigilię swojego wy-
jazdu & z Księżną zjawił się do nas pomimo tem przez naszych Panów którzy
go widywali. Wielka razy zapraszałam do nas, wymawiał się
że jest nie zdrów, i że nie może do nas przyjść, ładny Chłopczyk
i zdaje się przystojny, ale jak mówię raz go widziałam, i w niczym
nie mogliśmy mu być pożytecznemi. Wielką stratę ponieśliśmy w osobie
Ks^ny Doroty Lubomirskiej, która w przeszłym miesiącu życie skończyła. Ta-
deusz tę stratę odchorował bo ją bardzo kochał. Okropna rzecz pomyśleć
ile my osób stracili tymi czasy. Szanujcie zdrowie nie tylko dla
Siebie ale dla tych co was kochają w liczbie których w pierwszym
rzędzie zapisać nas powinieneś, ~~bo nie nas nie tylko z powi~~-
nności ale z serca, i z przekonania kochamy, i to z całej
duszy naszej. Napisz do mnie do Frankfurtu Szanowny Bracisz-
ku i donieś nam o zdrowiu Kuzynki, Paulinki i Wrom-
Tadeusz Cię serdecznie ściska i rączki żony za mnie przyjmie. Kto-
rej ja się zawsze polecam równie jak i twojej kochanej Bracie
na zawsze przywiązana Siostra Anna W
Paulinkę proszę od nas wszystkim pozdrowić a pamięci Pana
Piotra polecić czy zawsze jest zawalony do Duchów stoliko-
wych! — Jeżeli Państwo Dobrzańscy są u Was proszę

nas jej pamięci przypomnieć?

Moi Drodzy Wujostwo! Pani Tadeuszowa musiała wszystko wam opisać co się z nami dzieje — otóż wesoło jak widzicie — biedny Pan Tadeusz cierpiący ciągle jedziemy teraz do Frankfortu i w okolicach gdzieś ostaniemy. Dla Wujcia wiem jakby to dobrze było żebyśmy gdzieś się spotkali. Niech Wujostwo nam zaraz odpiszą do Frankfortu — Chciałabym więcej do was bazgrać ale Ofiara tu jest i różne anekdoty opowiada Panu Tadeuszowi a takie zabawne że mi pióro z ręki wypada. Dalej napiszę z Frankfortu teraz ręce wasze całuję i Ciocię i serca; Paulinkę ściskam serdecznie kochaną i dobrą Panią Libiszewską i Panią Romanowę — Panu Romanowi ukłony zasyłam. Do grobu przywiązana Klesińska

Konstancja

Co się dzieje z biedną Panią Piotrową. Panu Piotrowi ukłony pełne uszanowania załączyć proszę —

Autriche

49

Par Longueville

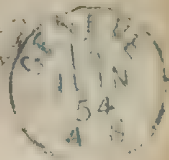
à Monsieur le Comte Durant

Karwick

par Vienne

à Cracovie

G: 11. 180



12/VI 854. Walewska

Geneva.



E.B. 15 Jun

22. 11. 1851 50

Rzym. 22. 8bre 1851

Kochany Franciszku! Twój list z 28 Października, odebraliśmy już tutaj, Bellmann z rozumieniem prędzej nam go nadesłał.

Chcę nie opuszczać że szczęśliwie odbyliśmy naszą podróż, od Genewy gdzie Tadeusz był mocno cierpiący na lombago w krzyżach, powiodło się nam dosyć, kropli deszczu nie mieli, górę Mont Cenis doskonale żeśmy przebyli; Cholera którąśmy w Turynie jeszcze zastali, nie przyczepiła się do nas, pomimo że nasz Ludwik na żołądek chorował, i tak z błogosławieństwem Boskim zajechaliśmy tutaj temu dni dziesięć — Tadeusz szczególniej spo=kojniejszy na nerwy, ale go więcej dusi, w chodzeniu szczególniej z ka=napy ruszyć się nie może, i nudzi się nieborak okrutnie.

Rzym dotąd pusty, rodzin polskich bardzo mało, i te się mało komunikują, a mężczyzn oprócz młodego Mielżyńskiego nie ma wcale. Sama Frącka, Xżna Ścinowa Sapieżyna z Warszawy, Pani Kurzewska z córką, i Poniatowscy którzy dziś mają przybyć z Panią Ossolińską; te są domy polskie. Mostowskiego nawet jeszcze mimo, Biedny żadna

samotnie, bo byłby tu nam całe wieczory trzeba[illegible], bez partyi, bez
gawędki, przy czytaniu cały nasz reszurs — Jeżeli Rzymowi braknie —
na cudzoziemcach, za zamian posiada w swych murach Kardynałów
i Prałatów z całego świata, którzy się zjechali na Jubileusz, i [illegible] -
[illegible] na sobór, który się odbyć tu ma, w interessach Kościoła
Zgromadzenia się mają rozpocząć w tym tygodniu a zakończyć się
Solennym nabożeństwem w dzień Niepokalanego poczęcia N. P. M.
wiele z tych Prałatów z różnych narodów byli zaproszeni przez O. Ś.
w liczbie był jest Arcybiskup Poznański Przyłuski i Prymas
Węgierski, który temi dniami Kapelusz Kardynalski dostał —
wszyscy zaś ze swojej woli przybyli na tę uroczystość. Szkoda wielka
że z naszego Kraju żaden Biskup nie przyjechał, jeżeli z Polski
i naszych, ci nie mogliby byli otrzymać paszportów, przynajmniej
z Galicyi, mogliby byli się tu dostać łatwo. Ś. Hieronim i Ś. Kuba
polecili mnie abym ich przypomniała pamięci Państwa, pierwszy
bardzo się narażał w czasie Cholery, w Szpitalach — Przy nudach
i Rzymskich, to jedno jest nieznośne, to brak gazet a jeżeli te przy-
chodzą to nie regularnie, i z dala tygodniowo — Ale to wszystko niczym

by było – żeby tylko zdrowie Tadeusza pokrzepione zostało – dzięki Bogu –
iż przynajmniej spokojniejszy jest na nerwy, więcej cierpi, i mądrzej Tadzinek
mu przejdzie. – Biedna moja Helenka kochana znowu cierpiąca była, dziś
u mnie Brata. Że mnie tak zawsze swojej donosicie proszę cię ucałuj ją od nas
serdecznie i proś ją aby nie była upartą i doktora się radziła
e Józ mój kuzynki raczki całuje, Brata ściska serdecznie i samego
Państwa się poleca, jak nas wszystkich w myśli do serca
przyciskam prosząc abyś się rączką o nas nie zapominał, i kochał
nas troche, będąc przekonanym że my was z duszy pragniemy szanujemy
i kochamy, i że nasza do grobu zachowamy – Przywiązana Siostra
Ur. Drugą Anna ix
Stawianie z każdą wysyłka ta więc, mnie się
zdaje że od cyt. Szymanowskiego, jakoby Państwo Stembelkowie
(rodzice) mają tu przybyć
Ja razem ściskam Kochanego po tysiąc razy
za list jego i przepraszam bardzo za ambaras z porzeczki, pamiętajcie o mnie prędzej
dla mego biednego Brata. – Było to, kau-
kiew to pisał z Napoleonem Wuj potem jego.
Ks. Za tem ja też zostaję wiernie Wujowi
kochanemu bo mi się zdaje że go Ks. czyni

więcej jak zło Krakowa niech mi to
[illegible] liczki [illegible] mej [illegible] napis
dworna będzie miała przesłać trudno ale
mi może jako tylko uważny [illegible] zrozumiały
a ta ze wdzięcznością zrobi.
Pani Tadeuszowa musiała pisać o wszystkich
[illegible] jest bardzo nudny i pusty dotąd
jeśli kto nie przyjedzie to nie wiem
jak P. Tadeusz wytrzyma. Zresztą to w
Krakowie stolica nie wiele jak by tam
dobre dziedzin było. — Wszystkie uściski ślą
Paulinka serdeczne pozdrowienia. Pani Z-
bierowskiej kochanej proszę mię przypo-
mnieć drogiej pamięci. — Małżeństwo przy mej
[illegible] pocałowania [illegible] wyra-
uszanowania i szczerego przywiązania —

Wincenta

Panna Czacka zasyła
Państwu naypiękniejsze ukłony

52

à

Monsieur le Comte Vincent

Karwicki

par Vienne

à Cracovie

Autriche

22/XI 851. Walewsky

Ossyn

30. NOV.

18.12.18[illegible]

Plac d'Espagne 20 — Cadix ce 18 Xbra

Juz mi tęskno bez wiadomości od was moi Kochani, i dla tego
biorę pióro aby was o nię prosić i przesłać wam oraz wyrazy
zapewnienia szczerey i stałey naszey braterskiey przyjaźni. Co się
z waszemi zdrowiem dzieje, jak się ma Kuzynka Kochana? Paul-
-ka? i ty drogi bracie? i co się u was dzieje, czy ciągle w
woynie czy w pokoju? my tutay nayspokoyniejsze życie prowadziemy
i prawie samotne, dla mnie Cadyx jest jak miasto oyczyste do którego
czuję niewymowny pociąg, nie można prawie zapomnieć o [illegible] tu mio-
-[illegible] straciłem, i czyż nie [illegible] o nich zapomnieć, [illegible] nie możemy
tym niedolom pomódz, każą nam czekać z cierpliwością i mieć nadzieję
a tym czasem wszystko tak zagmatwane tak się krzyżuje że
uspokoić się nie można, piszą nam z Paryża że pracują teraz
aby rozpoznać fałsz od prawdy, ale to nie tak łatwo i nie tak
prędko nastąpi trzeba tylko Boga prosić aby [illegible] nie [illegible]
za późno. Ludzie wymęczone się [illegible] nie rozwolą, ~~im tam~~
[illegible], Angliey zwłaszcza ogromne straty ponieśli jedna [illegible]
[illegible] mówi że miewa rodziny, która by nie była w grobey)
[illegible], pomimo ich strat! a to [illegible] wśród [illegible] się
i bardzo [illegible] towarzystwa i obiecuje mi że się będzie starała
pozyskania jey przyjaźni —

poświęceń. Rządy postanowiły z całą energią wojnę prowadzić, nie-
bardzo pewni czy można rachować na W. ale nie wątpią o tym
że się z Północą nie połączy. Wszyscy mówią a X a.C. szczególnie
ma największe nadzieje - że dla nas już zabłysnęła zorza ale -
kiedy wschód słońca nastąpi - o tym nikt powiedzieć nie może.
Co braciszek o tym wszystkim myśli? niech mi powie, jesteś
bliżej gabinetów i obozów, jak my tutaj, ~~bo~~ - jesteśmy tutaj
zajęci tylko ~~[illegible]~~ nabożeństwem, - rozczulająca była ceremonia w St Piotrze
dnia 8go Grudnia dnia w którym dekret ustalający dawną wiarę
w Niepokalane poczęcie N.P. w Dogmat Kościelny, wzruszył się
tak mocno iż musiał na chwilę zawiesić czytanie, to miało miej-
sce podczas mszy solemnej zaraz po Ewangelii. Siadł na tronie
Kardynał dziekan, kondyktom pocałowawszy go w nogę, powiedział
mu [illegible] mając te znaczenie, że cały sobór im przytomny i
cały świat katolicki błaga O.S. przez jego usta aby ten dogmat
ustalił; i odpowiedział. Po chwili Papież z największym rozczuleniem
przemówił. Arcy Biskup Paryzki trzymał mu świecę podczas w-
czytania, a w ręku [illegible] świeciła Kardynałów arcy Biskupi

...kiedy... było... można że od niepamiętnych czasów, tyle Duchowieństwa nie było zebranego w Rzymie jak na tę uroczystość. Do mszy s[te] Oj[ciec] ś[więty] poszedł z processyą do bazyliki świętej ... la chapelle des Chanoines, i tam koronował obraz N. S. P. niepokalanej. Rzecz godna uwagi że ten obraz był wymalowany z rozkazu Papieża Sixtusa IV który przez ten czas chciał ogłosić ten dogmat, ale nie mógł tego dokonać ... ... zdania Duchowieństwa, dzisiaj jednogłośnie się na jedno zgodziło. Można że jest przez ... ... biskupiej z całego świata tradycya o tym przedmiocie, i odpowiedzi na zapytania O. S. Piusa IX. Miejmy nadzieję że Matka Boska ucieszy się w niebie za ten hołd jej oddany, i że zobligowana biedną ludzkość tak ciężko ... różnemi klęskami.

Towarzystwo polskie nie powiększa się, i wszystkie jego członki ... ja nawet trzy dni w łóżku leżałam z ogromną grippą, mój mąż był lepiej teraz katar go rozbiera, ... do pielęgnowania ale ... którą może jeszcze mamy jest ... jak siostra ... ... często zawada, sama ... ... i często po tygodniu z pokoju nie wychodzi, i nigdzie się nie zbiera. Smutno bardzo ... ... w tym roku nawet ... ... czas w Paryżu ... ... i na ... przyjechać. Z Krakowa ... ... wątpię aby się komu chciało ... tego roku. W Paryżu nawet żadnych balów officialnych nie będzie.

..roku nie wernę z Sewastopola. – Napiszcie do nas w krótce
i donieście mi o was wszystkich i o Kochanej Helence jak
się jej ma zdrowie? Drogą Kasieńkę ściskam najserdeczniej moją mar
jej rączki całuje a Brata Kochanego uzdrawiamy braterskim
najczulszym affektem. – Na zawsze obowiązana Kasia

XVII.

Hanulka się chcemy. Kłaniamy niech ktoś do nas o sobie na prze
w liście Brata. Czy prawda że Helenka Sanguszko idzie za mąż?
Muszę do ciotki [illegible] napisać za [illegible] się o tym ale nie wiem gdzie
się teraz znajduje. Spodziewaliśmy się [illegible] Sanikwa Adamowstwa ale
~~się zdaje że odmienili zamiar~~. Musi się poskarżyć przed Kuzynkiem kto
za nas rozżali. Dotychczas nam [illegible] listów dostała tak wielkiej
że musieliśmy Weterynera wojskowego przywołać obwinęli się zawsze
[illegible] na piersiach, smarują się kaszą, ~~[illegible]~~ [illegible]
go rodzaju żeby nas nie straszyła, tym wszystkim ani humo
ru, ani apetytu nie straciła, tylko martwi nas a szczególnie
Tadeusza. – Kochana rączki całuje. – Probowaliśmy smarować
suką to maścią co mnie nauczyła Kuzynka ale ta też nie
nie pomogła. – Jeśli Kochana Kuzynka zna kogo coby był w sło
ńskich [illegible], z Panna Sołtyk może się raczy zapytać jak jest kontenta
z mojej Celum? Ja do mnie piszę z wielką przyjaźnią dla Panny Sołtyk

55

A Monsieur

à Monsieur le Comte Vincent

Karwicki

par Vienne à Cracovie

18/XII 954. Walewska
Rzym
Plac d'Espagna 26.

Kołomyje 25 8bre (6 listopada) 1855

Kochany Bracie i nie mniej Kochana Kuzynko Dobro-
wolski, jakem nie miała od Was wiadomości, co mnie nie-
wymownie niespokoi, bo niewiem gdzie się obracacie, i jak się
miewacie, szczególnie Droga Kuzynka. Ja się mam dobrze, mnie zdro-
wie dziwnie, wszystko wytrzymuje, jak to długo potrwa niewiem
zapewnie dopóki Bóg sądzić będzie żem jeszcze potrzebna, jeżeli nie
cierpię fizycznie, to dla tego że nie można więcej cierpieć moralnie,
co dzień mnie smutniej, okropniej na tym świecie, jedna Kochunia
jest świadkiem mojej boleści, czas nie tylko że nie goi ale
jątrzy moje serce, może dla tego, żem pozbawiona tych pociech
duchowych, com utraciła wjechawszy w ten kray
Dzieci są przy mnie Celunia dobra panienka, wesoła naturalna
lubiąca się bawić bo wiek jej po temu, i choć się nudzi sama
z nami na wsi nie okazuje tego, – lubi u nas nie bywa przy
najmniej bardzo mało kto, – bo kray pusty, smutny, i każden
w swoim kącie siedzi. Franciszek się uczy gorliwie na geo-
=metrię i Piustki jeszcze jeździ do szkoły normalnej co mam w

Solomnym, resztę nauk odbywa z młodym człowiekiem co szko-
=ły skończył, z Kostunią, z siostrą, i że mną rozebrałyśmy się
=dzy sobą objekta naukowe — i trudno znaleść nauczyciela
doskonałego w naszym kraju, trzeba więc przecierpieć przez tę
zimę a o Warszawie pomyśleć na wiosnę — że dziecko do tąd
nie przyniosło mi jak tylko pociechę, uczy się jak nayleppiey, z chę-
=cią i pojęciem, posłuszny nieźmiernie, nayslodszego charakteru
sprytny, wesół, pełen życia, i konceptów, tęgi chłopaczek całą
gębą i spodziewam się że pod moim okiem nie zepsuje się
bo na wszystko uważam, ale mogę powiedzieć że oprócz małych
nie pomnień, nie zasługuje na nagany — Co jest w nim dziwnie
pocieszającego to że zawsze prawdę mówi — Józio jest w Miko-
=łajowie z Cesarzem, jego pułk imię Cesarskie nosi, pisał raz
do mnie że będzie prosił o urlop żeby się ze mną widzieć —
odpisałam żeby się nie ważył tego czynić, Officer powinien zos-
=tać przy pułku a nie rozjeżdżać, kazałam z tey pierwszy
odezwy jego żeby mi słowa prawdy napisać, te były dosyć ostre
ale na nie zasłużył, może też się namiarkuje i poprawi — Day Pan

to P
powro
i Ch
Stams
z dno p
nie pr
Evelin
i Wie
Kaza
500 f
iak bra
Teraz
o mnie
=na mo
Faulin
się
=na i
Tadeusz
Moy
Nowo

to Boże, bo on dosyć się przyczynił do zgryzot moich od chwili powrotu mojego. — Dowiedziałam się na Słońce górze że, Kasia i Ewelina pierwsza z matką mieszka w Białkilowie, Pani Stanisławowa ma ogromny kołtun, i tak się zestarzała że ją trudno poznać, siostry Kostumi ją widziały w Kościele ale się do mnie nie przyznawały — synowie Kazi służą w jednym pułku co Józio Ewelina przesiaduje między Karpowcami i Żytomierzem —

Niech drogi brat raczy ucałować Helenkę i prosić ją, aby kazała powiedzieć Pani Ludwice Walewskiej że ja na wiosnę od Ciele 500 [illegible] zł dla Marym, nie doniosła mnie jak się operacya udała: tak brat będzie pisał do mnie niech nie zapomni mnie o tym napisać —

Teraz nie pozostaje mi jak uściskać was z serca, i prosić abyście o mnie biednej nie zapomnieli, i częściej do mnie pisywali, gdyż listy są moją pociechą w oddaleniu od was, [illegible] są luby, i pamięć wasza. Paulinkę serdecznie przyciskam do serca, wszystkim Łaskawym proszę się Kłaniać, szczególnie Klosi, Pani Piotrowi & & — Do zgonu przywiązana i wdzięczna za tyle dowodów waszej przyjaźni dla mnie i dla mego Tadeusza — siostra i sługa Emma W, Jeżeli jest z wami Kochana Dobrzańska ucałujcie ją od mnie.

Moj adress jest przez Nowogród wołyński w miasteczku Połonnym

Moi kochani Wujowstwo! Zapomnieliście nas zupełnie od powrotu do kraju raz tylko miały-śmy list od was; nie rozstawiając nas tak długo bez wiadomości o sobie. — Pani Tadeuszowa już opisała nasze smutny ten pobyt i wrażenia nowalne; ile sił mi stanie starać się ją podtrzymywać i pokrzepić, ale wyrwać należy, że trudna jej bardzo pozycya bo opuść głównego swojego żalu. Każdy dzień pisemo twoich przynosi dzieci w szczęściu trawi się zalewa. — Celunia bardzo miłą panienką gdyby się z Paulinią zjechały rozumiałyby się. Franio także chłopczyk. — Ja moją kółko familijne już widziałam byłam na lekcyi u Stasio i Bratu dzięki Bogu dzięki i każdy ze swego punktu powinności czyni; Stasiowie synowie wychowaje i dotąd im się udaje. Wszyscy choć ucałowani całej Wujowstwa całują. — Siostry Panią Stanisławową w kościele widziały ale nie śmiały się przysunąć bo by ich nie poznała ogromnie się zestarzała ogromny ma kłopot. Kasia także z Matką była ta młodą i przyjemnej wygląda. — Całuję ręce obojga Wujowstwa Paulinę ściskam. Pani Libiszowskiej Dobrzańskiej i księżom pamiętając się przypominam, przywiązana Kazynkę.

Konstancya

5E

RUSSIE

A Monsieur

à Monsieur le Comte Vincent Karwicki

par Radziwillow Brody à Cracovie

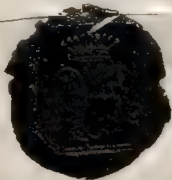
Gmina 2e. 8e 180

6 X 855

XI

30 октября





Ten list czekał okazyi do Berdyczowa więc go odsyłam dziś 2 Stycznia

7 Stycznia 1856

Połonne 26 Xbra 1855

Kochane Braterstwo!

Jeżelim się spóźniła, z przesłaniem wam moich życzeń na rok następujący nie było to z przyczyny lenistwa, lub zapomnienia ale nie byłam zdrowa przez dni kilka, tak że pisać mi było niepodobna, a tylko com się uczuła lepiej, smutne dwie wia=domości mię doszły, i zmusiły mnie do wyjechania na dni kilka. Karol Chodkiewicz, przyjechawszy do Annopola dla odwiedzenia swego brata Ciotecznego Antoniego Jabłonow=skiego, ~~[illegible]~~ umierającego, sam umarł nagle w nocy z pęknię=cia żyły w piersiach — biedny Jabłonowski nie wiedząc o tym wypadku sam w kilka dni, z raka w żołądku żyć skoń=czył — donieśli mi zaraz o tych dwóch nieszczęściach, prosząc abym przyjechała na obchód żałobny, i dla pocieszenia biednej żony Jabłonowskiej, pojechałam więc zaraz dla oddania im tej usługi i wróciłam wigilię świąt razem z panem Rzyszczewskim,

Który u mnie świętszy, żeby był z tém wszystkiem

On sam stary stracił jedyną siostrę, Panią Cholewczewską, więc
gdzie się obrócić wszędzie nieszczęścia, śmierci, trwogi, ja tylko
tęsknotę doświadczam, a ta jest tak nieznośna, że pomimo chęci
i starania mego abym nie upadła na siłach, i nie stała się nie-
=znośną dla tych których mnie otaczają i (równie jak ja) czuć
nie mogą, bardzo często upadam na siłach, ale zawsze Bóg mi
to wybacza, i pozwala mi się podźwignąć — Dzieci zdrowe we
szkole, staram się ich bawić jak mogę to jest moją panną, ma-
=my kilka młodych panien w sąsiedztwie, które widujemy w liczbie
tych są Bnińskie matka ich z Grzymałowa Izabella, mieszkają
w Ostropolu. Gorzyckie z e Kołaczek — Stempkowska z Derewni,
ale zabaw chwała Bogu niema żadnych, jeszczebym się nie zmie-
=ściła — Franciszek się uczy dobrze, saneczkami jeździ, wróble
strzela, i więcej mu nie nie potrzeba, Dobre dziecko z kościami
ładny, miły, wszyscy go kochają, ja się tylko staram żeby go nie
nie popsuli, bo każdy ma przyjemność mu jakieś ukontentowanie
sprawić. Józio pisze do siostry, mają zimować w Charkowie
Chciał brać urlop, (żeby się z nim zobaczyć) pisał do mnie o tym, alem mu odpisała

żeby tego nie czynił, bo dopóki przez swoie dalsze postępowanie nie zasłuży na moy szacunek, i nie zgładzi dawny postępek, widzieć się z nim nie chcę, skarży się że mu 600 fl. nie wystarczaią, ale Dziad nie chce mu więcey posyłać, i w samey rzeczy, pobrały z Miasta ledwo do tąd wystarczaią na opłacenie procentów, części Kapitałów i na posyłanie mu te 600 fl. — te dwoie dzieci do tąd byli na utrzymaniu Dziadka a teraz na moim — więc nie wiem, się z tym obchodzi — — mieliśmy tu zimę ostrą, nadzwyczay przez dwa tygodnie dochodziły mrozy do 14 Gradusów a 7 Lutego mieliśmy 29 . a teraz taka odwilga że w Królewskiey zgnie podczas tych mrozów, przez dwa tygodnie młyny nie mełły tylko na bardzo szybkich rzekach, drożyzna była wielka, i mało co się zmnieyszyła; mniemam to to będzie na wiosnę teraz owies jest po 2 fl. pszenica po 3 i więcey — i wszystko tak w proporcyi — z Naszey Dziecay Adasia Wyleżyńskiego którem chce nie znaczny Bratestwem polecił mi swoie uszanowanie jm. oświadczyć, równie jak i Celinia i Franio. Kośłunia sama chce słówko napisać nie pozostaie mi więc jak was z chęcią i z serca uściskać, i ponowić moie życzenia aby ten rok był dla was pomyślny, i szczęśliwy, abyś zdrowia Kuzynku się polepszyło, Lambinka którą pozdrawiam

[illegible]

dobrze za mnie posła, Niech aby wszystkie życzenia Kochanego Braterstwa się spełniły. dla mnie te Święta są nadto Smutne pierwszy rok zaczynam na tym świecie bez mego Tadeusza, którego Kochałam od dzieciństwa aż do śmierci, jedno mi już tylko życzenie jest aby jak najprędzej się z nim połączyć.... Polecam się waszey łasce i proszę zostać na zawsze przywiązaną siostrą

Anna W.

Coż wam życzyć drodzy Wujostwo oto aby ście jak najdłużej w zdrowiu naszym żyli bez wielkich trosków i kłopotów, Paulinie kochanej dobrego i poczciwego męża nie bardzo oddalonego siedzibą od was. — U nas też jak Pan Tadeuszowa opisała Wasiatka pędziemy smutno jak możemy; ale smutno też smutno kraj się wyludnia ciągle bez miejsc i ... swojszego są wielkie zmartwienia, a co dalej jeszcze będzie? mówi lepiej a mówi jeszcze gorzej... Mamy bardzo zasiewy w wszystkich, i wszędzie. — Mojej Rodzinie Bogu dzięki dotąd zdrowa każdy w kątku siedzi i według przeznaczenia powinności pełni. — Niedawno iście wszystkich objechałem — Adaś w tem momencie jest tatą, i wdzięczniatam jeszcze od Wujowstwa rzeczy prosi mi abym go ich także polecił; mam nadzieję i gdyby go zrobili zostawiłby na wasze łaski; jest to odległy Sądeszczyzna ale równie poczciwy człowiek. — Już mi brak papieru kończę na tem polecając się ich łasce i ... i ... przywiązaniu — zostaję S. Lubowiecki — Dobrzański i Paulinie całuję

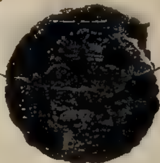
61

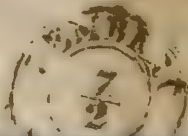
RUSSIE.

A Monsieur
le Comte Vincent Karwicki
par Varsovie
à Cracovie
Gmina [illegible] 180

Z. 856. Wabrocke
Solrim.

9/4





14 Maia. Żukowce.

Kochany Braciszku! Dawno nie pisałam do was, bo byłam w ciągłym ruchu, i kłopotach. Pan Krzyszczewski [?] zaprosił nas na święta (matki) przyjechaliśmy więc do niego, i zastaliśmy go niebezpiecznie chorego na zapalenie płuc z różnemi innemi chorobami — pomimo siedmiu doktorów choroba się wzmagała, kilka razy był prawie konający, już oleje przyjął i czekaliśmy tylko chwili śmierci, kiedy się nie spodziewani stan jego polepszył, i dziś niebezpieczeństwo już nie jest tak nagłe. Podczas tych czterech tygodni wyjeżdżałam na kilka dni do domu gdzie mnie interessa przywołały, dzieci z dobrą Kostunią zostawały przy dziadku, sprowadziliśmy jednego z synów który był w Wiedniu, dwóch innych będących w Paryżu spodziewają się. Jeśli polepszenie potrwa, za kilka dni wyjadę już z dziećmi, do domu, bo i oni tęsknią za swoją służbą, do której się przywiązali — co się tyczy mnie ile mnie było przykro w początkach w tym domu tak pełnym [illegible]

wspomnień, tyle dzisiay mnie kosztuie oddalać się od niego, w każdym kroku widzę mego Tadeusza, i czuię że on jest ze mną i czuwa nad każdym ruchem moim, i tem więcey jak gdzie kolwiek indziey staram się zgadywać jak on by sobie postąpił w tey lub inney okoliczności. Byłam parę razy w Kołodnym. Pan Adam się bardzo podstarzał ona też samo, za rok będą mogli złote wesele odbyć, ale pewnie o tym myśleć nie będą, bo w nay większey obojętności żyją z sobą. Włodzimierz składa tego roku swoie marszałkostwo, niewiem jakiego ~~nam~~ wybiorą.. – Trzeciem dniem do Braciszka pisała żeśmy mieli konkurenta tey zimy, pana Piotra Walewskiego (syna Karola z pod Częstochowa) mieszkaiąc w Parzy miechach Celinia była dla niego obojętna, ja nie naglilam dla tego właśnie że Walewski, chociaż te nazwisko ma tyle dla mnie uroku, ale ~~[illegible]~~ bałam się, abym nie była parcialna, zostawiłam więc decyzyą Celini i jey Dziadowi, temu się Walewski podobał, ale Panna się nie mogła zdecydować, i ten projekt jest w zawieszeniu chociaż prawie został przez Celinią odmowiony – może Bóg iey nie przeznaczył być złączoną ~~[illegible]~~ ja w małżeństwie widzę zawsze wolą Bożą – wszelako my dobry) Braciszku dowiedz się trochę o maiątku tych Walewskich jedni-

mówią, że maią 2 milliony, drudzy że million, Pan [illegible] jest jedynak
dobrze wychowany, bardzo przyzwoity, dosyć przystojny, lat 32 maią=
=cy, i zdawał mi się dobry człowiek, jeśli się los domieszał [illegible] to
mnie napisz, bo się to będzie mogło z Kleją, ale zawsze bym chcia=
=ła mieć approbacyi Kochanego Brata, którego uważam jak
głowę familii — Czy to prawda że młody Bonbontini był
w Krakowie i że się podobał w domu Sanguszków, i że za=
mysla o Helence, ~~[illegible]~~ mówią że ją mu dadzą. Ciekawam czy tak jest w
samey rzeczy. Z Kostunią często wspominamy o Kochanych i dro=
=gich nam Braterstwu, i jak zabłysło ciepłe słonce pomodliliśmy
sobie zdrowie Pani Wuienlowey się polepszy, i na tę intencyą odmówi
Zdrowaś Maryo głośno odmawiamy. Bóg nasze, wasze, i tylu innych
modlitwy wysłucha i te zdrowie tak potrzebne dla Ciebie Braciu, dla
Paulinki i dla wielu przyjaciół, przy pięknej porze zupełnie wy
=zdrowieje. Posyłam do Kochanego braciszka słówko dla P. Sudzik:
biedaczka ma wiele nieprzyjemności przez X. Jabł: który się na nią
uwziął, i ją prześladuje; w Krakowie niech pozwolisz poszle pod jego
adressem 100 Rbl dla niey, niewiem tylko jak je przesłać bez swoi=
=ey straty. Całuję Kochaną Kuzynkę całuję Paulinkę ściskam
proszę mnie o niey donieść, równie jak i o Helence Sib. i Kossynskiey
Klesi &c. — a dla ciebie przesyłam drogi Braciu uścisk nay

szczerego przywiązania, szacunku i uszanowania —

Twoja Wilurska

Dzieci moje łasce Stryja polecam,
i stryjenki, którą raz jeszcze pozdrawiam, także ją najserdeczniej.
i niezmiernie dziękuję kochanemu Braciszkowi za informację mi uczynioną względem Warszawy podług jego rachunku, daleko mniej wynosi życie jak mi zaręczono, ale nie wiem czy będę mogła tego roku się z kraju oddalić, długa niebytność trochę nieporządków była przyczyną, po zaległych pensyach i ordynaryi ludziom, gospodarstwo nakładów potrzebuje, trzeba koni i bydła zakupować, officyalistów odmienić, słowem mam wiele kosztów, i nim się to wszystko urządzi, nie mogę się bardzo oddalać i może na tę zimę w Żytomierzu osiądę dla nauk francuzkich, szukam tylko dla niego guwernera któren by mógł łacinę i francuzki język [posiadać] ~~[illegible]~~, a szkolne objekta będzie miał w klassach. Żeby ~~by~~ było wolno mieć cudzoziemca, to bym chciała niemca, lub Szwajcara, wolę tam bym Szwajcara. — Ale kto mi go wybierze?

Ja Województwa ogólnie najczulej całuję — Paulinkę ściskam serdecznie — Proszę także przypomnieć pamięci kochanej P. Libiszowskiej i Dobrzańskiej a mnie trochę swojej kochać — Pozostaję

Karo[illegible]

franco

RUSSIE.

64

A Monsieur

e Monsieur le Comte Vincent Karwicki

à Cracovie

Grodzka ulica № 180.



$\frac{26}{V}$ 856 Walewska
Zulkowa

5
58

LEMBERG

1/6

Rue de la ferme des Mathurins 9. Paryż 17 Lutego 1857.

65

Odbieram w tey chwili list Kochanego Brata z 11 Lut i ze wstydem wyznać muszę, że od pare tygodni codzień się wybieram pisać do was, a tak jestem rozrywana na wszystkie strony, że czasu mi nie pozostawało; dziś już sobie powiedziałam że odmówię wszelkie zaproszenia, oddalę wszystkie interessa, a napiszę do Kochanego i zawsze tyle łaskawego dla mnie braciszka. Ten Paryż jest męczący szczególnie tey zimy, bo tyle jest tutay rodaków i znajomych że prawdziwie nie wystarcza czasu do odwiedzenia wszystkich, przytym przy do końcu karnawału, bale się pomnażaią; Celinia się podoba przez swoią naturalność i wesołość, i zapraszaią nas często. Pani Walewska ią bardzo polubiła i nie mogłam się iey oprzeć na końcu zeszłego miesiąca prezentowała ią na balu ~~[illegible]~~ u dworu i od tey pory już na każdem bywa zawsze z Panią Walewską, bo się domyślasz że moia noga progu Tuilleries nie przestąpiła, ona młoda o zabawie myśli, ciekawość ią zaymuie, i mnie nie uczucia powodować powinni. [illegible] ~~[illegible]~~ ~~tego że~~ się nie kryię; byłam na balu u Pani Michelet i u Pani Walewskiey żeby widzieli pod czyią opieką jest Celinka

w Swiecie, że choć imena Malki, ma Ciotkę która się stara
za nią, chciałam ją dobrze wystawić w lepszym towarzystwie
więc teraz mogę ją czasem czy z Panią Wodzicką czy z Księżną
Sanguszkową puszczać w świat, ale mi się to nie udać bo te Panie
często na zdrowiu zapadają a ja ich Panny muszę wozić. Naba:
z łach więc ~~nie~~ im nie braknie. Hotel Lambert co środy da:
je taneczne wieczory gdzie nayochoczey mazura tańczą, i nay
dłużey się bawią, ostatniey środy o 7mey śmy do domu wrócili—
Pani Działyńska, Wodzicka z domu, co tydzień dać baliki, lecz ma:
ty ma lokal, i z początku się w nim dusza, w angielskich domach
pare było balów, w świecie legitymistnym także, a z dzisiay ma
być bal kostiumowany u Pani Walewskiey która zaprosić
nas od pare tygodni, mówię nas, bo choć na nim nie będę muszę
się trudnić ubiorem Celinki, żeby była jak drugie.. należy ona
do kompanii Pani Lizy Krasińskiey która obmyśliła wystawić
noc, ze swemi gwiazdami, noc ma być Xna Witoldowa, a
gwiazdy, Pani Liza. K. Katarzyna, Jadzia Sapieżyna Helenka
Sanguszko, Rembielińska z Zamoyskich, Skrzyniecka Hra. Czarto.
i Celinia wszystkie jednako ubrane w tunikach złotych i srebr
z nich gazą białą przezroczystą pokryte, a na głowie jedna

tylko gwiazda brylantowa duża na czoło tak misternie przy-
twierdzona że się wydaje z czoła wyrastać; noc zaś cała
ze złota i srebra gazą szafirową pokrytą gdzie są rzucone gwiazdy
srebrne, a na czole pół księżyca, zrobi to effekt śliczny
wszystkie te damy mają się ubierać u Pani Branieckiej, przez
jednego Coiffera czesane, i razem będą wyjść na bal. Oklunia
układa quadrille, morawskich chłopów, i chłopek, do niego należą
Celinka Wodzicka, Pani Sustowska, Zawisza, Mirien, Oklusia i
jedna Niemka, mężczyźni są wszyscy niemcy, u nas mężczyzn
nie ma, i dla tego wolałam do tego towarzystwa przyłączyć. Celince
nie mogąc być przy niej, gdyż noc z 17 na 18 Lutego jest dla
mnie najokropniejsza mego życia, i na balu przebędzie ja nie była
bym w stanie. Ci co nie będą, chcieli mieć kostiumów, mają
mieć Domina i maseczki, spodziewając się że Cesarz z Żoną przyjadą
maskowany. Z resztą żaden mariaż się nie kojarzy, młodzież tańczy
a więcej o niczym nie myśli; mamy tutaj z polskiej kawalerów
Jasia Tarnowskiego, Józefa Zamoyskiego, Romana Sanguszki
jakiegoś Platera, Zaleskiego z Wołynia i wielu innych. Ślub
Ziemietki Izy odłożony jeszcze do przyjazdu Brata Władysława
z Rzymu, a Matka Działyńska już przyjechała. Tu słychać

[illegible]

było że się w Krakowie nudzą i już Celunia ubolewała nad Paulinką, kiedy nam piszesz że i u was tańczą do 7mej z rana, byle tylko to Paulince nie szkodziło, mojej zaś tańce słu=żą doskonale wygląda. – przytym lekcji bierze, i z niej dosyć korzy=sta. – Mój Kochany Braciszku, o się starkaj zawsze proszę, w Zimie kiedy śniegi dachy pokrywają nie tak są potrzebne jak na wiosnę więc w Maju sam czas je posłać do Polomnego Zimi z tuj się odważę nie trać, i bądź łaskaw każ je sprowadzić – Za rozkazy Kuzynki czekam, tylko ją proszę aby mnie dobrze opisała co chce, w jakim guście, kolorze, i na jaki użytek, a starać się będę jak nay akuratniey spełnię jej kommissa wszystkie. Paida Rzewuska bawi tu z mężem, wybiera się także na bal dzisiejszy, w Domino. Adieu Kochany Braciś dziękuję ci za twoy list przyjacielski i przepraszam za moie długie milczenie, i bądź przekonany że świat Paryzki może mnie istotnie czas zająć, ale nigdy dobrowolnie, a serce moie zawsze w tym samym smutku oddycha, i zawsze do was głęboko i szczerze jest przywią=zane. Celunia wasze rączki całuje, dobra dziewczynka i miła, i bez zaz=dnej przysady, wszystkich bawi swoią prostotą. Kuzynkę ściskam serdecznie braciszka toż samo, Paulinkę pozdrawiamy z serca, a Dmi=Klosi i wszystkim łaskawym zasyłamy ukłony – Sobańska, dzieci Kownia z domu iest tu w przejeździe do Krymu; Rodolfa nie Lwowskiego widziałam Zdrów – Twa zawsze przywiązana siostra Amalia ...

67

A Monsieur
Monsieur le Comte Vincent Krasicki
par Berlin Breslau et
Cracovie
Na Grodzkiej ulicy № 180

17/III 1857 Walewske

Paryż...



Rue de la Ferme des Mathurins, 9.

2[?]go lutego

Kochany Bracie. Juzio Karwicki jest tutaj i chciał bardzo do Ciebie pojechać, ale nie może tego uczynić nie mając paszportu, a że do odstawki się podał, niepodobna mu dostać pozwolenia przejechania przez granicę, nawet na dni kilka. On może i kontent z tego pretextu, bojąc się z tobą czytać o dawnych kawalkach, ale ja bym była rada aby się z nim widział kochany Braciszku, i wyperswadował mu projekt żenienia się z córką posessora z Kiszcza, mającą lat 16 naumi[?] tylko - ojciec sam chcąc zapewnić w osobie córki - został prawdziwym panem z Kiszcza przyciągnął, i złapał chłopca niedoświadczonego i słabego charakteru, nie było mi o tym pisze Pan Alex: Chrzczonowski - ale i Pan Dunin opiekunami sierot - i ten ostatni który przyjaciel jest Karcza wzbraniać tego związku - nikt nie ma prawa, Juzio jest pełnoletni, i ja zrobiłam co mogłam, aby go odwrócić od tak nawet przedwczesnego związku w tym wieku, ale to było nadaremnie, obiecuje czekać rok ale żenić się chce koniecznie. Uwierzysz w jakiem ja tam zmartwieniu jestem - z jednej strony ten projekt ożenienia się tak

nie właściwą Zosia mnie trapi, z drugiej, nie decydowania
się Celminki, w przeciąg zdaje się iż przyszła Chwila gdzie jej
los postanowiony w krótce będzie, ale biedna Celmina nie może
się decydować między dwoma, nawet za żadnym gdyż nie
czuje w swoim sercu jeszcze wzruszającej miłości, a bez niego niechce
się wiązać na całe życie, nie mogę potępiać w niej tej ostroż:
:ności widzę że uważa małżeństwo za ~~stanowczy~~ postanowienie od
którego zależy szczęście dwojga osób, ale się przyznam: że ta
niepewność, i konkurencya mnie męczą nad wszelkie wyobra:
:żenie. Ale zapomniałam ci wymienić tych Panów jeden jest
Kazimierz Młodecki kuzyn jej dla którego ma przyjaźń od
dzieciństwa ale nie więcej dotąd, a drugi Franus Sumiński.
pierwszy ją kocha szczerze, stale, ale jest wolnego charakteru
i wszyscy o nim mówią jak najlepiej. drugi kocha ją od
trzech tygodni tylko, z takim szałem i exaltacyą, i taką
gwałtownością że aż nas przestrasza, ciągle ma łzy w oczach
wszystkim się zwierza, Zosi szczególnie która taka zmę:
:czona i roztkliwiona jego codziennemi wizytami, że sobie rady

dać mi może Cechnie jego szczerze żalu, naymnieyszy
rzeczy go nie Kokietnie, owszem Zimna jest dla niego aby go
nie przeciągać, bo mówi że go Kochać miłośnie nie może:
Wystaw sobie moy bracie twoje położenie, niechciała bym
sobie narazić rodziny Lubienskiej, żal mi Chłopca i jego
bycia, ale namawiać Cechnie na niego lub na drugiego niechce
ona jest w tym wieku że może sama zgłębić serce swoie,
z mojej strony zaś nie mam nic przeciwko jednemu i drugiemu;
z nich, jeden najgodniejszy drugi mniej, ale majątek nie waży
szali dla żadnego. Pan Bolesław Starzeński także
że się oświadczył, ale temu zaraz Krzyżyk dała nie potrzebując
mówić namowy. Miey się Kuzynka za mą bo moja
dla mam u Ciebie wiele modlitwie sam się szczerze modliła
wczoray za i do Losky, bo pewniey iest ona w mocie jak
w oczekiwaniu jego. Żegnam Cię kochany braciszku polecam
się twojej przyjaźni i łasce. Kuzynkę ściskam serdecznie
Panią Dobrzańską i Panników pozdrawiam z całej duszy

Ci na zawsze przywiązana siostra
A.W.

Koshmia i Celmina zasyłają wam swoje uszanowanie.

70

POLOGNE

À Monsieur

à Monsieur le Comte Vincent Karwicki

à Cracovie

na Grodzkiej Ulicy N° 180

9

22/II 858 Walewska

Warszawa.



[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 12 [illegible] 1858.

[illegible] [illegible]. Niewiem gdzie was myślą i lis-
tem szukać, gdyż nie miałam wiadomości. Żeś się [illegible]
[illegible] opuścili, i wahamy się [illegible] [illegible] na [illegible]
[illegible] [illegible] do Interlacken ten list adressować, a chciała
bym mieć prędko odpowiedź aby wiedzieć jak się miewa [illegible]
[illegible], i gdzie nam [illegible] [illegible] przesłać. [illegible]
są gotowe i doskonale dobrane. Ja się [illegible] trochę ułatwiam
i mogła bym za 2 tygodnie wyjechać bo już będę gotowa ale
Celinka mi zasłabła na mocną flussyę taką jak miała
w Krakowie pewnie kilka dni nie będzie mogła wyjść z po-
koju, więc gorsetty suknie i kapelusze przymierzać ani
sposobu. [illegible] nasz stary Doktór Schott w Frankforcie pora-
dził mi dla Celinki kąpiele [illegible] [illegible] ale jak on
mówi wyborne i tak jak dla mnie [illegible], a które się znaj-
dują w Bawaryi koło Lindau i Kempten blisko jeziora
Constance; widać iż tam jest mało mieszkań usposobionych
dla kompanii się, gdyż mi dziś piszą iż domacywać się

Kiedy będę mogła mieć 3 pokoje wolne odpisałam mu że
dopiero 8go Sierpnia, więc jak wyjadę z tąd 1o będę miała
jeszcze czas zajechania nie spiesząc się i będę mogła z Strassburg
Schaffhouse, bo z tąd udać się trzeba jechać na Mulhouse
Bazyleję - tam się dowiem przez Zurich, czy przez
Schaffhouse łatwiej i bliżej do Jeziora dostać, gdzie są
Mathieu - avowe, jeżeli braciszek nie którędy łatwiej to
tam doślę to mieć do mnie. Napiszę sama te wody nazywają
się Ludzbrunn-Wildbad. Paryż bardzo pusty to jest.
że mało jest znajomych, i ci wyjeżdżają do wód. Pan Zygmunt Krasiński
bardzo chory jedzie do Plombières Żona sama nie wie czy ma
z nim jechać, czy z dziećmi do Kąpieli morskich. Pani Bra-
nicka wybiera się do Drezna z córką Zamoyską. Aluisia
jest w Dieppe, kilka dni tylko z nami tu bawiła. Towarzys-
two francuzkie także jest rozproszone, i dać się to wi-
dzieć na spacerach, daleko mniej ekwipażów jak na
wiosnę, od naszego tu przyjazdu ciągłe były zimna i
deszcze, nie gniewam się o to bo mające ciągłe kursa pieszo
to, w upały nie potrzebna było je odbywać, dziś pierwszy

dzień gorąca. Pan Cezary Przeciałowski jest tutay wraca z jego-
rzeczy gdzie zostawił Panią, Doulowski trochę zdrowszy i był
u Pani Szymanowskiey Pan Adam Szembek kilka dni przed
wczoraj tam był także. Napiszcie mi proszę jak się
ma Kurzynka, spodziewam się że Paulinka i Bra[?] zdro-
wi są. Czy nowa apuga została w Krakowie; interessuie się nią, i
dla Kurzynki i dla tego że ją uważam jak moią zdobycz,
usmiałam się szczerze jak na zagubiony po niey wyiezdzie obmosław
Pani Dobrzanskiey że bazuga[?] mu jest w Krakowie
to szczęście że mnie Pani Dowcyckowa trochę znała bo
inaczey byłaby mi ją nie oddała. Bywaycie zdrowi
i łaskawi zawsze na mnie kochani moi, napiszcie i krótko
przez ten list kraji[?] was w Interlaiken (bo na wszelki
wypadek tam go posyłam) i niech Paulina mi przyśle
swoy adress w przy podatku[?] z Włosami poszli przez podały
ściskam was z duszy, proszę was nie zapominać i trochę
kochać bo ja was bardzo kocham i szanuię

przywiązana Siostra
Anna W.[?]

ściskam rączki całuię
i pozdrawiam Pauline

73

Monsieur le Comte Vincent Karwicki

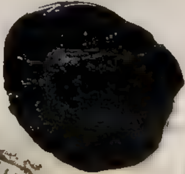
à Interlacken

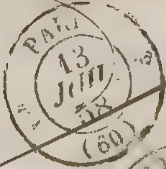
près de Thoun

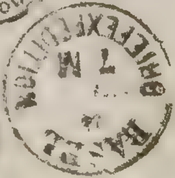
Untersee

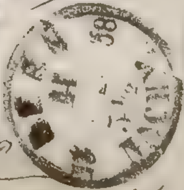
poste restante

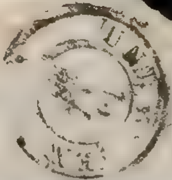
Suisse




PARIS
13
JUIN
58
(60)


BASEL
BRIEFEXPEDITION
7 M





Sultzbrunn 12 Września

Kochany Bracie, i droga Kuzynko, piszę do was z
miejsca naszego wygnania, od trzech dni jesteśmy w Sultz
brunn, to jest dziura – o godzinę jazdy trochę chaussee
trochę po kamieniach od Kempten miasto bawarskie –
o trzy godziny koleją żelazną od Augsburga. Chcieliśmy nie
mieć tu przyjeżdżać, ale jak się zdaje, (ja mówię) Bóg chciał
abyśmy tu rekolekcye odbyły, drudzy powiedzą że to los tak
zdarzył – słowem, gdyśmy przyjechały do Frankfortu a ów
się udać do Soden tuż przez Frankfort. Hoffrath Ibell
jak zaczął mnie zawracać że Sultzbrunna woda jest jedyna
dla Celiny stroskana, że czas jeszcze jest gorący, że powinnam
tu przyjechać jeśli chcę aby moja Kochanica była zupełnie
zdrowa, żem się zdecydowała, mówiąc sobie, taka jest moja
powinność, ale sobie nie wystawiam, co to jest za dziura
w lesie sosnowym na dość wysokiej górze domek na wyżej
z tym miejscem, gdzie oprócz nas dwie, że z córką i chorążym.

Dyrektorem tyl, Kompich i trzech dziewcząt do usługi z-
których jedna kucharka, i dwóch parobków, jeden pies, i kil-
=ku kotów, nie ma innego stworzenia bożego. Mnie wszę-
=dzie smutno, więc i tu mi wesoło, chociaż mi pewnie aby
ta samotność była dla mnie nieznośna, ale trzeba dziwnej
wesołości humoru, i łatwości w pożyciu z ludźmi, aby tu wy-
=trzymać. Dotąd wesoła jest jak zawsze, grzyby po lesie zbiera
z Dyrektorem rozmawia, z dziewczętami które dziwnym językiem
=skim mówią, do rozpuku się śmieje, dokucza naszej samej
Warszawianki. która się boi tutaj zwariować, i przeprowadza
się że się w Dyrektorze zakocha bo jest młody, i bez żony.
Ale nie wiem czy ten jej humor do końca wytrwa, jest tego
i kaze, to pewnie że i Kłodecki, jechał miał żonę ze swoj-
=skim charakterem. A propos — i Kłodecki jakem do
was pisała zamiast przyjechania do Paryża musiał je-
=chać do Kijowa, Kostunia go widziała u Adasia brata
jechał odwidzieć Frania do szkoły Niemirowskiej, bo może nie
wiesz że musiałam się zdecydować oddać Frania do szkoł:

teyszego - Gimnazium - przynaymniey na rok, Examina mu się
udały z wielkim zadowoleniem wszystkich, i przeszły został
do 4tey Klassy - umieszczony jest przez Siostrę [illegible] i ada:
sią z Synem Jegoż - i jak można w naszym Kraiu naylepiey -
Wracając się do Młodeckiego - Który po powrocie z Ukrainy
miał zaraz do nas przyjechać, odpisałam go z tąd, prosząc
jak nayusilniey aby czekał na moy list, i ~~nas~~ na nasze spo:
tkanie - przyjechał czy do Drezna, czy do Krakowa, zdaie mi
się żem dobrze zrobiła, bo nic gorszego jak zamiedzie Kon:
=[illegible], a że [illegible] za jego [illegible] Kuracyą, [illegible]
całkowitą, który wieczór [illegible] piję wodę, wcześnie jedzie
spać, to by on tu robił, bez żadney rozrywki. Chiba że
Stoły nas wypędzą lub Kuracya zaszkodzi (co nie daj Boże)
zdecydowana jesteśmy wysiedzieć tutay sześć tygodni, aby na
próżno i Doctora i [illegible], i cudów nie ponieść - Jutro
Niedziela - jedziemy do Kempten na pocztę, o 8 [illegible] z rana
i ten list na pocztę oddamy, chciała bym aby wam przez:
miał moie uściśnienia, a przynaymniey zapewnienie że zawsze
i wszędzie w [illegible], i na [illegible] [illegible] przytomni

pamięci i sercu memu, bądź Ci tego mój drogi, stoo=
=kroć przeklonam - i kochającą troche wasza przywiązane
Siostrę Emmę —
Paulinkę nayczulej pozdrawiamy
te miejsce - by ją [nie] nałechneło, bo oprócz lasu, i opodal gór
Tyrolu które się mieszają z obłokami, nie widzieć nie można.
Ce Lunia raczki, wasze Palmie - mam jeszcze troche na=
=dziej że jej ślub będzie się mógł w Krakowie odbydź ale
to nie bardzo pewnie —

Jeżeli Kochany Odra! do mnie napiszesz, to przez
Kempten gdzie się odbiera poczta miel adressować -
do Sultzbrunn, jak przez Bern zaadressuj Heinbil.

76

Suisse

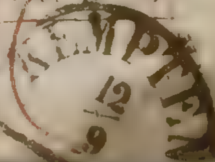
À Monsieur le Comte Vincent Larysch

par Berne

Interlaken

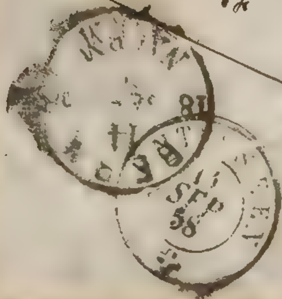
Hôtel de la Jungfrau

Dresden



Walenstein - Sulzbrunn 858

12 Wrzesni







Gumniska 31 8bra wieczór.

Nie chcę skończyć dnia i roku nie pomówiwszy
z wami, Kochany Bracie, Siostro i ty Paulinko, a przede
wszystkiem nie przesławszy wam moich najszczerszych życzeń, aby
ten rok przyszły przyniósł wam szczególnie zdrowie i naj
lepsze powodzenie; byłyśmy dziś do 5tej w Katedrze na
procesji suplikacyjnej i Te Deum, skończenie ceremonii
kościół pełen, Biskup celebrował, a my jak wielkie Panie
w trybunie się modliły, na przeciw przepysznego nagrobku
Xżnej Ostrogskiej. Oddawszy hołd Bogu, i dziękczynienia
teraz młodzież się bawi, topiąc wosk, i ołów, by badać
przyszłość co czeka nasze panienki, i która jeszcze za
zasłoną zakryta, przed naszemi oczyma. Od Pani
Kłodeckiej nie mamy żadnej wiadomości równie jak od
~~tego~~ jej synalka, nie wiem jeszcze jak długo nas będą w tej
niepewności trzymać. Celinka spokojna, wesoła, bo o
tych przykrych rzeczach nic nie mówimy, więc biedactwo kończy
i zaczyna rok swobodnie, z Helenką śpiewają, czytają, i

Czas jej przyjemnie schodzi — ja dla niej jedynie daję się zatrzymywać, bo widzę że ten rzecz jej służy, rano grała w Balona dla agitacyi, wieczór zawsze kilka ~~razy~~ razy na około pokoju wyprzątkuje się, i Helenka ani sobie da powiedzieć o naszym wyjeździe. Jadzia się spodziewała w przejeździe do Wiednia, miały te damy jechać do Pani Domskiej, ja bym była została, powierzywszy Cetnikę tutaj z Emą Ihre ale Pani Jordanowa zasłabła więc się wstrzymała na wiosną. Dziś wieczór mamy Panią Kołarską z Synem. — Kończe powtarzając moje serdeczne życzenia i ściskając Was z całej duszy mojej, dziękując choć nigdy nie potrafię wyrazić Wam mojej wdzięczności, za ciągłe do dawane mi z wody Waszej nie oszacowany przyjaźni, i tego drogiego dla mnie współczucia, który nigdy nie może być zas tąpione, a tyle pociechy sercu memu przynoszące do zgonu wdzięczna i przywiązana Siostra

Anna W

Paulinkę ściskam a wszystkim.

Paskiewicza proszę Brata odemnie pozdrowić i życzyć wszystkiego dobrego —

Właśnie kończę rok, chcę
Kochanym Stryjostwu i im po-
przesłać życzenia, niemniej
szczere i serdeczne jeśli nie
wiele
więcej jak tych co nam dzisiaj
złożone będą. Paulinkę serdecznie
ściskam, i wiele dobrego życzę ...... męża
i dobrego i poczciwego ... takiego któryby
by Ją pokochać i ocenić potrafił, ale
tego nie śmiem jej powiedzieć...
Pani Bayer Kochanej moje ukłony
i życzenia, jakoteż i Kochanej Babci;
a wszystkim Stryjostwu jeszcze
raz ponawiam, dziękuję za tyle
dla mnie z Ich strony dobroci, i proszę,
byście mi jej nigdy nie odmawiali
i Celinkę zawsze choć trochę lubili
Bertki całuję zostając na zawsze.
Wstydzę się za takie. Szczerze przywiązana sio;
okropne pismo, ale stroniąc Celinka
mnie nad głową krzyczy, i
śmieje się, że dwóch porządnych słów napisać nie

„Moij drogi Bracie przyszły nam l'Independance
„ Belge gdzie jest obrona Montalemberta
przez Pana Berryer, ale dla mnie Księcia
Kosztu nie trzeba koperty tylko [illegible] paskiem
papierowym przepasany i zaadresowany
do Księżnej

79

Monsieur le Comte Vincent

Karwicki

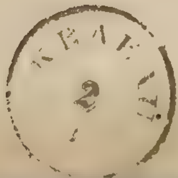
à Cracovie

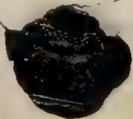
Na grodzkiey Ulicy

No 180

31/XII 858. Walewske

[illegible]





Środa o 12tej

Odbieram w tey chwili list Kochanego Brata i spieszę się wytłumaczyć mu nasze bałamuctwa, które jeszcze mają Panią z Kłodecka za powód ~~[illegible]~~, z których naypierw 2 wyjechać, w tym 1o Książę Władysław przyjechał z buntowany, czyli przeczey na kręcony przez Panią z Kłodecka którą widział we Lwowie, i wpadł na mnie, że ja do niey przykre listy pisałam, żem od syna wymagałam aby moie listy do niego z których mi pokazywał etc: pełne kłamstwa, dałam mu się wygadać a potym opowiedziałam mu wszystko zawołał znowu Celinkę na sekret za drzwi, i bardzo rozsądnie mu wszystko wystawiła, że on znowu jak rękawiczka wywrócił się na przeciwną stronę tak dobrze że tego samego dnia w sekrecie przedemną napisał do Kłodeckiey list słyszę z burą kapitalną i nowego piwa nawarzył. Księżna mi ten list opowiedziała — teraz mnie on zatrzymuje tutay żebym choć parę dni jeszcze na adres do K: poczekała, on nawet myśli że wieża że ja tutay jestem

Chcąc jeszcze raz ten orzech zgryźć, przyjedzie tutay do swo:
ziej krewnyey by los stanowczo zdecydować — Ja bym je:
żonie mającej syna i chcącej jego szczęścia, tak zrobiła
ale ona tego nie zrobi tylko mnie jeszcze będzie w niepe:
wności trzymać — Panu Bogu się tak podobało —
Że Księżna nie przyjechała to dla tego że na Córkę
Sapieżynę czekała która chciała odprowadzić do
Krakowa, ta wczorayszey nocy przyjechała, odpoczęła
wczoray bo miała trochę lepsze wiadomości z Wiednia
dzisiay wyjeżdża, a mnie jeszcze zatrzymuje, ponieważ że
Jża Córkę odprowadza. Sam Książę pojutrze także
jedzie do Wiednia. Ta obrona Pana Berryer
znaydzie się w ostatnich numerach bo miał ją w
Appelacyjnym Sądzie — Poślę Stoneryi bo piszę
przez Księżnę która dzisiay w wieczór wraca —
Całuję was z serca i duszy, i zasyłam na wieki wasza
Szczera i przywiązana Siostra Anna

Paulinę ściskam. Celminia się ściele pod stopy.

a Monsieur le C^t Vincent Karwicki

na grodkowej

5/1 859 Nałęcz... Gaczowski(?)

Jeżeli masz do Gazety lyceum dij Berrygo do mi-jd
z Paski swoiej przysłyj pney Krużbły

Grumniska 7 Stycznia 1859

Z rozczuleniem wyczytałam list Twój Kochany Bracie
i pospieszam, mu go zaraz jak mnie Stasieś odpisać ci-
na niego, Zupełnie jestem Twego zdania, i nie obiecuję sobie
wielkiego szczęścia dla mojej biednej Celinki. Z tego związku
Bóg żeby nas wypróbować, nadesłał mi tę rodzinę, a Włode-
czkiej na kark, Celinka go była wybrała pomiędzy innymi,
miała ufność w jego charakterze który się zdawał, pod
postacią dosyć zimną być stałym wytrwałym, i energicznym
teraz widzi biedne dziecko że się zawiodła na tym charakterze
i że bojaźń o matki, a może uległość dla niej, przeważa
wszystkie inne w nim uczucia. Ja mam te same myśl
co Brat że Pani e Włodeczka chce mnie zmusić do dania więk-
szej posagu myśląc że ja obawiając się przykrości ludzkiej, i
Z kompromitowania Celinki na wszystko prędzej przystanę
jak na zerwanie, a nie chcąc mieć miny że ~~zerwania~~ majątek
jest powodem zerwania, szuka pretekstu żeby się na mnie gnie-
wać, i ~~[illegible]~~ do tego punktu udaje zagniewaną, że ten
list którego pisałam 23 9bra razem z Celinką nie była

rozpieczętowała do przyjazdu Ks: Władysława mówiąc
że nie chce czytać nowe impertynencie co ja muszę do niej
pisać ; Książe ją zmusił do odpieczętowania tego listu
którym ją musiał zadziwić, i za cambara pozwać, bo
zamiast impertynencji ja ją przepraszam, za mi znane
winy ale oraz proszę aby mi napisała czy chce, czy nie chce
tego związku, bo ja go uznać za zerwanym do póki ona
mi nie napisze list przyzwoity w którym mi będzie
prosić żeby jej naznaczyła miejsce, i czas ślubu.

Odpowiedzi do tąd nie mam choć już 14 dni jak mój z
Krakowa wyszedł, (Orał go czytał). Książe utrzymuje
że ona się odobrucha, i przyjedzie lub napisze, może, ale
wątpię. Tym czasem Kosłusia pisze mi że Pan Kaz:
=mierz był u niej, i że jest z determinowany z przeciwić
się ołtarzu jeżeli ja nie przestanę. Kola e Kosci Pani
mogą zawołać, Cetnika nie jest osoba którą można za:
ślubić bez chęci i Matki, i bez kroku grzeczności przez mnie
zrobionego. - Piszę więc do Pana Kazimierza dzisiaj właśnie,
biorąc za powód dwa telegramy przysłane dla mnie et

dla
nieg
jakt
takz
zał
Pan
i ro
mor
umu
(
do n
się p
ja
ze Wr
Kied
nawe
Sum
mog
ale
szkie

dla Celinki - winszuiąc nam nowego roku; Oraz prosić go
niego że jeżeli on nie otrzyma od Matki swoiey list taki
jaki ja żądam, niech zapomni Celinkę, a ja zapomnę
także o wszystkiem co się stało, i starać się będę nie mieć
żalu do nikogo. To jest już rodzay zerwania; bo wątpię aby
Pani Młodecka która się pokazała tak despotyczna
i rozgniewana napisała do mnie list przyzwoity; a ja z
moiey strony, nie wyidę z mego charakteru, i okażę się
umiarkowana, a przytym stała, w moim przedsięwzięciu.

Co się tyczy drugiey rady drogiego Brata, stosować się
do niey pewnie będę bo wiem, iż lubiąc Celinkę interessujesz
się przecięż i mną, i ~~twoie~~ powody które mi wystawiasz
są nader prawdziwe. Widzisz Bracie że się nie wypieram
ze wszystkiego
Kiedy się naznaczam 4000 tysięcy Złł. dochodu teraz, kiedy
nawet chciał tylko 3500, ale ja muszę się za okrągłe te
summę, teraz szczególnie jeżeli się zerwie ten związek nie
mogę zmnieyszyć ten dar, nawet (pewnie nie dla p Młodeckiey)
ale dla tego którenby się może dla niey trafił, użyię wszy
stkich środków, aby chać o 1000 Złł powiększyć iey dochod

aby pokazać Młodeckiemu że przez nie delikatność nie odmowie wskurać nie można, ale że umiem ofiarę z siebie zrobić. Powiesz może że to miłość własna mną powodować będzie, nie zupełnie wierzaj mnie, ale chcę zrobienia szczęścia tego biednego dziecka. Ale gdzie się znajdzie ten co jej uszczęśliwić potrafi, pomimo ufności co mam w Bogu, turbowaniu się nie mogę się wstrzymać. Między nami mówiąc jeśliby Jaś Tarnowski nie był zajęty inną, która nigdy mi do ciebie, to bym Bogu dziękowała żeby się o Celinkę starał, pomimo szczupłego majątku. Z tym co ona będzie miała potrafią żyć przyzwoicie, a on jest tak zacny chłopiec z tak zacnej rodziny, i tak przystojny, że ona go kochać będzie, bo jej serduszko wolne. ale on się jeszcze (może) w Helence kocha, a myśli rodzina jego że ona zaręczona, i zajęta — Papieru mi braknie do dłuższego gryzmolenia, kończę więc dziękując ci kochany Bracie, i ściskając cię serdecznie. Chciałem jutro wyjechać. Książę wyjeżdżając do Wiednia dla Julorechi miał ze mną rozmowę, i radził abym jeszcze poczekała tu na odpis Pani Młodeckiej, dodając że w naszym niepewnym położeniu lepiej nie być w mieście i unikać różnych pytań, ale ja po niedzieli zaraz wyjadę. Dzieci

Kochany Braciszku! Wszystkich odemnie mi oszacowana,
i drogą Kuzynkę, Paulinkę, pozdrawiamy z duszy. —
całem naszem miłem towarzystwem zasyłamy szczere
ukłony — nawet papuszce łapkę podać, prosząc was
wszystkich abyście nas troche kochali.

Cały przeczytałam pierwszą stronnicę twego listu która
tą niezmiernie zobowiązał, i stryja wszystkich także równie
jak i Stryjankę, Koniec twego listu przy sobie
zostawiłam, ale z niego zawsze korzystać będę —

Do zgonu przywiązana, i wdzięczna siostra

Anna M

85

Monsieur le Comte Vincent
Karwicki

à Cracovie

Grodzka Ulica N.o 180

7/1 .859. Walewska

Gumniska.





Warszawa
~~Kraków~~ 27 Kwietnia

Kochany braciszku — Odebrałam twoy list w sobo-
tę siedząc u Kapucynów i kwestuiąc, i z dziwieniem
dowiedziałam się żeś moy list nie odebrał ten z tąd
do Chybie pisała, adressowałam przez Radom San-
domerz, i nie chciała bym aby w inne ręce się dostał.
Polepszenie zdrowia biednego Pana Michała nie na
długo mu posłużyło, jutro będzie nabożeństwo za jego
duszę u Kapucynów na które zaprosiłam Pana Kazi-
mierza Lubieńskiego który mi o jego śmierci doniosł.
Pan Młodecki się nie wypisał, i choć późno ale chętnie
jak się zdaie, odsyła pierścionek, i portret, które
przez okazyę mnie odeszlesz kiedyś. Święta tu tay były
męczące a nie wesołe, a wczoray wiadomość o śmierci
Pana Michała jeszcze dla mnie więcey ie zasmuciła
Pani Lubieńska już onegday wiedziała w niedzielę, ale
ukryła ią przed mężem aż do dnia wczorayszego.

~~A~~ i nie rozważnie mnie to doniosł podczas Święconego u Pana Augusta Zamoyskiego, biedny Dadem zmartwił się bardzo, i przestraszył bo sam nie jest bardzo zdrów. Święconych było co niemiara jaż na Baby spoyrzyć nie było można. Zamoyscy się z nami nie posuwaią, tylko z boku ~~się~~ macaią, ale się dowiedziałam, że samemu Panu Konkurentowi podobała się Panna Walewska Kurrę ciy robił, ale jak się oycu dowiedział o nie bardzo wspa[niałym] małym posagu, nie posunął się dali. Pieniądze to grunt. Ja się nie turbuię wierzay mnie, i z wielką swobodą rownie i Celinka opuścimy Warszawę, koło 8 Maja chyba byś z pewnością przyiechał 10 to bym się na kwatnie zatrzymała. Szembek dziś do was odjeżdża z tamtąd do Paryża. Pan Leon Rzyszcz... także dziś wyieżdża ale na Wiedeń gdzie zabawi u Brata żeby syna z tamtąd wyciągnąć nieznośnie i szczerze kazał mi się tobie kłaniać, i polecić. Bywaj zdrów Kochany i szanowny Bracie ściskam cię z całey duszy wraz z żoną i Pauliną Kochany

Do
Ko
i K
N
: Cz
pat
Do
Oc
: Ch
pap
się

Do którey Celmina bardzo bladym atramentem
Kostiumia rączki wasze całuję — zawsze wdzięczna
i kochająca siostra Anna W.

Niedzielnym gościom proszę moie uszanowanie oświad-
czyć, drugiemu pięknie się kłaniać, a Lapuche
palca podać.

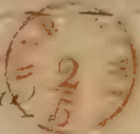
Donieś mi z pewnością, o twoim tutay przyjeździe.
Oczekuię papierów z Krakowa w interesie z Mała-
chowskim, Jurza mi telegrafował że ważne jakieś
papiery znalazł w Archiwum więc będziemy
się bronić. ale i to bez kosztu nie potrafi się zrobić

Monsieur

Monsieur le Comte Vincent Karwicki

PORTO NF

à Cracovie



Galicie Autrichienne

Na grodzkiej Ulicy

180

27/II 859. Walewska

Warszawa.





89

Polonne dnia 10/22 Czerwca

Mochany Bracie odebrałam już tutay twoy list który mnie mocno zobowiązał i ucieszył, i przyjemnie mi było pomyśleć że twoy list był pierwszy którego odebrała w domu, i który mnie powitał moy powrót — Tyle miałam do czynienia w pierwszych chwilach tego powrotu że nie miałam godziny wolney, abym do was napisała, sąsiedzi przyjaciele, i officerowie nie dali mnie pokoiu, na koniec Dyzia Wyleżyńska z samą Iwanową zrobiły mi niespodziankę i przyjechały na trzy dni do mnie. Frania jeszcze nie widziałam teraz mają examina nie chciałam mu przeszkadzać i rozrywkać w takim stanowczym momencie, spodziewa się nagrody, bo się dobrze uczył. 20 wakacye się zaczynaią i tego dnia wyjadę z Dziemirowa do Mercz=chowa gdzie ia na ten dzień zjadę, by go prędzey uściskać, i z rąk poczciwey Pani Wyleżyńskiey odebrać, a paszport dla niego już prawie zrobiony, jak

tylko go otrzymam, zaraz go wyprawię - mocno się ucieszyłam, i uspokoiłam jakem się przez list Brata dowiedziała, że aprobujesz moię decyzię powierzenia jego na 2 lub naydaley na 3 lata pod dozor Pana Szcze-
=panowskiego, ktorego Pani Zamoyska mnie tyle chwaliła, że aż Bogu dziękowałam że pozwolił aby wybor tych Panów spadł na tak godnego człowieka polaka i już doswiadczonego dozoru młodzieży - po trzech latach chcę zaraz frania wrócić do kraju żeby w Uniwersytecie Kijowskim prawa krajowego się uczył, a tak w wieku iuż nie bespiecznieyszym dla młodego chłopca będzie pod moim okiem, a nie w Paryżu, a następnie będzie mogł zająć się administracyą majątku, i służyć obywatelskim
Takie są moje chęci dał by Bog abym ie do skutku do-
=prowadzić mogła. Kostuma i Dyzia mnie proponuią abym frania posłała z Panem Stanisławem Wyleżyńskim synem Krzysztofa, on jest obywatelem krolestwa, ale w tey chwili bawi u Adasia bo się stara o mieysce w

tych stronach. Chcę pracować, a mi mało [illegible]
obrzemiony jest z Trębicką nie mającą równie mi? Ciało
=wiek stateczny, poczciwy, skromny, On mnie tej przysługi
nie odmówi - a pewniejszą będę o Franiu gdy on go aż na miej-
=sce odwiezie - ~~mogła~~ w prawdzie mniej by mnie podróż kosz-
=towała odesłać go do Warszawy a z tamtąd by go Szembek
w raz z Synem swoim odwiózł (Pana się rozumie mówię
Koszlem) ale pamiętna na Twoje słowa, i rady dane w
Warszawie, chciałabym aby Franio poznał teraz jeszcze przyszłe
krótkim pannie w domu Szembeków, i tracił czas w Warsza-
=wie, raz na pensyi - [illegible] i Musia, - i on, będą jednym życiem
żyli, a to będzie skromne, i zajęte naukami. Ale na -
Warszawę musi jechać - dla paszportu - wyłącznego
jeszcze ten będzie mógł te podróż z Franiem odbyć, jeszcze
nie jestem o tym zapewniona, nie ~~[illegible]~~ umówiłam się z nim.
Mój Bracie drogi - napisz mnie gdzie będziem w Sierpniu [illegible] pe-
=wnością, bo bym chciała aby Franio do was dojechał
czy do Salzbrunna? czy też do Woli pod Krakowem, jak
będę wiedziała gdzie was znaleźć - dam instrukcyą [illegible]
=nisławowi - według tego co do mnie napiszesz. Serce moje

Żąda, abyś [frania?] go poznał, i dał mu Stryjowskie błogosławieństwo
i uściśnienie, z przestrogami ojcowskiemi: dobry to chłopiec
ale nie trzeba, aby się popsuł. — Byłam we Włoszczu
- Tykowie mnie przyjęli z całą szczerością staropolską
i wdzięczni mnie byli, więcej jakem na to zasłużyła, bo-
może mięsta do niej, była im się odemnie należało. — Pan
Tykło po kilka kroć mnie prosił abym go przypomniała
pamięci twojej kochanej braci. — Panna Krystyna jest miła
panienka dobrze wychowana, ładnie gra na klawikordzie, tłu-
maczy się i pisze dobrze dwoma językami, po bożemu morału
dobrze ułożona stworzeniem, jeśli tylko pisanie na to zasługuje, będzie
z nią szczęśliwy. wesele ma jeść się odbyć w Lipcu żądać mi
się 20. g. — Teraz słówko o Celinie: Dotąd bardzo zadowolona
życiem wiejskiem, Adaś z Kostunią, też dwa nowe pokoi-
przybudowali do domu starego, ze ślicznym widokiem, i
które ciągle stroi i układa, wiesza portrety, półki & &
ubiera kwiatami, i w najweselszym jest usposobieniu, nie
turbuje się przyszłością bynajmniej — Ja zaś po mimo twojej
zaleceń trochę się trapię, bo w całej naszej okolicy, niema
nikogo któren-by mógł się starać o nią, a tu na mnie parol
założył Adaś, żeby mnie nie wypuścić na zimę, ani nawet
do Krakowa, niema o tym mowy, ale ciągle mi i on, i
X

domownicy powtarzają, że teraz dom jęczy na dnie,
cieszą, że piece nowe, że ściany obpatrzone, i. t. d. ja
nie nie mówię, ale się przyznam że mnie zima tutay
zastrasza, nie dla samotności, 15ście zim tutay przebyłam
(prawda że z Tadeuszem) ale rok po roku naszło mnie —
a trzeba Celinkę wydać, bo i świeżość przechodzi, a podroż
po kraju mnie nie nęcą, gdzież pojadę, do Żytomierza? mnie
Bóg zachowa, do Białocerkwi? to samo. Przepraszam
Cię kochany Bracie za tak długi list, rozpisałam się
czując pociechę nie widząc was, choć listownie nagadać
się z wami i pomyśleć sobie że moie wyrazy, nasze
kłopoty, do was doydą, i będą przez was podzielane.
Przejechałam przez Sławutę, wstępowałam do Pałacu, i
co u nas już byli w zachwyceniu jest Ks. Władys
ław piękność kamieni, prawda że ciężkie miejsce
ale jakże rozczulające dla mnie to sobie wyobrazić nie
możesz, a przecież lubię te miejsca jak jakie osoby —
Wybory w Żytomierzu już się odbyły tego samego i Mar-
szałkiem mamy Miklera, a powiatowym jest jakiś Pan
Cendrik, którego nie znam. Gazety nam przyszło:
dzię

raz na tydzień pakielami których trudno od razu wy
czytać, a tak z pomione, że aż smutno pomyśleć —
Często nam za Czasem — Celinka z ptaszkiem w głosie
powtarza, żebyś wyrwich tu czas. ale ja nie wiem czy
on jest tutaj pozwolony? — Ona całuje rączki wasze z
najczulszym przywiązaniem, i ściska Paulinkę, która cią=
=gle wspomina. Dziś się wiersz czytała słowem żyje cią=
=gle pamięcią o Krakowie, i o waszej dla mnie dobroci,
cóż mam o sobie powiedzieć znam moje serce, moje do
was przywiązanie, wdzięczność, uszanowanie wiec pomnij
cie być pewni że te uczucia nigdy nie wygasną w mej
duszy — i że na zawsze będę waszą czułą Siostrą. (?) Wszy
kłaniając się wszystkim Pasławym. Szczególnie o Kossyńskim
i Pani Wozniakowskiemu, Babci, i. t. d. domenie mnie o
Darowskim — jak się ma, czy już dobrze? i najpierw,
Paulina droga, niech się zmartwi, i najpierw — Halina
niech musi być po ślubie lub blisko niego. niech Jej Bóg
Szczęści — ona tyle szczęścia warta — — Co się dzieje z Jar
=nowskiemu, czy ich wcale nie przebrali w kamasze?
Panu Siemińskiemu i Krzanowskiemu proszę nas
przypomnieć.

92

à Monsieur RUSSIE

à Monsieur le Comte Vincent

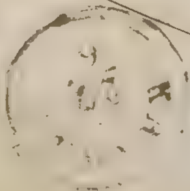
Karwicki

Na grodzkiey Ulicy N° 180 — à Cracovie

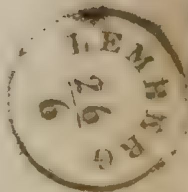
22/VI 859 Walewska [illegible] ВОЛЫНЕ

Немиров - Июня 1859г

Франко







Wierzchownia 15/3 Lipca

Przysłali nam wczoray list Paulinki do Felum z 25° Czerwca z którego dowiaduię się, że Kochany Brat nie odebrał mego listu z Humania pisanego, co mnie dziwi, i martwi bo możecie myśleć że ja o was zapomniałam kiedy przeciwnie ciągle a ciągle mówiemy i myślemy o was wszystkich. Ten list był dosyć ważny bo ze wszystkiemi szczegółami pisałam o Franiu, kiedy, jak go wyprawię i prosząc abyś do mnie napisał gdzie będziecie w ciągu Sierpnia, gdyż chcę aby Franio był wam przesłany przez Pana Stanisława Wyleżyńskiego który mu towarzysz zapewnie będzie; nie będę się powtarzać będąc pewna że mój list prędzey czy późniey doydzie do Krakowa, ale muszę powiedzić Kochanemu Bratu, jak byłam kontenta wyprawszy mego Frania, i jak jestem zadowolona z jego postępków, i prowadzenia się. Nie tylko odbył egzamin nay chwalebniey, dostał promocyą do 5tey klassy, ale otrzymał list pochwalny, książkę, i rozkaz napisania dyssertacyi po rusku, ~~co takiego~~, ten rodzay pracy daią tylko uczniom w 7mey klassie będącym, z tego

wszystkiego wyszedł jak najlepiej, a szczególnie professorowie
byli zadowoleni z jego konduity, to mnie jeszcze więcej
cieszy, jak [illegible] Teraz wracam z nim do domu, będzie
na koniu jeździł, trochę polował, pojedziemy na ślub Józia
a jak tylko paszport przyjdzie którego mnie obiecują na
początku sierpnia, wyprawię mego chłopca z bolem serca
ale mnie się zdaje że to dla jego dobra, tutaj go nie uczą
ani łaciny ani historyi, dokładnie, zabierają mu czas, n. p.
sławiańskim językiem to jest cerkiewnym, i ta lekcja była
jemu najtrudniejsza. Jesteśmy tutaj od kilku dni, bo
trzeba było posyłać jeszcze Franka za swoje papiery do Wie-
-mirowa i za zaświadczenie szkolne, cała rodzina Wyleżyńskich
psuje mnie przez różne sposoby, i tak mi tu jest jak w
domu. Ktoś rączki Państwa całuje Kostunia to samo
a jej siostry choć wam nie znane prosiły mnie abym je
waszej łasce polecił. Celinia się tu bawi, szczęśliwa z
braciszka, Jutro jedziemy na parę dni do Starzecz do
Pani Aleksandrowej Branickiej, korzystając z bliskości

bo bym się nigdy do niej nie wybrała a obiecałam jej moją wizytę z właszcza że chora. Wracając do Frania, chce po dwóch latach, aby wrócił do Uniwersytetu Kijowskiego, i może w ten czas zamieszkam sama przy nim, choć przyznam się że nie bardzo z wielkiej chęci. Celinia rączki stryja i stryjenki całuje po tysiąc razy. do Dankutki pisała z Zakutymie od Adasia jadąc do Wierzchowni teraz tą siostra serdecznie i ja to samo.
Proszę Drala się kłaniać wszystkim łaskawym i trochę częściej pisywać do swojej Siostry kochającej Siostry przyjaciółki i sługi Emmy.

Kuzynkę drogą z serca pozdrawiam i do serca przyciskam. Kostunia zasyła swoje uszanowania.

Tarnowskim proszę się kłaniać odemnie.

95

PRUSSE

3

À Monsieur

e Monsieur le Comte Vincent

Karwicki

~~Na Grodzkiej ulicy~~ à ~~Cracovie~~

~~a 8 ^{re} 180~~

Salzbrun per Breslau

befindet sich in Salzbrunn.

15/VII 859

Walewska

16 іюля 1859 года





2

3 9bra 1859 96

Hamerna 22 Października

W tey chwili odbieram list Kochanego Brata z 14 Października i śpieszę z odpowiedzią, gdyż dziś poczta odchodzi a jest ona jedyna w tygodniu, o wszyst[...] i wszystkiem mi piszesz a o zdrowiu Wszystkiemu ani słowa, żebym się mogła gniewać na Ciebie Kochany Braciszku to bym to uczyniła za te zapomnienie — Lecz nie powiem aby pomimo mego gniewu list jego mnie nie za interesował, Celinia powiada, że jeden z twoich listy zajmująco pisać, bo bez frazesów, ale z nowin[...] Kraków więc będzie ciemny, i ożywiony, prędko się bez nas obejdziemy, ja wszelako życzyła bym bardzo do was przyjechać, ale ci się przyznam żem trochę ociężała że mi się trudno ruszyć z domu chociaż ten dom jest dla mnie smutniejszy jak niegdyś kiedykolwiek, bez Franka i w brzydkiey porze, a mając na celu wyjechanie pod Kraków na spotkanie Franka, bo do Paryża nie pojadę, trzeba jednak teraz żebym wiedziała, (niech to będzie między nami) że tey zimy [...] dla czego, przed wyjazdem dowiedziałam się kto on jest i bardzo

w Krakowie trafi się los dla Celinii jaki ja jej życzę chętniebym się zdecydowała, ale w niepewności, ~~mec~~ dać pozór że się przyjeżdża dla szukania zabaw, albo która ta myśl mnie zatrważa. Tutaj Celinia ma dwie partie ale ona chce iść za sercem, a nie dla pozycji; lub matka i jej się dziwię, że Panny im dłużej wybierają tym są ostrożniejsze. Ciołecki w tej chwili jest także u nas, pod pretekstem interessów swoich na Podolu był w Kamieńcu, ale on się nie drugi podoba, oddaje mu sprawiedliwość ale kochać go nie obiecuje, więc braciszek nie mówi że on tutaj jest, na co o tym mówić kiedy z tego nic nie będzie — o Paulinie ze wszystkich stron słyszemy że idzie za mąż i cieszymy się tym, bo nie można lepiej, twój list mnie więc zmartwił w tym względzie, ale proszę Cię braciszku jeżeli do czego przyjdzie, niech ja nie będę ostatnia o tym uwiadomiona. Trzy tygodnie byłyśmy na Ukrainie, i w Białocerkwi podczas bytności Cesarza, który przyjechawszy o 6tej z rana, polował, wprzód z nami jadł śniadanie, po polowaniu obiad, a potem wyjechał o 6tej wieczór nie mogąc przyjąć ani balu, ani noclegu.

go chwała

bo jak wszyscy ci: Panowie spieszyli się na Ozewę do Humania, był bardzo zadowolony z polowania; na Strzelbę, na Charly, i na Bazanty, ubił mały wilkii Damili, lisow, Sarn, naturalnie wszystko trzeba przeczesać w Kniej obtoczona sieciami, ale się zabawił, to dosyć — a po jego odjeździe tańczono trzy wieczory, a Panowie polowali przez trzy dni, — pomimo jak się goście dla Cesarza przybyłych rozjechali, pojechaliśmy do Stawiszcz do dziadka Alexandrow gdzie nagnili by wielki rozrywy bo nasz dom skończył przepędziłyśmy dwa tygodnie, Pani Ania nie chciała mnie przeczesać, do Smutniejszy jak kiedy Kalinek Kamerni by Koslinii; i frania poczciwa główka, zakochała się w moim franiu, nie domyśla się o swojej skończeniu; jeśli pomimo będzie miał tę miłość kiedy to im będzie dobrze na świecie, co Pay Boże. Koslinia już musi być w Krakowie jeżeli list do mej pisany mi zaslano ją racz go brak odesłać do warszawy. do Pani Oslolińskiej w domu Skwarzowa; ucałuj ją z niecierpliwością, i chciała bym bardzo aby wracała prosto przez Lwów i Podwołoczyska, a telegrafowamy do mnie Moni by ją na granicy czekali. — Czas,

3 9bra 18..

Hamernia 22 Października

W tej chwili odbieram list Kochanego Brata z 14 Października i spieszę z odpowiedzią gdyż dziś 26 poczta odchodzi a jest ona jedyna w tygodniu, O wszystkim i wszystkiem mi piszesz a o zdrowiu Musynki ani słowa, żebym się mogła gniewać na Ciebie Kochany braciszku to bym to uczyniła za te zapomnienie — Lecz nie powiem aby pomimo tego gniewu list jego mnie nie zachwycił, Celinia powiada że jeden stryj umiejętny zazwyczaj pisać, bo bez frazesów, ale z nowiznami. Kraków więc będzie cichy, i ożywiony, przeto się bez nas obejdzie, ja wszelako życzyła bym bardzo do was przyjechać, ale ci się przyznam żem trochę ociężała że mi się trudno ruszyć z domu chociaż ten dom jest dla mnie smutniejszy jak który kolwiek, bez Frania i w brzydkiej porze, a najgodna celu wyjechanie pod Kraków na spotkanie Frania, bo do Paryża nie poradzę (trzeba pokój teraz) Żebym wiedziała, (niech to będzie między nami) że bez Emmy

i Panu Karoli polecą w Sobocie, posyłam im tamtego gościa który zapalony myśliwy, a przyjaciel Karolka, zapewne wróci z nimi, ale z tego nic nie będzie bo serce Celinki głuche — Był na wyborach w Kamieńcu i to była wielka nowość dla niego. Żebym była pewna że będę w Krakowie to bym zabrała domu co wzięła Kulczarzewska, bo doskonały i blisko was —

Pana Adama Sołtyka ciągle widziałam na Ukrainie myśli zimować w Krzeszowicach ale ja temu nie wierzę ~~tam~~. Szkoda by Zosi Mossyńskiej żeby się odmieniła w Warszawie, jednakże dobra natura ocali ją. Których przepraszam za mój list tak szybko gryzmolony, ale się spieszę, a miałam chęć dużo napisania na pocztę więcej — Musynkę ściskam serdecznie, Panią Sankutę to samo, wszystkim których się przypominam — dowiedziałam się z zdziwieniem że Ks. Serwatowski bawił ~~tam~~ w Sławicach przez kilka tygodni. Zasyłam mu moje uszanowanie — Bywaj zdrów Kochany braciszku, i zawsze łaskaw na twoją przywiązaną Siostrę Annę.

wracając ze Sławy wstąpiłam do Mołoczek tam zastałam Sienichiego który się ze mną nie poznał, owszem unikał, niewiem dla czego, przed wyjazdem dowiedziałam się kto on jest, bardzo

Porto:

98

RUSSIE

15

à Monsieur

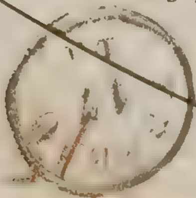
à Monsieur le Comte Vincent

Karwicki

à Cracovie

Na grodzkiej ulicy No 180

3/XI 859. Walewska,
Hamernia







Kochany Braciszku, i Ty Kochana Kostuniu
do domowych chat z zagrody wróciła szczęśliwie, i możesz
sobie wystawić z jaką radością przyjęta była; temu
sześć dni jak przyjechała — nie mogłam zaraz napisać
do was, bo po odjeździe poczty przyjechała trzeba było czekać
do drugiej środy — Chwała Bogu zdrowa, i niemogąca
się wychwalić dobroci waszej dla niej, nie dziękuję bo
wy tego nie lubicie, a zresztą ona równie wasza jak
moja. O Frani musiała mówić, i o zadowoleniu tego —
professorów Pan Szczepanowski pisał do mnie dziś
i kiwa mnie że mu takiego ucznia dała, i dodał
bodaj bym zawsze takich miewał. Chwała Bogu
o niego jestem spokojna, chociaż biedny był słaby na
febrę, i na rozmaj wysypki — już po odjeździe Kostusi.
Żeby mi Bóg pozwolił jeszcze wydać dobrze Felunię
która idąc śladem Pauliny coraz bardziej boi się małżeń
stwa. Pan Cielecki — dwa razy nawrotami po tygodniu i
więcej bawił u nas, Kostusia go jeszcze zastała, i jest świad
— Ściem

jak ja byłam przyjaciółką dla niego, i jak bym sobie
życzyła, żeby Celinka miała więcej serca dla niego
Zdecydowała się powierzyć mu swoją przyszłość, a pewna
jestem (jak można być pewną) że by była z nim szczęśli-
wą. Ale ona sama z nim mówiła, i oświadczyła, że
go nadto szanuje aby go chciała nieszczęśliwym robić
a poznawszy go więcej przekonana jest że on by się nie
kontentował przyjaźnią i szacunkiem żony, ale by chciał
miłości, a tej ona nie umie w swym sercu, nay lepiey
nay przyjaźniey się z nim rozstała, a on mówił Kostuś
(ale niech to będzie między nami) że on będzie czekał
bo ma nadzieję że jego stałość, wzruszy ją na końcu, dał
by Bóg! Ja nie mogę przymuszać bo nie jestem jej
matką, i niechcę aby myślała że się chcę dla mojej
spokojności pozbyć jej z domu. Celecik pewnie będzie
w Krakowie, i o Kazimierzu, i swoim w niej przyjęciu
dobrze po nim. Nie dla tego że Kraków smutny mi
przyjeżdżam teraz do was, ale mając zamiar przybliżenia

drogiego Alozja do Coulinki — na przyszłą poczt
tiemi cieszymy, bo są bardzo podobne. Żegnam
niewidzący tatkie sama znamy i bardzo się
Alozja przeznaczony i przez Oźrama podpisany,

się do Frania podział jego wakacyj, przez oszczędność
uciechy dwie podroży robie — więc zapewne nie wyjadę z
Kraju przez Lipiec, chyba ży coś naglącego było o
czym wątpię. Więc nie tak prędko was Kochani moi —
oglądać będę, zachowajcie mnie wszelako w waszym
Sercu, i pamięci, i Kochany Bratku[?] często do
mnie pisuje, bo twoje listy największą uciechę nam
sprawiają. Celinia mówi, lubi bardzo listy Stryja
bo nie ma w nich komplimentów, tylko wiadomości — o
sobie i o wszystkich. Musynkę Serdeczną z całej duszy
pozdrawiam i ściskam, Sankinkę[?] to samo, a tobie
Braciszku Kochany zasyłam braterskie uściśnienie

Przywiązana Siostra
Emma [illegible]

Kostunia
Celinia[?] i obydwa wyleczy[?]
rączki wasze całuje

Bądź łaskaw wyszukaj tę młodą walerkę[?] i odeszlij
jej ten list. Dowiedziałam się przez Kurierka o śmierci

Pani Henrykowej D: wszystkie strone biedy skonczyła ale mi ją bardzo żal, co raz się kolko dawniejszych moich znajomych ~~się~~ zmniejsza, zyjacym prosze oswiadczyc moje piekne uklony.

Przypominam sobie że wasze swięta mi za długo nastena, przyjmijcie więc moje nayszczersze życzenia z tego powodu, czemu nie mogę jak w roku zeszłym rozłamać opłatka? Niech wam Bog wraczy po woli szczęsliwie następny rok przebyć —

Moj Stryju drogi! Niech i mnie także wolno będzie Wam przesłać moje najszczersze życzenia z powodu nadchodzących Świąt, i Nowego Roku. Oby Bóg na Was wszystkich swoje błogosławieństwa zlewał, i wszędzie i we wszystkiem nad Wami czuwał! Od Tygodnia się już pociciwą Kostunią cieszemy, która nam zdrowa i wesoła wróciła, i dobre wieści o Was wszystkich którzy nas obchodzicie przywiozła. Serce mi się ścisnęło widząc że Frania z nią niema, smutno nam bez niego! bo też to była nasza domowa pociecha. Poczciwy chłopiec wziął się z sercem do pracy, bo rozumie że czasu tracić nie powinien. szkicował do nas listy niegdyś pełne serca i dowcipu, i które bym Stryjostwu

drogim i Paulince posyłać chciała: to jest samy Stryjowi portreciki Frania którego Kochani zapomniała w Krakowie oddać, a których dla

Porto

RUSSIE 101

Jaśnie Wielmożnemu Jmci Panu

Wincentemu Hr: Borwiekiemu

JW. Panu Dobrodziejowi

przez Radziwiłłów 15

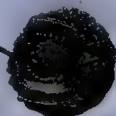
Lemberg 15 w Krakowie

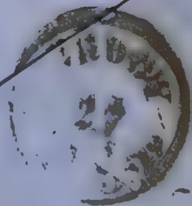
na Grodzkiej Ulicy N.ro 180.

16/XII 859. Walewska

Hamersm a.







24 Xbra
Antoniny 8 Stycznia

W chwili wsiadania do powozu dla przyjechania tutay na święta odebrałam Twoy list Kochany Braciszku, którego już nawet czytałyśmy w powozie, dziękuię ci sto krotnie że nas nie zapominasz, Celunia mówi że Twoie listy pomimo że są serdeczne tak są interessujące jak Kuryerek Warszawski do którego ma pasyą. Przebywamy tutay Święta u Alfredów Potockich którzy są niezmiernie gościnni mało jest osób, bo w naszey okolicy nie podobna zebrać dużo ludzi szczególnie w Święta które mniey więcey każdy chce z rodziną przebywać, ja będąc sama z Celunią chciałam przyjechać by ią rozerwać, gdyż nawet Kostunia święta u siostry w Wierzchowni. Tańcowali wczoray w pięć par. Helenka Sangu... Celunia Pasma Łoś, Pannа Suryn... lo bawi przy Pani Grocholskiey, i P. Alfredowa nie wiele więcey było kawalerów. Biedny Kraków wiele on jiż osób w tym roku pochował, i jaki że pomór uderzył na rodzinę Dembińskich, ta biedna Pani przy kim teraz biedna bawi? Panna Woyna niespokoyna niech Jey da Bóg spokóy. Wczoray odebrali tutay list ze Lwowa donoszący o powrocie

języka naszego — czy to prawda? U nas w tey chwili nie mówią tylko o kolej żelazney mainy się z Odessy do Warszawy lub do Brodów, ale zawsze przez Tarnopol czy przez Zbaraż, i o Broszurze. Le Pape et le Congrès który Nord dziennik nie który artykuły wydał, bardzo jest ciekawa, i jak znam zdanie Brata będzie przez niego aprobowana. Pauliniska droga już ustała, i nie pisała dawno do Julinki która wraz ze mną serdecznie ią ściska. Kuzynkę rączki całuję i poleca się iey łasce równie jak i Kochanego Stryja. Uśmieliśmy się z opisania braciszka teatru Levassora na którego przychodzą tak polodki by się kruszyć zapewne, ale zapewne połowę nie rozumieją, to jest nie przyzwoitego. Muszę kończyć bo mnie na obiad wołaią. Ściskam Cię z całey duszy równie Kuzynkę o zdrowiu którey nic nie piszesz, co mnie daie nadzieję że się nie źle miewa. Wszystkim łaskawym proszę mnie polecić. chwała Bogu że Darowski zdrowszy, i Masiowa Walewska. Na wieki przywiązana Siostra

Anna W

me

ngres

no

né

uesia

asee

uesa

uza

nee

ze

ey

o

uee

RUSSIE.

Jaśnie Wielmożnemu Jmć Panu
Wincentemu Marszewskiemu
Dobr— w Krakowie
Na grodzkiej Ulicy No 180

8/1 860

15/15

Mój drogi Stryju. Te słowa ci niemogą wyrazić radości którą uczułam po odebraniu twego listu donoszącego nam o zaręczynach Paulinki niech Jej Stryj odemnie powie że niedla tego się cieszę że Jej los zapewnionym został, tak jak jej wiele osób powie, ale szczerze się cieszę że jej Bóg tak dobrego, godnego i że wszech miar zacnego człowieka daje za opiekune i za towarzy sza w tim życiu i mającego inne jeszcze zalety które Paulinka lepiej od nas zna jednem słowem się raduję zupełnie z tego co się stało, i chciałabym na tę chwilkę ażeć być w Krakowie, by Paulinka widziała, że jej szczęściem umiem dzielić. Niemam już czasu dziś osobno do Paulinki pisać, później ona teraz ma co innego do czynienia niż nasze listy czytać, niech jej tylko Stryj kochany powie że ją serdecznie ściskam i jeszcze prawie gorcej ją Bogu, niż kiedy po lecam. Jeśli Paulinka do mnie napisze to mnie pewnie bardzo tem ucieszy, ale niechce jej o to prosić jeśli ktoś jest w Krakowie, ani chwilki jednej dla mnie poświęconej niechcia łam by mieć na sumieniu (w takim razie). Ściskam Stry jostwa drogich ręce, polecając się ich pamięci, dla mnie zawsze tak łaskawej. — Celina

106

RUSSIE.

15/15

10 Xbre



22.5.1840

107

4 Czerwca

Rowno dnia 23. Maja

Piszę do Kochanego Brata po prawdziwey odbytey Kampanii bo przez tydzień w ciągłych ~~byłam~~ byłam tańcach i balach, nayprzód Pan Podkomorzy Jarnowski kazał nam sobie dać słowo rzetelne w zimie — że 15° Maja z— zjedziemy się u niego, tam przez trzy dni podeymował nas wszystkich ze staropolską gościnnością, i żeby deszcz nie przeszkodził był na przeszkodzie — śliczna by była feta, bo nawet na te okoliczność sale jadalne przebudował, która niestrzeszeniem zaciekała, tańcom zaś nie przeszkodził i przez trzy nocy do 5tey hasali, a ja także do 5tey oczyma sypiałam. Z Berezca przyjechałyśmy do Mizocza, gdzie Józiowie chcieli fetować Celinę 19go w dzień jey imienin tam także była ogromna przechadzka przez kadryla ale nie tańcem bo w 6 par całą noc skakali. Z tamtąd musiałam jechać do Mankowa do Ks: Olgi Czetwertyńskiej, która chciała imieniny ~~trojey~~ Matki, Julii z tańcami obchodzić, i dwie nocy znowu w okropney części z nocy musiałam przebydź, jakiś szał ich opanował bo

dzisieyszey nocy z taką ochotą tańcowali, jak żeby to była pierwsza, Olga bardzo szczęśliwa, z Jerzym i oboje nieżmiernie są gościnni, bardzo mi się o Państwa dopytywała i ucieszyła się szczerze szczęściem Paulinki, którey się kazała kłaniać serdecznie. dzisiay tutay odpoczywamy bo Kaukiew jest o trzy mile od Równego. Zaraz po balu wyjechaliśmy, byliśmy na mszy bo to u nas Zielone Święta potym spać się położyliśmy, a teraz chcę z Ostra poczty przesłać pismo do Kochanych moich Braterstwa, czuię w sercu że już dawno mi brakło tey przyiemności, ostatniego razu do Kuzynki pisałam odpisując iey na list tak łaska z tey com od niey odebrała. Jak się oczy brata mają? Kiedy ślub Paulinki? może na te zapytania zastanę w domu odpowiedź przez Polińską pocztę. Jutro będę w Tuczynie u biedney starey, i nieoszacowaney Pani Hieronimowey Walewskiey a dopiero za dwa dni w domu.

Moy drogi Braciszku napisz mi przez nayspierwszą pocztę jakie pieniądze wziąć z Sobą do Niemiec, mówili mi że nayminiey straty jest na ruskich banknotach które nawet

w Wiedniu - najprędzej się mieniają, prawda że wywóz ich jest
~~[illegible]~~ zakazany, ale... - albo też zasławne listy polskie i
nawet i R^tle polskie; na kredytywach, bankiery uszukują
a 1/2 Imperiały u nas są ogromnie drogie, więc się udam
do mego zagranicznego bankiera to jest kochanego brata
Wincentego po radę w tej mierze, napisz mi jak stoją Rubl.
i polskie, i ruskie w obec talarów i Olgińskich, niemam
jeszcze paszportu ale w Królestwie go mieć będę, napisz mi
kiedy opuszczacie Kraków, i gdzie was dogonić?
Co mówicie o małżeństwie Pani Krasińskiej, dawno mi tej
mniej mnie obchodziła tyle nie zasmuciła, jak ten związek
tak nie stosowny z tej strony, i potem nawet nie przyzwoity
14 laty jest starsza od męża, i ona mogła tak prędko zapo-
mnieć o tym którego straciła i który był chlubą całego
narodu, jak że my sobie samo chcąc szkodzimy!
Adieu kochany Braciszku - i nie mniej kochana siostra
całuję was z duszy wraz z Pauliną, Celinia zasyła wam
uszanowania, uściskania, i ucałowania; Kostunia powie-
działa do Szwajcarii jak my się na naszą balową wędrówkę
puściły, zasłany już są z pozwoleniem Jeszcze raz was ściskam

Sciskam Najserdeczniey i zostaię do grobu przywiązana

Siostra Anna W

109

RUSSIE.

franco

Jaśnie Wielmożny Wincenty

Karwicki

przez Radziwiłłów Brody

w Krakowie

w własnym Domu na Grodzkiey Ulicy

4 . 860. Mahnke
Rovno.







5/
51

Kamenna 27/15° Czerwca.

23

— Twoja ukochańszy Bracie. 4 Czerwca pisałam z Równego do Ciebie prosząc abyś mnie w Szczegóła napisał jakie pieniądze mam wziąć z sobą za gra: nicę. czy Polskie czy Ruskie Rble. czy Imperiały. które u nas stoją po 5 Rb 75 k. trafiają mi się Ruskie za 53 Rble 100. czy u tu nadejdą. Teraz czekam twojej rady kochany braciszku dla ułożenia mojej podróży. którą odłożyć prawie jak tylko mi paszport nadejdzie. którego oczekuję za dni kilka bom ponieważ do Żytomierza posłała — czy was jeszcze zastanę w Krakowie, i gdzie jedziecie? — Kochana Paulina już za mężem, jesteście o jej los spokojni. dzielę wasze szczęście w tej okoliczności prosząc Boga aby i dla mojej Letnij naszej równie dobry los udzielił. Niech ją Niebo błogosławi — te dobrą, i rozumną Paulinę

która zawsze naprzykład podaje Celini, kochała
szczerze - więc cały świat już nie był miły, i pomimo
dziwienia się tego świata, szczytów ludzkich, komediantów
różnych, oddaliła się od zabaw światowych, i Bóg wy-
-słuchał jej modlitw — Kończę bo chcę korzystać z g-
-rzeczności która mi się trafiła do Żytomierza i tak
listy prędzej dochodzą. Ściskam was z całej duszy
winszując, i życząc wszystkiego dobrego dla was, i
dla młodej pary. ~~którą~~ ją pozdrawiam najserdeczniej.
Celina pisała do Pauliny, rączki wasze całuje równie
jak i Kostusia, i jej Bracia - Do zgonu przywiąza-
-na Siostra Anna Walewska

111

Porto

RUSSIE

Monsieur le Comte Vincent
Karsnicki

przez Cudzinów
Brzeg

à Cracovie

na Grodzkiej Ulicy w Własnym
Domu




BRODY
17



List z 23 Sierpnia Kochanego Brata odebrałam - temu dni parę, nie odpisałam na niego bo pierw mam Grunt tak częstemi listy zatrudniać Ciebie, dziś nie mogę się wstrzymać od tej przyjemności chcąc aby mój list jeszcze was w Krakowie zastał. – My tu dniem ciągle jednostajne życie pędziemy, Schinka się kąpie i przyjeżdża się nawet iż lepszą cerę nabiera, jeździ na koniu który pogoda tak rzadka u nas, tego dozwala, a wieczór tańczy lecz tylko do 11.tej bawi się więc doskonale, a szczególnie Franio który po pracy wszystko cierpne znajduje, pisałam zdaje się iż to dobra Klumia dostała mu paszport Austryacki na dwa miesiące inaczej by się nie mógł z Paryża ruszyć, chciała bym ~~[illegible]~~ Go posłać do Wiednia, ale nie wiem czy z tym paszportem który jest tylko do Spa będzie mógł tę podróż odbyć, i czy mu w Wiedniu trudności nie zrobią, napisz mi jak sądzisz? – My tu jeszcze z 10 dni zabawiemy, później pojedziemy do Bruxelle widzieć wystawę, która ma być piękna, Dzieciom by się chciało gdzieś jeszcze pojechać, czy do Wiednia, czy do Genewy, czy do Anglii

nie z kassy - do fiacyku mowy kieszeni na żadną podróż nie
potrzebną nie zezwalam. Z Bruxelli pojadę do Paryża
gdzie koło 5 Października franio zacznie swoje nauki, ja
go ustalę, a sama wrócę czy do Krakowa, czyli do Domu.
to będzie jeszcze zależyć od okoliczności. Kolonia polska
się powiększyła, już są Władysławowie i Kaczkowscy od
kilku dni - a wczoraj przyjechały wojewodzianki - żeby
być z braćmi bo i Stanisław M: tu jest, z resztą mamy
tylko Holendrów, Belgijczyków, i Brezylijczyków —
Ks: Capoue wczoraj z Neapolu przyjechał, musi już tam
być gorąco i niebezpiecznie dla rodziny Królewskiej. ten -
Książe posiada tutaj Dom, i mieszkał w nim przez kilka
lat gdyż za Króla nieboszczyka nie wolno mu było wracać
do Swego Kraju z racyi ożenienia się z Angielką nie z rodu
Królewskiego, żył tutaj jak partykularny nawet nie boga=
=ty, i jest dosyć lubiony, strzelali z Armat na jego przy=
=jęcie. Zapytam Ci się Kochany braciszku co słychać
o moim interessie, bo żeby było co pocieszającego, to być mnie
o tym donieść, trzymając porzecz moy ~~interess daim~~ Ci się bo
on nie ma wiele do roboty, to się tym może zająć.

nie Wszyscy Zdrowi drodzy moi: Boże day aby zdrowi i
ryza pobyt w Badenie posłużyły Kochaney Kuzynce, napisz
ja Zawsze do Spa, z ląd mi poszły listy, co mieć mnie jak
Dorm. się Żona ma po swoim Kalarze. Dzieci zaczęli Stryja
ka) Całują, Celinie miała by chętkę odwelowania swoią, Szko-
od =dę grając w Ruletę, ale zgaduię że ja na to nie pozwalam
ły a i. wesoło i Sama się boy: tylko wiele razy z daleka
mamy widzi ten tłum ludzi koło Stolików, zawsze wykrzykuie
(— ach żeby to wygrać; jak Pan Kołyński który -
Pan trzecia wieść wyjechał wygrany co 20000 franków.
ten - Całuię was z całego Serca z całey duszy moiey
kilka Przywiązana Siostra.
racie ... Amel.
odu Pani Imię w listach pozdrawiay od
boga: nas, miałam dziś dopiero list od Kostusi opisuiącey na
wsy: mey z Drezna, modlą się w Kościele Polskim offiarowany
hać do Antoniego o wynalezienie [redacted] chwała
mnie Bogu pomimo deszczów [redacted] chciwa
się bo jest dosyć ———

1 Września Spa

1/IX 866 [illegible] Spa.

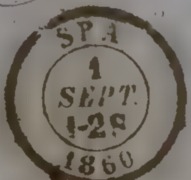
Monsieur le Comte Vincent Karwicki

à Cracovie

Berlin

Myslowice

Na Grodzkiej Ulicy N° 101







17.10.1860 114

Rue de la ferme des Mathurins 14 Paryż 17 Października

– Dziwicie się to znaczy ale jeszcze więcej jak nie miałam słówka od was Kochany Braciszku, ~~Mam~~ Źle może zrobiłam żem pisała do Dzierżna pod adresem przez Ciebie mnie wskazanym a może nie wyjechałeś z Krakowa dla tak brzydkiej pory, więc teraz piszę przez Pana Wolffa który będzie wiedział gdzie was znaleźć.

Ja tutaj muszę jeszcze się zatrzymać dla Frania który był trochę słaby, a potem chcę go koniecznie odebrać z innej szkoły gdzie go Pan Lem umieścił, chciałam go do Krakowa zawieźć, ale mnie Kastory odradził mówiąc że tam zaraz konkurentem zostanie jak Julek, i Marcelek. & &

i choć będzie miał chęć do nauk drugiej akademii co w świecie bywają odciągną go będą a że sam chce przez ten rok jeszcze pracować żeby zostać co się tu nazywa Bachelier zostawię go jeszcze ale w instytucji gdzie jest wielu dzieci katolickich, pobożność, nauki; obyczaje są tam jak najsurowsze ~~[illegible]~~ dołożone, jest ich kilkadziesiąt, mają Gymnastykę, rajtszul, ogród w domu, nie wychodzą jak raz na tydzień i to z Professorami, a tam gdzie jest teraz, jest tylko Msza, i wolność ~~wielka~~ większa jak potrzeba

piszecie ta rzecz nie ułożona, latałam z różnemi Polakami
aby los dobrego znaleźć, ten instytut mi się najlepiej
podobał. trzeba teraz go wyciągnąć od professora sposobem
najmniej kosztownym dla mojej kieszeni — przez ten rok
tułacz zostanie a ja z twoją pomocą, Kochany Bracie —
pomyślemy gdzie go po tym roku umieścić; czy w Kra:
:kowie, czy w Hohenheim gdzie jest agronomiczna szkoła
czyli nawet w uniwersytecie Kijowskim, ale w tym roku
trzeba żeby się uczył, i żeby go pilnowali, on może wyu
:czawszy z tąd stracić co zarobił w przeszłym roku, te
akcesyta, korony & &. Dużo mamy rodaków, ale te —
w tym ogromnym Paryżu giną, i rzadko można się zdybać
wiele osób wyjeżdża do Nicy dla lepszego klimatu;
Lowenthall tu jest zawsze przy Ambassadzie, i Siostra
jego do Oklusi przyjechała. Balów żadnych niema jesz
:cze. Opera Włoska uczęszczana, ale my na niej jeszcze
nie byli, loże bardzo drogie, i nie znaleźliśmy do tąd nikogo
do spółki. Miałam dziś list od ~~Wolff~~ Adasia pisze
i że odesłał przez Pana Wolffa dług zaciągnięty prze
ze mnie u Kochanego brata, przyszedłeś mi w pomoc mój

ci Bóg za to nagrodzi, jeszcze ci winna jestem dla Szymki
Pan Alexander Prażmowski przyjechał temi dniami z Brze:
:na. Zapewnił mnie iż wszystkie środki powzięte były aby
odkryć moją kradzież jeśli ta na kolei się stała, publi:
:kować nie chcieli dla ostrożności żeby złodziej się nie miał
na ostrożności, ale rozkaz był dany sekretnie aby kondukt:
:torów śledzono. i jak by u którego się pokazała jedna
sztuka złota, żeby zaraz tego zaaresztowano, ale do tąd na
żadnego się nie pokazało, te pieniądze pewnie gdzieś leżą
schowane, i kiedyś się pokażą a ja tymczasem staram się
najoszczędniej żyć, odmawiam sobie wiele przyjemności żeby
w majątku różnicy nie zrobić, i żeby nie umieszczenie franka
to bym już była wyjechała, Ciotunia wszystkich Stryjostwa
Całuje, o Paulinie od dawna nic nie wiemy, donieś mi co o niej.
a szczególnie o zdrowiu Kuzynki, przy tym brzydkim czasie.
Tutaj ciągłe deszcze panują, tak że najczęściej w domu we-
dwie wieczory przepędzamy, bo kareta dużo kosztuje dwa
franki 25 cent. godzina, ale ta tak prędko upływa..
Hus już przyjechał spotkałam go u Frania, mówiłem so:
:bie że te mebelki to im posprawiali jak ich oddawali
do Zelepanowskiego już mu się nie podobają, i mówił mi-

z pogardą, ja to wszystko porzucam, i nowe sobie sprawię, co za przykład dla Frania... a drugi raz jak byłam u niej, był z młodym Jerzewiczem w mieście, i na operze i wrócił o 1° z rana, to mi się bardzo nie podobało ale zaklinam Cię nie mów o tym nikomu, żeby nie myśleli Szembekowie że ja plotki robię. Żegnam was moi drodzy i Kanonowi Braciszku i Kuzynko, zachowajcie nam wasze serce, i pamięć, i bądźcie pewni że was nikt nie umie więcej kochać i cenić, jak wasza przywiązana siostra

Amalewa

Panią Szembekowę, Pani Kochanowskiej, Ks Serwatowskiemu, i Panu Olembowskiemu najszczersze ukłony prze=syłam —

116

Monsieur le Comte Vincent Karwicki

17/X 1860. Wolkowska

Paryż

Prager Strasse 16 Drezno 28 Lipca

Z rozczuleniem i wdzięcznością odebrałam od was kochani braterstwo list wasz, który mnie jeszcze upewnił że mnie trochę kochacie, i pamiętacie o przywiązanej do was siostrze, lepsze wiadomości o zdrowiu kochanej Kurynki pocieszyły nas niezmiernie, ale mi nie mówicie jeszcze o dalszych waszych projektach, Pani Dobrzańska nam dała promień nadziei, ale tylko promień że będziecie w Dreznie, jak by mnie to ucieszyło, — Franio po odbytych dobrze examinach, przyjechał do nas wczoraj, spóźnił się o jeden dzień bo miał trudności z paszportem, szczęśliwy Chłopiec, choć nie został dyplomu, na Bachelier trudno takiego otrzymać po tak krótkim czasie; oni są w Sorbonie bardzo wymagający, a tego roku pisze mi Pan Leon takie trudne im dali zadanie w Matematyce że ze 30tu tylko 3ch dostało dyplom. Znowu nie wiem co z chłopcem dalej począć, i rada bym się w tym względzie z bratem rozmówić i jego się poradzić, teraz Pan Leon często z Paryża wyjeżdża, trudno tego chłopca bez

opieki zostawić, a ja tam ani chcę ani mogę zostawać.

Niewiem nawet czy doczekę, za granicą przez czas wa:
kacyi Jego, moja decyzja zależy będzie od przyjazdu Kostu:
:ni, to jest, od tego co mnie zwiastować będzie z kraju.
Dzieciom się chce pojechać na miesiąc do Szwajcaryi, rada
bym im tę przyjemność uczynić, ale czy podobna mi odjeż:
:chać Kostuni, tylko co do mnie przybędzie, a z drugiej stro:
:ny trudno znowu trzymać te dzieci w tym nudnym Drez:
:nie którego już każdy kąt nam znany, nie mi się
nie widzi — żeby była Kostunia mogła tem miesiąc przy:
:jechać byłyby my razem kuracyą odbyły, a teraz wszyst:
:kie szyki popsute, Ona już ma paszport i Adaś mi
Telegrafował tem tygodniu, Kostusia dziś wyjeżdża.
więc tem dniami przyjedzie, i zapewne, parę tygodni do:
trzech zabawimy tutaj, i dowiem się co doktorowie zdecy:
:dują dla niej — żebyś ci mógł zaradzić o Drezno jak by
to było nam przyjemnie. Co mnie się ostatnie Szwagierka
chce poznać, i panie choć mi nie mówi także jest tego zda:
:nia mnie się tylko jednej nie chce w toczyć. Tutaj się
także odbyła żałobna ceremonia dla Ks. Adama, ale jaka

całuję wasze rączki i polecam
się waszej kochanej a dla
mnie drogiej pamięci. Celina

Zimna, to sobie wystarczę nie można trzeba było się pro:
zić długo żeby te mieszczanie Sassy na to pozwolili. Składka
była znaczna, ale ani muzyki dworskiej nie dali, ani
nikt ze dworu nikogo nie przysłał, i dyplomacja także
się bała mieć jakiś udział w tej manifestacji; musiało
niec- po Posle i Ministrowi francuskiemu, jak się dowiedział z
dzienników, że Cesarz i Cesarzowa przysłali swoich szam:
belanów, aby ich zastąpili na pogrzebie; a coż mówić o
Warszawie, jak się ślicznie popisał Arcy Biskup, lud,-
słowem wszyscy, nawet i Rząd. Tutaj mamy zaręczyny
polskie, między Panną Ostrorogską ale nie Zofią tylko
jej wnuczka, także z Ostrorogskim młodym wdowcem
po Pannie Potockiej siostrze Hermana z drugiej Matki.
cała familia się zjechała na ten przedmiot. Panna Wielko:
gród lepiej na nogę ale jeszcze bardzo cierpi i o lasce chodzi.
Wesele Czartoryskiej Zamoyskiej już się odbyło 25go w Krakowie
przysłali mi Telegram donosząc o tym i winszując mi-
jmienin. Kończę moje gadanie bo nie mogę ciągle
pisać po wodach a chcę jak najprędzej podziękować
wam za waszą łaskawą pamięć, i życzenia dla mnie; jeżeli

jakie się ziszczą to pewnie wasze moi drodzy które pochodzą ze szczerych i poczciwych serc waszych, którym się ciągle polecam wraz z memi Sierotami, te zasyłają Stryjowi i Stryjence najczulsze uszanowania i ucałowania rączek — Jak Kostusia przyjedzie zaraz napiszę, parę listów czekają na nią u Pani Głowackiej, która pewnie znając wasze dobroć przyjmie ją na jedną noc odpoczynku.

Kochany Stryju!

Zaraz po przybyciu mojem do Drezna, korzystam z tej sposobności aby ucałować rączki Drogiego Stryja i kochanej Stryjenki i przypomnieć się ich łaskawej pamięci. Pomimo szczerej pracy egzamin mi się nie udał; pocieszam się jednak myślą że co się przewlecze to nie uciecze, i że jeśli ten dyplom do mego wykształcenia jest niezbędnie potrzebny, to go jeszcze wkrótce otrzymać będę w stanie. Dziś, dla braku miejsca i papieru dłużej pisać nie mogę, całuję więc z najgłębszym uszanowaniem i czułym przywiązaniem ręce drogich Stryjostwa, proszę aby raczyli nie zapomnieć zupełnie kochającego Synowca

St. Karwickiego

[illegible] lekki [illegible] choć w kilku słowach.

119

à Monsieur le Comte Vincent Karwicki

à Saltzbrunn

en Silésie

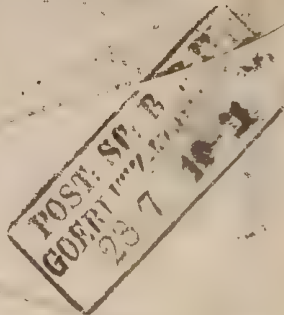


Hotel Preussische Kron

28/VII 861. Walewska

Dresden

Pragerstraße 16.



Lwów 17 Czerwca zaczęty

Kochany Bracie. Wczoray wieczor przyjechałyśmy tutay, a dziś rano oddali mnie z jnnemi listami tuo co Kochany Brat raczył do mnie napisać, niewymownie rozczulił serce moje, od czasu jakeśmy się do siebie więcey zbliżyli nie wątpiłam ani chwili o przywiązaniu twoim dla mnie, dałeś mi tego dowody nie tylko przez twoie grzeczności, ale właśnie przez chwalone twoie łajanie, przekonywające mnie że szczerze mnie kochasz gdyż chcesz mnie moie błędy wykryć i z nich mnie poprawić, a że się czasem obrażałam to mnie wybacz, pochodziło to z mimowolney niedoskonałości. Twoie rady zawsze będą szanowane i do nich się stosować będę zawczasu — Co się tyczy zdarzenia z ostatniego dnia naszego widzenia się w Tarnowie, to było nieporozumienie się żebym była wiedziała że zostaniesz Pana i Mieczysława w Tarnowie a pojedziesz z nami do Gumnisk pewno bym Załuskiemu nie dała wsiąść do powozu, i Ciebie bym zmusiła wsiąść do nas, ale byłam pewna że niechcesz jechać do Gumnisk, i Celinia była tego także pewna. Radę twoią żebym nie została na Kiertach

we Lwowie; niestety nie mogę uskutecznić, bo mnie tak
długo zatrzymali u Karolci, i w Przeworsku, gdzie mnie
było tak swobodnie i tak dobrze, zem wigilią wyścigów
tutaj przyjechała i było by śmiesznością, żebym się uparła
na nich nie pozostać, proszona o to będąc przez Alfredów, którzy
się niezmiernie grzeczni dla mnie, i innych znajomych, szczególnie
przez Pana Cieleckiego, który sam będzie w Białek biegać, i
do którego bym się chciała zbliżyć, nie znaczne pełno mam-
darnych znajomych, którzy mnie niezmiernie mile przywitali
na wczorajszych wyścigach, dziś już musiałam pięć wszystko od-
dać, choć byłam rano cierpiąca na żołądek, w Przeworsku jadłam
owoce, śmietanę wszystko a zdrowa byłam jak ryba, tutaj
pierwszego wieczora zjadłam z Hotelu jakieś kurczęta i
te mi zaraz zaszkodziły tak że musiałam z wyścigów
uciekać. Celinia w Przeworsku była najmilsza, i nic mnie
nie irytowała, bo nie było chłopców, przez dwa dni byłyśmy my
same z tą Amelką, Cesią i dziećmi. Ty i najmilej nam dzień
zchodził, trzeciego dnia Ks. Jerzy przyjechał, z Małą chorrékiem
i ani chciał nas puszczać aż do Poniedziałku, gościny nie
wypowiedziane, ale taki niespokojny, że trzeba być Aniołem

jakim jest Cesia, żeby nawet w jego miłości, i troskliwości
znieść. byłyśmy raz wszyscy na podwieczorku u Fedorowiczów
mieszkających o mil od Trzeciorecka, w szlacheckim ślicznym
ogródku, pełnym Róż, i Truskawek. Więc musz zabawić się
ci do Workn, nawet dla Damia czasu konaćm przyjść do
Radziwiłłowa, o które telegrafowałam wczoraj, i dla znalezienia
Człowieka na drogę. — Pan Adam Solecki jest jeszcze tutaj jutro
na Ukrainę wyjeżdża, dziwny przy obiedzie u Alfredów. chcia
łam mu paść do nóg, podczas dyskusji którą miał o Sławie
Soleckiej, o Warszawie, o Margrabim &c. z Panem Marii
Stadnickim, i innymi — utrzymując Wiele polskiego, — i
tę zasadę, że powinni Warszawianie zaniechać wszelkie do niego
i wszelkie objawy niedowierzania &c. żebyś był jego słyszał
i widział ten zapał szlachetny w jego oczach, i mówię
był byś go uściskał, aż jego brat Alfred który ~~trzymał~~ nie-był
nieśmiały zupełnie z jego zdania,, tylko jak mówią francuzy
pour les demi-moyens i koncepcie zobopólnej wstał
od stołu i przerwał tę burzliwą rozmowę. Ja bym chcia
ła stenografować całą tę scenę. — Już na swobodnie mi
będę mogła tak śmiało tobie opisywać moje impresje

i uczucia, ale się cieszę nadzieją, spotkania tego zacnego Pana Adama, któremu się oczy iskrzą jak mówią o bezprawiach warszawskiej guerre à mort. portami. Kończę bo widzę że jestem pod wpływem tej rozmowy. — Polecam ci prawie mój brata kochanego, wybacz mu jego skrytość. on jest nie śmiały, był nim więcej dawniej. a ciebie się boi to było to samo z Panem Semem, i jest zawsze chcąc twoim że mnie kocha, Ja tego nie chwalę, i bardzo nie lubię skrytego charakteru, bo nią nie jestem, ale i to możesz odmienić, powiedziawszy mu szczerze że to w nim uważasz. Kończę z papierem razem, ściskając ciebie choć w myśli z całego serca, i przepraszam się za mnie i za te dzieci. którym nie wychowałam od dzieciństwa szczęśliwie. Celinię, która ona ma szlachetne uczucia, kocha mnie kocha stryja, jestem pewna, ale lubi niezależność, i tylko mąż z charakterem pewnym i kochanym przez nią, będzie mógł ugiąć. Marynkę kochaną pozdrawiam serdecznie równie i Paulinkę do Kostium jutro będę pisać, dziś nie mogę bo muszę iść do Pani Turkull na wieczór. Radło mnie są radzi — — —

Kochaj mnie zawsze i bądź przekonany o mojej dozgonnym przywiązaniu Amalia

18 Czerwca

122

Jasnie Wielmożnej Pani Pani Hrabinej

Karwicki

na Grodzkiej Ulicy

w Krakowie

17/VI. 862. Walewski
Lwów.



8

20 Marca --

Moy drogi Bracie piszę te kilka słów żebyś ci do-
znieść że jestem już w Mizocu, czekaiąc niecierpliwie, i nie
bez bojaźni, przyszłości która nas czeka; maiąc wszelako nadzieję
i ufność w Bogu, że on się nad nami zmiłuje, nie zostawuy mnie
bez wiadomości o was, o zdrowiu żony, choć parę słów, ale często
zaklinam Cię! Niewiem dla czego Franio do mnie nie pisze, niewiem
nawet z pewnością gdzie on się w tey chwili znayduie, dla czego
te milczenie niewiem, ja do niego pisałam, równie i do Kostusi
i do Marina którzy do mnie pisali, a Franio ani słowa
Marcin chce go zatrzymać gdzie jest, biorąc na swoią odpowiedzialność
jego życie i honor (jak on mówi), ale przyznam się że ja wolę
te dwa skarby, równie drogie w twoje ręce powierzyć; tylko
mówią że każdemu trzeba wracać - czekać - i działać na grun-
cie, że on ma minę że się kryje &c, a wszystkim odpowiadam
że oddawszy go Stryjowi - a będąc kobietą, nie świadoma tey
rzeczy nie chcąc brać na siebie ważnej odpowiedzialności nie mam jney
rady mu dać, tylko powolnie zastosowanie się radom Stryja
którego - jak go znam - równie będzie miał wzgląd na jego
honor i na opinię którą sobie życzy przez swoie postępowanie
jak na jego konserwacię - los Marcina każdego rodzica zastra-
szyć może, ale kto może się uchylić od swoiey powinności - i lub

umiłna przeznaczeniu Boskiego. — Ale co się w sercu mojm, nie-
dzieje Bóg jeden widzi, ale na to, co ja czuię za Kłunaczu ce-
Braci, nie uważay, i tak działay, i radź, jak żeby mnie
nie było na świecie, bo też, i nie tak długo będę pierwsze tu go:
:dzie, a nie mogąc jeszcze dowieść chęci poświęcenia się powinnościom
ogólnym, chcę przynaymniey stłumić osobiste uczucia; dałam
już raz dowód, że na drodze powinności nie zatrzymam nay milszych
istot serca mego, bo męża widziałam wyieżdżaiącego na rożne przy:
:gody — a co on był dla mnie, wiesz nayłepiey — Tutay wszystko
żyie w oczekiwaniu przyszłości. Ja mam paszport, i może
mnie przyjdzie z niego korzystać, bo maiąc Damę, która się
nadzwyczay boi Kozaków, szczególnie po zdarzeniach w Woiśla:
:wicach, i w Lińskim powiecie, niewiem co mnie przyjdzie zrobić.
Żeby nie być tak samo wyjechałam z domu, zostawiwszy ten, na
opatrzność Boską, i opiekę ludzi domowych, dosyć przychylnych
Tutay włościanie są bardzo źle usposobieni — gorzey daleko jak
u mnie? Krzysia się boi, ale maiąc dzieci, Rodziców, a szczególnie
Męża który musi na mieyscu zostać, trudno jey się ruszyć;
ale ja tylko mam obowiązek dla Cetu.. i ja, zatrzymać ile będzie
można? Jakbym mnie poradź, nayprzód bym się zatrzymała we
Lwowie żeby się nie bardzo oddalać, od wiadomości z domu, który
może będzie ~~exponowany~~ narażony, na rożne przygody. — Ten list będzie wrę:
:czony na poczcie Brackiej, donieś mnie zaraz moy drogi, czy ciego
bez zwłoki odbierzesz — Tuteysi Gospodarze Rzeszki macie całem

nie wyłączając nikogo. Józio jest także tego zdania, aby Fr:
wracał, ale ja na tym zdaniu bez pośrednio, nie polegam i jego
często raz powtarzam, Twoim zupełnie ufam. Co mówi Pani
Zofia Brodz — o liście Ks. Hieronima Mnieszkowego w Gazecie Warszaw:
skiej. On tutaj wszystkich oburzył — a Marynia nam pisała
do Celinki że Pani Brodz. bardzo czynna w urządzeniu szpitalu
dla rannych. piszą mi ze Lwowa że brat Maryni poszedł w ro:
tmie i Syn Autora Lemsky, czy to prawda? Odpiszesz mi przez pocztę
jakie twoje zdanie, i rozkaz względem twego bratanka —
Ściskam was obojga z całej duszy, i serca mego, które jest i
będzie na zawsze do was przywiązane (R...)

A Marynia o swoim związku z Lulem nic nie wzmiankuje
tylko że ślub Zosi M. ma się odbyć na Ś. Józef więc już
nastąpił, dziwi mi to że Pan Włodzimierz chciał nowej
obowiązek przybrać w tych czasach niepewnych.
Co mówi o myśli Księża Krzykalski?

23. Marca 863. Ten list od Sitku dni jest napisany
Zgierzowie - która go miała w Bradach zwrócić na pocztę
chybiła mnie, dziś odebrałam list od Kostusi z 15 tego
nic nowego mi nie donosi, chyba że Księżna Do Maryni
Trąbickiej się udała, a Franio swoje milczenie nie przerywa

nie pojmuję dla czego. — może dla tego że nie chce mi swoje
Zdanie, i chęci odkryć, ta skrytość mi się nie podoba
bo on jest w wieku, w którym już może, mieć chęci jakie
zawsze dając je pod rozporządzenie starszych, ale myśleć mu
wolno. Kościusia mi pisze że chciałaby sama wrócić do Kra-
kowa — ale go nie chce odstąpić, ja im wdzięczna jestem, ale
wolałabym, aby samo męskie zdanie słuchał, szczególnie
Twoich mój Bracie. Radzi mnie abym wyjechała do
Gallicyi może że przyjdzie tak zrobić, Bóg wszechwładny jak
zechce.... Jeszcze raz was ściskam z całego serca

Juzio ma wiele kłopotu ze swoimi Włościanami —

ani chcą czynszu płacić, ani go odrabiać i bardzo
się hardo stawiają, oświadczając że nikomu nie wierzą tylko
sko Carowi, nawet swoim popom nie wierzą, i że jeśliby
płacili lub odrabiali Car by ich się wyrzekł, dziś wszyst-
cy Parobkowie, Owczarze, d. t. porzucili, wziąwszy z góry swe
pensye. Juzio w desperacyi nie chciał by rygoru — ani skargi
zanosić, a tak zostawić trudno —

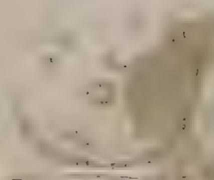
26/III 863 Wałowski
Kraków.



Monsieur le Comte Vincent
Wkarwecki
à Cracovie
przy Grodzkiej
Ulicy w własnym domu.







Drezno 27 Czerwca

Szanowny Braci[e]:

Dziękuję ci z całej duszy za Twój list z przysłaniem Telegrafu, i bardzo mądrześ zrobił żeś go telegrafem nie powtórzył; pojąć nie mogę dlaczego my odbieramy listy z Dębna trzeciego dnia, a Józia list nasz pisany 10 Czerwca, odebrał dopiero 23 go to jest w trzynaście dni. Jeżeli myślisz że trzeba dać na składkę do ołtarza, to z łaski swojej zastąp mnie czy p. u Tomkowiczowej, czy też u Pani Wodzickiej, która także dostała polecenia kwestowania. Przyjechałyśmy bez Szwanka o 4tej i 1/2 z rana, biedna Kostunia do której z Ky- Iowa telegrafowałam, nadjechała do Dworca Kolei w kwadrans po naszym przyjeździe, i zawiozła nas do stancyi najętej dla nas od dni kilku. Z Polaków kilku widziałam już bo my z Kostunią pierwszego dnia jadły à table d'hôte w Hotelu Saskim, i Heydlowa z nami; teraz sobie każemy przynosić z garkuchni do domu, ale paskudne jedzenie; jeżeli chcesz mi wielki prezent zrobić, to mnie przyszlej worek Częstochowskiej kaszy, żebym mogła czasem sobie zupkę zgotować — nasza sierota jest jeszcze u mnie, nie możemy jej znaleźć nikogo co by teraz do Paryża jechał, ale jej dosyć dobrze u nas. Przez Pana Zieleckiego - ten list ci przesyłam, znalazłam

iż bardzo dobrze wygląda, i dosyć wesoł. Panią Modecką
jużeśmy widziały, ogromnie czuła jest dla nas, szczególnie dla
Celini prawdziwa wariatka. Pani Heydel jest tutay, ale za-
dwa dni wyjeżdża, z resztą mało kogo widziałam jeszcze, wieczory
przepędzamy u siebie z Panem Józefem Brzyszczewskim który
tu przyjechał z Arcyksiężną Zofią, wieczorem tylko jest
wolny od służby swoiey, Kostunia i Heydlowa stanowią
nasze towarzystwo. Żegnam cię kochany Bracie, radzi byśmy
byli niezmiernie, żeby nie wracając, ale jadąc do Marien-
-bade zwrócił drogę na Drezno, - bobyśmy z pewnością ciebie
oglądać mogli — Ruble tutay lepiey stoią, dają już 9 ot.
za sto Rs. Celinia rączki całuie, a ja też szanowną rękę
do serca przyciskam, do tego serca, które jest szczerze do ciebie
przywiązane. Wątpię żeby Pantma, jeszcze była w Krakowie
wszelako czy osobiście, czy listownie ją pozdrów, a dzieci uściskay

28 go Czerwca

Przywiązana Siostra
Amalia

ękę
dła
lera-
wieczory
których
est
ą
śmy
ieu.
Lubi
o T.
ękę
lubię
Henie
ciskay
stra
ż

24/VI – 1863, [illegible]
Drezno.

J Wielmożny Wincenty Karwicki
w Krakowie

21.6.1848

Brody 21 Czerwca –

Kochany Bracie Rączki twoje całuję za telegram, którego zastałam tutay nie nie rozumiem Pana Leona, chciał brać pranie, a ani słowa nie napisał do mnie, i naglem wyjechał, zastałam tutay listy z Ko=masówki które mnie wzywają nay spieszniey – dziś nabożeństwo zmiana pierwszey zatrzymała mnie, jutro bardzo rano wyjeżdżam najętym Żydem do Komasówki, gdyż pranie piszę ciągle że chcemy (przedsięwziąść) czas, że choć nie ma żadney iluzyi, powinność go nagli &c, a jak sobie wspomnieć co się u nas zdarzyło podczas powstania tych nieszczęśli=wych, ile ich chłopi połapali, wydali, i jak męczyli, to prawdziwy strach bierze pomyśleć, na co się ta młodzież w naszych prowincyach wystawia żeby tylko z Moskala=mi mieli do czynienia, ale z chłopstwem to nie podobno – Teraz Rząd z nich Milicyą utworzył, z ludności w stanie noszenia broni wybierają trzecią część – z której połowa ma pilnować – niegrzecznie, śledzić, zatrzymywać &c druga będzie w potrzebie, mobilizowana, dadzą im broń – i na=czelników – w niektórych miejscach bardzo na to chłopi szemrają

Wigilię mego wyjazdu przyszedł papier od gubernatora do sędziów Mirowych z poleceniem podziękowania Właścicielom za ich gorliwość, i przytem nakazanie pośrednikom, aby nie naglili ich do spełnienia obowiązków dla właścicieli gruntów nawet pod czas roboczy, gdyż oni są używani, i potrzebni dla sprawy szczególnej, i ogólnej, Jurio miał tylko jeden exemplarz tego papieru więc nie mógł mi go dać do przeczytania tutaj — Teraz więc nie wiem jak robota w polu pójdzie, bo nawet najemnika trudno będzie dostać — Jak długo zabawię w Olonie — nie wiem, napisz z tamtąd teraz nie mogę, jak uściskać wasze szanowne rączki, cieszę się nadzieją widzenia was w Krakowie, i ucałowania osobistego — Kuzynkę Kochaną pozdrawiam — Celinia rączki całuje — Czy będę mogła przyjechać — Franio do Krakowa, napisz mi o tym wyraźnie Kochany bracie — Zapewnie Adasia zastaniesz w Romaszkowie ......

Przywiązana Siostra

A Walewska

Listy Twoje odebrałam dzisiay z poczty —

Poniedziałek Deszcz leje jak z cebra ale wyjeżdżam pomimo tego —

na
eców
nie
ców
dni
Jedom
szenia
bo
Zaba
nie
cej
dego
cie
mi
ca

---

omnie
lego

Jaśnie wielmożny Hr. Wincenty Karwicki

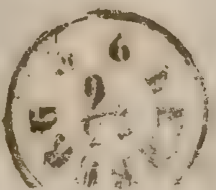
w Krakowie

przy Grodzkiej Ulicy



22/11 863

Brody





Hamerina ~~28 Listopada~~ 10 Grudnia

Mój drogi Bracie, Już 28^go pisałam do Korniówa
mam nadzieję że już ten list otrzymałeś, dziś piszę zno-
wu przez Mizocz korzystając z wyjazdu Pana Dyka do
Siebie — Pieczki Brata całuję za jego list z Krakowa, pisa-
ny w chwili przyjazdu z Warszawy, niezmiernie — i cie-
szę ten pospiech, bo prawdziwie byłam o Ciebie niespo-
kojna, Ja ci nie kazałam pisywać przez Lubar, tylko ci
mówiłam że tam teraz będzie kantor pocztowy, a już nie
w Połonnym — tutejszą pocztę z miasta, które wyprowadzili
do Lubaru, już przez te miasteczko jeżdżą z Żytomierza do
Konstantynowa, a listy dopiero przyjmować będą po nowym
roku, więc mieszkając tutaj, musiemy albo korzystać ze zwy-
czności do Mizocza lub posyłać do Trihała, zatem proszę dro-
giego Brata ciągle adresować do Mizocza, gdzie sama w
krótce będę, czekam tylko ustalenia sanny, albo kołowej
drogi, i trochę polepszenia zdrowia, od dwóch tygodni mam
ciągły ból głowy, myślałam że to reumatyzm, nie wychodzi-
łam i szanowałam się, teraz widzę że to dorywczy ból, i że mnie
brak ruchu jeszcze mnie szkodzi — Pierwiej miałam dosyć wzru-
szenia-

=szenia, jakem ci pisała; prosiłam Pana Ryszczewskiego
i Pana Nyki, abyż zjechawszy do mnie, wyjaśnili moie
interessa, otaxowali wartość każdego majątku, i ułożyli
Schedy, tak uczynili, z pomocą Pana Fiszera, dawnego Pełnomo=
=cnika mego Męża; i Pana Chylewskiego trudniącego się od
roku moiemi dwoma majątkami, ta robota; i wyliczenie
ciężarów różnych, liczbę dziesięcin ziemi, ich wartości & &.
Zabrała kilka dni czasu, po którey chciałam, aby dobro=
=wolnie, podług zdolności moralney, i możności materialney, dzie=
=ci sobie wybrali każdy swoią schedę — to było nay trudniey
ale i w tym Bóg mi dopomógł, bom go gorąco błagała
aby te moie Dobrodziejstwo, które za mego życia chciałam
im uczynić, przyniosło im korzyść, i uchowało od niezgody
w przyszłości. Pan Rysz: chciał abym ja wybierała
i każdemu jego część oznaczyła, z tego się stanowczo wymó=
=wiłam, gdyż nie mam szczęśliwey ręki, i nie chcę zlewać na
siebie żadney odpowiedzialności. Więc po zrobioney równo=
=wagi między Schedami, przywołał Pan Rysz: wszystkich
trzech, i powiedziawszy, że ja odmawiam wybierania mię=
=dzy niemi, spytał się więc Celinę co by chciała mieć
ona poczciwa, odpowiedziała, że chce abym ja ią nie odła=

: działa, a mieszając się na twarz poczciwy ściech, chce tylko mieć Hamernią, do której Ciocia jest tak przywiązana, ale Hamernia bez Sołomnego stanowiącego nayiększą schedę, z wypłatem do Mirocza, niepodobna posiadać — a tey Panie Józefie? Ja nawykiem tym jestem do Mirocza, ale jeżeli dla dobra Ogółu, trzeba się z niego wynieść, gotów jestem to uczynić, gdyż mając kapitał moiey Żony, ulokowany tak, iż mogę zaraz go podnieść, wypłat mi jest łatwieyszy — Więc ty Franiu, co mówisz — Ja także wolał: bym Sołomne, ale niewiem czym spłat dopełnię, ale czy wo: lisz Mirocz, czy Lubar? — O Mirocz — Więc się Lubar dla Siostry zostanie — W tem Pan Alexander zabrał głos i miał do nich taką mowę — Ja wam powiem moie zdanie do którego możecie się nie stosować, ale go wysłuchaycie — — (Ja byłam przytomna tey rozprawy modląc się w Duchu)

|| Józef dał dowody swoiey gorliwości dla Ciotki, przeko: nał że lubi pracę, że się już obernał z gospodarstwem pod dozorem Teścia, i z interessami całey Massy — więc nay lepiey da sobie radę w Sołomnym — Franio zaś niedoświad: czony, i nie maiąc wyobrażenia, trudnego dziś Gospodarstwa naylepiey wyjdzie biorąc Mirocz, z dwoma osadami po Matce

i z doplatem — a Celunia musi się kontentować Luberem którego Bracia nie radzi brać, więdmówić z danem jest że choć Lubar jest równie dobry, ale mają Dom choć Pałac murowany lecz nie ~~całe~~ umeblowany, i z biedyn=
=kami w złym stanie, a w niczym nie przeszkadzająca braciom w wyborze, ci Bracia powinni jej mieć wdzięczność i zwolnię ją od wypłatu 14000 R. bh. do Mężczyzna Jerzio poczciwy w tej chwili krzyknął, to ja tę summę biorę na siebie, Nie, ozwał się Pan Ryszard, Franio odstąpi połowę, Franio zezwolił chętnie, i tak stanęło, z wielkiem uradowaniem, i zadowoleniem, — Choćbym ci się ko=
=chany Bracie przyznam, iż dawniej moje życzenie było aby Sołomne Franiowi się dostało, chciałam przy nim prze=
=mieszkać, do wieku gdzie by był zupełnie rozsądnym, albo do tego ożenienia, spodziewając się że już Celunia będzie wydana — a Juzia zostawiona Cyłowicznie — Teraz jak się ci Panowie zjechali powiedziałam Panu Alexandrowi, że się boję dać Sołomne Franiowi bo jest młody i i był stratny, i niedoświadczony, a istotnie Sołomne jest złotym jabłkiem — a że nam się zdawało że Juzio porósł już mchem Mizockim, trzeba by było dać Sołomne

Stronna Celinni, to by było takze podług serca, ale może nie podług rozsądku, Zawsze serce mi mówiło żeby Franio tu został, a ja przy nim przez parę lat, ale właśnie że by to było może egoistycznie, nie chciałam się przeciwić sprzeciwie opierać, bo czym by Brata wypłacił, a spłat jest koniecznych, pomimo biedny Franio przez swój wyskok młodości sam sobie zaszkodził, bo widzę ile zatem Kamerun lecz ci Panowie, i ja również nie mamy wielkiej ufności do pracy, tak mozolnej po lubi, a ciężary są na polowicznym wszelako każden z nich dostanie majątku oprócz ciężarów, 190000 Rbli wartości. Każden z dzieci prosi mnie abym zamieszkała przy nim, i to szczerze i że łzami przy Józiu, wolę Kamerun ukochany mieszkać ani by mi było przykro — Tobie Braciu to przyznać, Krysia, a więcej jeszcze Jej matka; i bycie będą gospodarze tam gdzie mój kochany mąż był Panem, czemu żeby mnie to serce raziło chciałam mieć satysfakcję im dać za mego życia majątek co by odziedziczyli po mojej śmierci, ale nie chcę się wystawiać na przykrość codzienną, a przytym, i na grzech, więc nie od mówiłam, ale tego nie będzie. — U Celinni nie podobna ...

teraz mieszkać, gdyż dom choć duży, i wygodny jest zupełnie poz bawiony mebli, pożniey, mowię Jey żebyś była wdową chętnie bym z tobą zamieszkała, ale teraz trzeba myśleć o twoim losie, a ten się w Lubarze nie rozstrzygnie —

Nayrozsądniey u franca, którey jeszcze potrzebuie, aby przy słabości Matki i siostry, dała mu jakąś powagę w domu, i wstrzymywała od złego towarzystwa — wszelako ciężko będzie mnie, opuścić zupełnie dom moy własny, i ludzie do mnie przywiązanych, ale równie i mnie przychilnych. chcę dla dobra Dzieci mego brata, i tę offiarę im uczynić, mniey przykrą mi będzie, jak widok nowych gospodarzy, między którymi Juzio, nay pierwszą rolę grać będzie — Pan Stryiko już po folwarkach jeździł, i wszystkim officialistów oświadczył że tego Syn i córka, weydą w posiadanie 24 Marca.

Pewnie się troszeczkę będziesz kochany Bracie moie przystosować, te nayprzód nie długa, a po mimo tego jest zabespieczona. Każda Scheda w proporcyi możności strony, będzie mi ratami płacić 3 nie kwotę roczną 7500 złp. które z nich nie dopełni tego zobowiązania, biorę prawo w ten czas, weyść w posiadanie mają tku Jego — Suma kostnie zabespieczona, równie jak dla Jey

Kuzynki ja będę miała dosyć, żeby Jey dopomagać, a po moiey śmierci, dzieci tyle są dobre, że moią wolę względem niey święcie dopełnią — Przyrzeczę bratu żkl dzielczy jak się z bratem zobaczę, bom prosiła o passport, i wyiadę jak go otrzymam, jeżeli wrócę, czy z Celmią wolną, czy zaręczoną, a franio już będzie w Mirocku, wprowadzę się do niego, jeżeli na to zezwoli, albo przemieszkam w Lubarze, jeżeli się tak ułoży bo teraz Sotkerwitz mieszka w Pałacu, i dobrze go utrzymuie a w Kamerni będę gościem, milyme dla Juria, i Krysi spodziewam się, ale zawsze gościem. Bardzo się rozpisałam przepraszam Cię za to mój drogi Bracie, ale nie mam nic skryć z tego dla Ciebie chciałam abyś się przeciemnie, i że szczegółami dowiedział o tey z moiey strony decyzyi. która powziąść i serce rozskarżywało, i może potrzeba bo dotąd byłam zawieszona, i straty ponosiłam, więc niech każdem wie, co maż i co może mieć jeszcze przy tey pracy i zacznie się mądrzyć. Tentiel zastanie Cię u Pauliny Kochaney, uściskać ją odemnie i od Celmi, biedna Paulina, ile ona cierpieć musi, wśród dzieci swoich bez ukochaney Ciotki, i Jey Dobrodzieyki. Celmia Juria, i franio ręczki Twoie nayserdeczniey całuią

Paszport moy zapewnie nie przyjdzie jak w Styczniu, przy- nayjmniey tak mówią, za dni dziesięć wyiadę do Mirocza na kilka tygodni, Jurio mnie o to prosi, póżniey wrocę żeby upakowac i rzeczy co weźmę za granicę, i tę co zostawię, żeby im dom uwolnić. Żebyś był w Krakowie, prosiła bym abyś o tym powiedział Pani Zofii, abym nie powtarzała te szczegoły które ją także jnteressuią. Sciskam Ciebie moy naydroższy Bracie, tym sercem którym Cię kocham, i szczerze proszę abyś zawsze był dla mnie taskaw, i przyiaźny

12 Grudnia

Szczerze przywiązana Siostra
Anna

Racz do Mirocza adressowac. Ciotunia prosi- ła mię raz iescze aby pozdrowić od niey Paulinkę, i Juzylkę i Basię i ja te dzieciaki sciskam

134

RUSSIE

1864

a Monsieur le Comte Vincent

Karwicki

Krakau

w Korwowie

Galicye

przez Radziwiłłów

Brody

Sprodenka

~~Stetarz Krakow~~

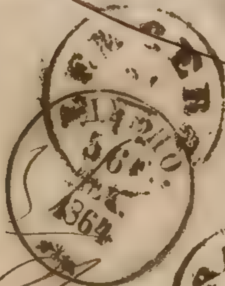
Grodzka 47

1864

Krakau

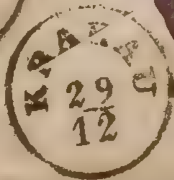
10 XII 864











7.1.1865 135

7 Stycznia
Sławuta 26 Grudnia

Piszę z tąd do ciebie Kochany Bracie, gdziem się za-
trzymała na Święta, w przejeździe do Mizocza, niemo-
głam się oprzeć naleganiom biednego Ks: Romana, kto-
ren przy swoim kalectwie, tak mało ma rozrywki, a
że Celinę lubi bardzo, więc nasza bytność wiele u-
ciechy sprawiła — Józefostwo, przyjechali ze swojej stro-
ny z Mizocza tutaj na Święta, a ja sama przywie-
złam ze sobą. List Twój mój dobry, kochany, i troskli-
wy Bracie — Józef mi przywiózł z poczty — Musiałam
się źle wytłumaczyć, boś nie zupełnie zrozumiał mego
listu — Celina w prawdzie po Ojcu i Matce dostała by
tylko 14ta część, a przecież Majątek oczyszczony został
oczyszczony z długów przez opiekę i stanowi całość dosyć
znaczną, bo wykazali intraty czystej 5000 Rbli:
bez dwóch wsi po Matce Jej — Ale chciałam zaży-
cia dać jej dowód przywiązania, i podzielić Celinę
równo z Braćmi, i tych rozwieść między sobą. Prawda
także że od chwili przybrania za syna Franka

Przepraszam za kleksa

przeznaczałam Jemu Sołomę, kupione od mego Ktera
on o tym wiedział, choć mu tego nie mówiłam ot-
warcie — Jak teraz przystąpiono do działu — Pan Krzy-
szczewski z pomocą Pana Dyki, Juria, i ludzi fachowych
porównali schedy, i Pan Krzysz: chciał abym każdemu
widziała jego część, zaledwie żem tego nie uczyniła, ale
gdy mi Jurio powiedział że Franio życzy sobie mieć Mirzec
bojąc się pracy wielkiej, ażeby spłatę dopełnić, a Franio
czując jeszcze ciężące na sobie winy Paryskiej nie otwierał
swoich życzeń przede mną, to mnie z tropu zbiło. Pan
Krzyszczewski nie znając zdatności ani Pana Fischera, ani
Pana Chylewskiego, także obawiał się Sołomę powierzyć Fra-
niowi, więc gdy przyszło wybierać, Jurio pierwszy
przez niego zapytany, oświadczył, że choć mu przykro opu-
szczać gniazdo swoje, robi tę offiarę dla dobra mego i Ro-
dziny, i bierze Sołomę, tak mi tym zagadł, żem się odez-
wać nie śmiała, i podpisali dział, na czarno spi-
sany po polsku, przykro mi się dla Frania zrobiło,
przykro i dla siebie, bo bym śmiała wynieść się
z Hamerni do Frania do Mirzca, o dalszych Zarze-
miach więcej Kochanej Braci, że gdy Krysia pożałowała
Ja Mirzca, zaproponowałam Juriowi zamianę, tę nie

chętnie przyjął, i do tąd ma nadzieję, że przy do:
:łomnym zostanie, pojechał nawet do Żytomierza do
Ks. Alexandra, pewnie mu o tey zamianie powiedzieć chcąc
na pozór stosuie się do tamtey decyzyi, która w tey
chwili stała się nie odmienna — Krzysia zawsze deli:
:katna, i mając taktu dużo, wszystko z ochotą, cały z
:decyduie, ale już jey Mąż swey perswadował, że to franio
: Jetminka sprzeciwili się posiadania dla mego Kamera z
dołomnym, miała żal do nich ale tatevo ~~nam~~ jey to wytłu:
:maczyłam — franio i Jetminia nay delikatniey postąpili
w całym tym interessie — franio choć bałał chciał komi:
:ssarz zostanie wybór Juriowi, a oboie nay większą wdzię:
:czność mi okazali — Jurio ma nay lepsze serce, ale to -
nieszczęście że nigdy prawdy nie mówi, i trochę okazał się
bydź interessowanym, w tym trochę chęć jego do tego przy
:czył, jako dorobkowicz — Co się tyczy tych co mnie
otaczaią, wierzay mnie, że Pan Pisarz jest nay lepszym
mnie przyjacielem, i niczego nie potrzebuię od moich Suk
:cessorów — o Pani Chylewskiey, wszyscy maią nay lepsze
opinię, i sam przyznaie że Jurio głupio sobie postąpił
Mój drogi Bracie nie trać serca do tamtego, on się w wielu
rzeczach poprawił, ale jak wszyscy co maią mało rozumu

jest zarozumiały, uparty, i mając dzieci liebi ma
:jątek, i myślał może, że ten na Solonnym powiekszy
Franio jest Chevaleresque jak mówią francuzi, bo jest
młody — Mój dochód zabespieczony mój drogi Braciu
gdyż mam prawo wejść do Solonnego lub Liebarów
jak tylko mi jednej Raty, nie zapłacą —
Jak będą po Rusku pisać ten akt, dopilnuj się
aby była dla mnie pewność — Nużem Ciebie znudzi
:ła moim długim pismem, a zawsze powtarzała to sa
:mo, ale Ty Braciu taki jesteś troskliwy o mnie, że
mnie to darujesz — Listu Twego nie pokazałam Józio
:wi przepraszam Ciebie za to, niechce aby mógł myśleć że
ja się na niego poskarżyłam, Chcę najlepsze z nim
stosunki zachować, i nie razić Jego — Ściskam Cię
Serdecznie, podziękuj Państwu Dziedueszyckim za ich
drogą pamięć, i pozdrów ich najczulej od nas — Celinia
i franio Rączki Twoje Całują — Cieszę się bardzo mał:
:żeństwem Córki Śmi, bo Pan Józef Badeni jest bardzo zacny
młody Człowiek. Zawsze jesteś taki poczciwy że nas obdarzasz
wiadomościami o naszych znajomych. U nas tylko smutki — Cie
:ciorowski umarł, Cechowich ktoś zabrakuje Starem bieda i smu
:tek — o moim pacporcie jeszcze nic nie wiem, ale zapewnie otrzymam
franio trwa w przed sierżem swoim nie ruszać się z Krajo ... a teraz

137



Monsieur Monsieur le Comte

Vincent Karwicki

par Radziwillow à Cracovie

Brody

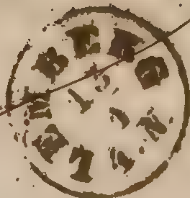
przy Grodzkiej Ulicy – N 101

RUSSIE

7/I 863. Malewska

[illegible]







5/

81

18 1.1865 138

Hiżocę dnia 18/6 Stycznia 1865

Moy naydroższy Bracie Twoy list z 18/30 Grudnia tutay już odebrany, potwierdził jeszcze moje przekonanie że ciągła troskliwość o moiey spokoyności, i przyszłości, zaymuie Ciebie, tę przekonanie jest wstanie poruszać mnie, w każdym smutku, w każdey serca dolegliwości, bądź tego przekonany — ale mnie przykro, że ta troskliwość o mnie, pomnaża twoie własne tęsknoty, i kłopoty — Bóg dobry, i sprawiedliwy, on jeden czyta w naszych sercach — i błogosławi zawsze czy na tym świecie, czy w wieczności nasze dobre, szczere i bez interessowane zamiary, a rękę składając na sercu muszę wyznać, że chcąc za życia podzielić moy majątek, i z niego się wywłaszczyć, żaden inny powód mnie do tego nie skłonił, tylko chęć przyyścia ~~jmu~~ dzieciom w pomoc, żadne światowe pochwały, żadna chęć pędzenia życia, spokoynego, i nie należnego, i dla tego teraz jeszcze nie mogę żadnego stanowczego proiektu przedsięwziąść, żebym mogła słuchać głosu mego serca, poiechała bym zaraz na dożesnie mieszkanie do Krymu, skończyć moie życie przy grobie mego —

Tadeusza, i w nim spocząć na wieki; ale niewiem czy ten zamiar, powzięty w chwili jego zgonu, i ciągle trwający w mym sercu, kiedy będzie mógł się uskutecznić. Nasze życie jest w ręku Boskim - chwila skonu nam zakryta. Córka nie zamężna, i niewiem czy kiedy nią będzie, więc z nią na- mieszkanie do Rzymu wyjechać nie mogę. Kupić domu w Krakowie nie mam za co, bo kapitału żadnego niemam (a) a jeszcze jestem potrzebna Córce i familii, muszę przez parę lat jeżeli mnie Bóg zatrzyma na tym świecie, czuwać choć nie znacznie, ale z bliska, na jego prowadzeniu się. ~~na-~~ więc emigrować nie mogę, wiesz że moja Matka chciała zostać Galicjanką, ażeby nas na Wołyniu odwiedzać, a za tę chęć ukarali ją, z bronieniem wrócenia na Wołyń —

Twoja propozycja tak bratersko zamieszkania w twoim domu na drugim piętrze, rozczuliła mnie nie wypowiedzianie. ale w tej chwili, nie mogę z pewnością ci powiedzieć czy będę mogła się tam ulokować, nie decydowanie się Córki (a teraz nawet, nie trafia jej się żadna partia do przyjęcia możebna). trzyma mnie w ciągłej niepewności, gdzie, ona, i ja mamy

(a) chyba ten kapitalik w Paryżu, którego chce zatrzymać wrazie jakiegoś nieszczęścia u nas —

rozbić nasze namioty. Więc mój drogi Bracie, nie wymawiaj mi. Kaucja Twoim Lokatorom, z którego jes-teś zadowolony, jak się nasze losy i projekta wyświecą, będziemy mieli zawsze czas to uczynić, ja, to jest że ja będę prosić o najęcie mieszkania, a ty Bracie kochany, mnie go nie odmówisz — Ale w tej chwili, moje sumienie mi mówi ~~mnie~~ że mnie potrzeba czuwać jeszcze nad Franiem, który nie może się wydalić z kraju, więc i ja na parę miesięcy tylko opusz-czę Wołyń. Moje stanowcze postanowienie jest zmienić schedy między Bracią - to jest zostawić Józefa w Mizoczu a oddać Dołonne Franiowi, jak pierwotnie tego chciałam ale dotąd Józef nie jest skłonny do tej zamiany, bo ani sło-wa mnie o interessach nie wspomina, a jemu wypada po tym co mu proponowałam, i mówiłam, przyjść do mnie i powiedzieć „wiem że Ciotka tego żąda, więc ja chętnie zezwalam", ale ani mnie, ani Franiowi o tym nie wspo-mina — z Krzysią mówiłam szczerze, więc przez Zosię wie o mojej nieodmiennej decyzyi. Ona z niej bardzo zadowol-ona; może pozwoli się Józef z decydnie ze mną otwarcie pomówić; Ja się nie spieszę bo do Marca daleko, a jeszcze porto

wnieniam jeszcze, Józef gospodarzem tutaj — Pan Chylewski
w moim imieniu, w Sołonnym i Lubarze więcej na tey zrobi
iż cze nie się cierpi — Jestem równie ~~usposobiona~~ na porow. dobrzej do Józefa
chociaż mniej z niego kontenta. Na nowy rok mieliśmy tutaj
Xs Romana Starego, i młodego, i Eustaszka, i także Pannę
Pelagię Potocką, bawili dwa dni i dość wesoło chociaż przykro
nam zaczęliśmy ten Rok nowy, którego przyszłość zakrywa nam
jeszcze, właśnie podczas bytności gości Starzeckiej czytaliśmy
my w Gazetach. Encyklikę Papieską, sądzić ja sobie nie
pozwalam, przyszłość okoliczności okaże, czy O. S. był przez
Ducha S^go natchniony .... Już czas tę długą klamotę skończyć
i pożegnać Kochanego Brata, ponawiając jeszcze wyrazy
wdzięczności, i czułey przyjaźni które nigdy nie wygasną w
Sercu przywiązaney Siostry twojey. Ewy. Wr.
Celunia i Franio rączki Stryja całuią, a wszyscy troje
przypominaią się pamięci Łaskawey, Kochaney Pauliny.
Celunia z. kazała mnie iey powiedzieć, iż znowu ma niektóre spie
wki i co by iey się podobały. Kasunię, i Basię, ścisz
kamy serdecznie — wszystkim łaskawym, zasyłamy
ukłony, i pozdrowienia — Śmierć Xs Ad.. i Olizara, bardzo
nas zasmuciła, przerzadza się liczba dobrych, i potrzebnych
ludzi w naszym Kraju ——

140

ЛЕПО.
9
ЯНВ.
1865

RUSSIE

Jaśnie Wielmożnemu Hr: Wincentemu

Karwickiemu

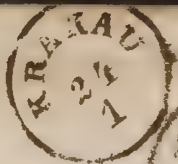
przez Radziwiłłów w Krakowie

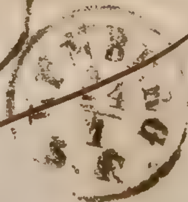
Brody

ЛУБНО
9
Я.
35

Przy grodzkiej Ulicy
No 101

18/I W. T. Walewska
Mizocz







S/S

14.2.1865 141

Mirocz 14 Lutego

Kochany Braciszku. Wczoray dopiero wróciłam z Żytomierza, gdzie dopełniłam akt ~~od~~ ustąpstwa mego maiątku, legalizując go moią bytnością w Pałacu, czyli Sądzie, w obec Jego Excellencyi Prezessa Baumgartena dałam przytem zapewnienie na piśmie, że nie będę należała do żadnej affiliacyi &c. inaczey, moie zrzeczenie stać się nie ważnym i w tym przypadku, maiątek moy, zostanie z Konfiskowany, jak by jeszcze do mnie należał — Te wszystkie formalności, przy bardzo trudnym do trakktowania Prezesem zabrały nam trzy dni czasu, a z drogą prze i sześć, jutro wyjeżdżam, Józefowie mnie odprowadzaią do Sławuty, gdyż chcą być na S. Roman u Księcia to jest 16/28 z tamtąd się rozjeżdżamy, oni wracaią do siebie ja do Połonnego z Celiną, Franio z Żytomierza wrócił do Hamerni aby zacząć już zatrudniać się praktycznie Używaliśmy przewybornej sanny, na Chaussée z Równego do Żytomierza, konie pocztowe leciały jak wiatr, Celinę była tym uszczęśliwiona, stacye pocztowe, wygodne na

Każdy zastał się Samowar kipiący, i kanapy
Ceratą przykryte szerokie, i miękkie — w Żytomierzu
widzieliśmy oprócz Pana Alex. Przyszczewskiego wra-
cającego z Kijowa, pełno jnnych osób, w liczbie ich Pana
Sadowskiego który się o Brata pytał — Gl. Bezak
przyjeżdża do Kijowa w połowie Lutego, lub 1o Marca
ma bydź ostry dla podwładnych, ale ludzki, i sprawie-
dliwy, parę już do krelów odesłał, które mu posłali
do podpisu, w których które były motiwowane, jedynie
z przekonania moralnego sądu, iż oskarżony był winny.
odesłał mówię, żądając, aby sądzono podług dowodów i prawa
a nie z przekonania — Ale co gorsza, a pewna rzecz że zno-
wu 5% procent będzie ekzekwowany, bo już ten jest za-
ciągnięty w Budżet tego roczny, wiele z Bankrutują,
kilka już dóbr sprzedano, i wszystkie tanio — n.p. szpi-
tków Pana Leona Świeykowskiego, Brusiłów Czackich.
Za million Złł: dobra jakieś ś. p. Feliksa Sobańskiego, i jnne
nie znajomych osób — i wszystkie dobra Steckiego Henry-
ka, prawie wszystkie te Rossjanom —
Przyjechawszy zastałam list Kostunia, pod kopertą

Ciocię biedną nóżka [Celunia] bolała ale teraz dzięki
Bogu już zupełnie lepiej. — polecam —

Kochanego Brata, i z parę słowy jego ręką skreślone za które rączki całuję, choć bym ich była wolała więcej — Kostunia biedna chorowała, najpierw dorwy w prost do Dryzna ze Starrety, ona myśli że ja już jestem w Krakowie, a tym czasem nie będę mogła wyjechać z kraju jak po świętach, bo teraz dzieci muszą dział między sobą zrobić, i podpisać w Krzemieńcu czy w Dubnie, bo w tych dwóch powiatach są położone dobra po ojcu i matce, a ten na mocy mego ustępstwa może być sporządzony, i to nie prędzej jak za cztery tygodnie, a że Pan Suski mieszka w Krzemieńcu, więc tam wszystkie trzy muszą się znajdować, tem bardziej że formalności są tak dziwne, i długie, że aż człowiek głowę traci. Pan Krzyszczewski chce żebym jeszcze była w kraju 24 Marca, z Celinią, ale mi się zdaje że się z tego wykręcę, i że wprzódy będę mogła wyjechać — Przed samą drogą, żytomierską zrobił mi się rodzaj wrzodu na nodze który mi bardzo dokuczał, musiałam tam zawieźć, w Równym lekarza się poradzić, ale przy mojem słowiańskiem zdrowiu, i to przyschło, dziś

[illegible]

jestem słabszy, tylko mieszczę w ciężkim [illegible]
dzić. Kończę ściskając Ciebie najserdeczniej mój
szanowny, i drogi Bracie, polecając się jak zawsze
Twojej nie oszacowanej łasce, i przyjaźni i zostaję
do grobu przywiązana Siostra Anna

Całuję Twoje rączki Cioteczko – Paulinę Kochaną
pozdrawiamy z całego serca – Bardzo się ucieszyłam
skojarzonym związkiem Maryni Aksarzewskiej z
Ignacym Łobuleckim, piszą z Wodzicka że są zarę-
czeni –

Mój drogi Stryju – Dołącz. – nie podzięko-
wałam – jeszcze Kochanemu Stryjowi za
jego poczciwy dla mnie liścik który
dni kilka wraz z Kostusia listem odebrałam,
dziś to jak najserdeczniej czynię, przesy-
łając mu oraz jak najszczersze pozdro-
wienie. Paulinkę czule ściskam i cieszę się
nadzieją że ją jeszcze za naszym do Kra-
kowa – przybyciem tam – zastaniemy. Bar-
dzo się ucieszyłam wiadomością zaręczyn
Panny Aksarzewskiej z Panem Łobuleckim, a oni
Marynia to tak jest poczciwe stworzenie, Wszystkim łaskawym
także tyle dobrego mówią. Wszystkim [illegible]
na mnie znajomym najszczersze pozdrowienia
przesyłam, w ogólności, bo w szczególności nie stało-
by mnie, [illegible] by ich wszystkich wymienić.
Panu Woźniakowskiemu osobne od nas ukłony

143

RUSSIE

ДУБНО

Monsieur le Comte Vincent

Krasinski

przez Radziwiłłow

Brody

à Cracovie

Extra poczta

Na Grodzkiej Ulicy L. 101

1865





15

Korzec 3 Lutego

Wczoraj (wieczór) odebrałam twój list Kochany Bracie, nadesłany mnie z Mizocza (do Równego) i nie mam słów do wyrażenia ci mojej wdzięczności za stałą opiekę nad mną - Prawdziwie, musiałeś uznać potrzebę wysłania tego jeśliś tak uczynił, jestem prze-konaną że na lepsze mi to wyjdzie, bo sądzisz trzeźwy roz-sądnie, i z sercem, nie możesz się mylić więc jestem zupeł-nie spokojna to jest, o ile można nią być w oddaleniu, i przy tych okolicznościach - ja ci się przyznam że więcej jak o siebie jestem niespokojna o zdrowie twojej Żony, która tak żywo wszystko czuje, a tak mało ma siły do znoszenia tych wzruszeń. Ja jestem w drodze do domu wyj-echałam tę dłuższą drogę dla pocz., bo u nas ciągła odwil-ga że śniegiem więc drogi najgorsze. Zabawiłam dzień w Równym u Lubomirskich, dla otrzymania wiadomości i tam mnie twój list dogonił. Oni mają dwa razy i więcej listy z Warszawy, więc tam najlepiej w tych czasach dowiedzieć się o wszystkim - poczt., telegraf pocztą - ułatwia komunikacyę - Z żalem serca rozłączyłam się z rodziną Mizocką, ale muszę być w domu, choć przez kilka

Dni, potrzeba w tych czasach, urządzić go trochę, a zrobiwszy
to wrócę do Mirocza a żeby razem lidi, klepać, - mając
już odbyć tę podróż, chciałam przebyć w moim Kościele dzień
Śmierci mego kochanego Męża to jest 18 b. Lutego, i wreszcie
Kto popłoch rzucił na naszą prowincyę ale wszyscy zap-
-tem także się obawiali wczorajszego, i dzisiejszego dnia, że massa obywateli
~~[illegible]~~ że wszystek zjechała się do Rownego, jak by jakie
zapusty, jedna Pani nawet tylko co przyjechała urodziła
dziecko. Ja się nie boję ale chciałam koniecznie zostawić Celu
nię w Miroczu pod opieką Jurcia i Jego Żoneczki, ale ta zanie
nie chciała mnie puszczać samą, bardzo jej jestem wdzięczna
za ten dowód przychylności, ale że wszech miar wolałam tę
podróż sama odbyć, i wrócić do niej. Jurcio zezwolił że
-bym siedząc w Miroczu z moją usługą należała w części
do expensy domowej, tym więcej że Rykowie płacą także
swoją Część, tym sposobem moja delikatność nie cierpi na tym,
i z przyjemnością przesiedziałam te sześć tygodni u niej
i wrócę pewnie zapewne przed 19 tym, Puskim - jeżeli mi
się uda ustawić w domu. Wszyscy jesteśmy tak znękani, i przy-
ciśnięci że sobie rady dać nie możemy, przyszłości naprawdę, massa
bojących się mnoży, szczególnie przy wielkim zjeździe przestraszo-
nych ludzi. Biedny Ks. Lubomirski ciągle w smutnym

Stanie zdrowia, a jego żona prawdziwa i męczennica, bo jest nie jemu poświęcona, sama go karmi, ubiera, bez niej się obejść nie może, a jak przychodzą na niego napady złości, bije, pluje jej w oczy, ostatniemi słowy go łaje. Ona to znosi z cierpliwością anielską jeżeli zgrzeszyła, od kupnie to sowicie, bo prawdziwy Czyściec odbywa. Zostawiam ten list na tutejszej poczcie, nacisnąwszy kopercie, donieś mi Kochany Bracie jak prędko go odbierzesz. Do Franca napiszę z domu. Mnie się zdaje że u Baronowej 10 jest Kazyna kostium jeżeli nie wykupiła — biedna kostiumów swoich ona musi być w kłopotach. Zmiłuj się Kochany Bracie pisuj do mnie bo ja będę bardzo niespokojna o was. Dosyć się martwię ogółem, przynajmniej niech Bóg nam dozwoli być zaspokojonemi o osobach drogich serc naszych. Żegnam was z całej duszy i pozdrawiam, jeżeli ten list prędko dojdzie to napisz do Solomnego, jeżeli się spóźni to do Mizocza —

Kazynkę ściskam serdecznie równie ja ciebie Bracie Kochany i jeszcze dziękuję i błogosławię Ciebie za Franca —

Przywiązana Siostra
Ermi

Ucałuj ręce Matki — Całuję wszystkich — Tatkowi zalecam się serdecznie Kłaniam

146

RUSSIE.

Monsieur le Comte Vincent

Karwicki

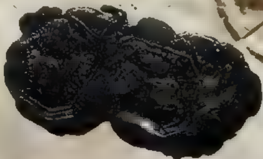
par

Radziwillow à Cracovie

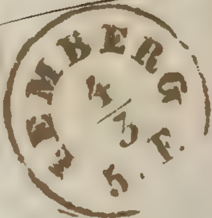
Brody przy Grodzkiey Ulicy No. 101

14/II – 1865, Walewska

Mizocz.







27.2.1865 147

Hamernia 27 Lutego / 11 Marca

Kochany Bracie od dziesięciu dni wróciłam do domu, i od tey chwili ciągle miałam zgryzoty, naypierwey zastałam synka Pani Chylewskiey umieraiącego, Rodziców zatroskanych, bo też to była dziecina naymilsza, i naysprzytnieysza, we trzy dni po naszym przybyciu skonało to biedne dziecię, po zapaleniu płuc na które lekarze się nie poznali, w wilię iego skonu, nasz Leśniczy człowiek naypoczciwszy, zabił się na polowaniu, wykręcaiąc iedną lufę druga była nabita kurek zaczepił się o rzemyk który spinał iego wysokie bóty, i cały nabóy wypalił w prawe oko i zniósł mu czaszkę, zostawił żonę i troie dziatek, pochował go nasz Kanonik, bo to był człowiek bardzo nabożny, sprawiliśmy mu pogrzeb, na którym wszyscy śmy byli — w tym okropnym wypadku, szczęście że jako dawny woyskowy miał bilet na strzelbę więc uniknęliśmy kary, a drugie szczęście że Franio nie kazał w lasach aby polowali tego dnia, gdyż miał dać za kilka dni polowanie dla pułkownika stoiącego w Lubarze biedny człowiek nie słuchaiąc młodego Pana, zapolował na lisa którego zabił, z dwoma przyiaciołmi, i sam padł offiarą, ten wypadek okropnie nas przeraził, szczególnie

frania, który przywiązuje mi jaki zabobon - za którego tają, mówiąc że jego nowy zawód poczyna się przez tak fatalny przypadek. mieliśmy więc dzień po dniu - dwa pogrzeby bolesne - a na domiar wznawiane są różne śledztwa pochodzące z dawniej mających miejsce temu blisko dwa lata - i te się jeszcze ciągną. 19 tego polskiego Józefowie mają do mnie przybyć, a w krótce potem zacznę się wybierać do ciebie i Kostuni, chciałabym - bardzo wyjechać przed świętymi wielkanocnemi - Boże daj aby mi się to udało. zawsze z drogi to jest z Mizocza lub z Krzemieńca do Kochanego Brata napiszę, donosząc o chwili mego przejazdu przez granicę.

Listy Kostuni z adnotacią twoją na kopercie, odebrałam wczoraj przez umyślnego który wrócił z Mizocza ten list równie przez Mizocz posyłam, bom się przekonała iż przez do Lubarz dłużej listy idą, bo tam niema dobrej poczty która przechodzi przez Dubno, Równo, do Żytomierza a Lubarska poczta jest poboczna, że Zwiahelu do Żytomierza więc listy zostawują w Zwiahelu, i dwa razy na tydzień przywożą je do Lubaru z kąd się rozchodzą do Konstantynowa Zasławia - &c &c --- Posyłam do Twojej łaski list do Kostuni bardzo krótki bom do niej temu dwa dni pisała

osobno, chce teraz ięy przesłać bilet od Siostry dziś mi-
przysłany — Sama u nas ginie, wiatr wiosenny powiewa
cało będzie za rozkaz, strach o groble i młyny, jak ich
woda zabierze, nie będę się temu dziwić, bo teraz jest
chwila prób rozmaitych — Zachoway mnie tylko w twoim
Sercu Kochany Bracie a będę pocieszona — Franio się bu
dzi do interessów, i dosyć ię poymuie cało jest miłość włas
ności, wszystko go interessuie, myśli ciągle o zmnieysze
niu wydatków, i officialistów, w tey chwili objeżdża las
zdaiąc go nowemu Leśniczemu, słowem kręci się jak może
i ma serce naylepsze, dla wdowy biednego zabitego był
jak powinien, pocieszał Ją, woził Doktora, płakał nad nią,
słownie dla Chylewskiey był pełen serca, aby mu tylko
Bóg błogosławił — Celinia z nowu pilnowała dziecko Chylew
skiey i pocieszała Matkę — Oboje rączki Brata całuią, a ja
polecaiąc Jej i siebie łasce Jego zostaię na zawsze przywiązaną
zana ci Siostrą Anna W —
Proszę Brata kłaniać się wszystkim znajomym i domow
ni jak się ma teraz Jerzy Moszyński i Pan Wład Dobr-
Paulinie szczególnie — Zasyłamy nasze czułe pozdrowienia
Czy będzie święcić w Krakowie?
Czy też mu tedy Roman Sanguszko odesłał z gummik szkatułkę
co ja go prosiłam aby wręczył Kochanemu Bratu z to jest Szaleta
Kostium.

149

RUSSIE.

Monsieur le Comte Vincent Karwicki

à Cracovie

p. par Radziwillow
Brody

Przy Grodzkiey Ulicy w Własney Kamieniey 101.

23/III 1865 [illegible]
[illegible]







51
51

10.3.1865 150

Hamernia dn. ~~22~~ 10 Marca

Kochany bracie dowiaduię się, i ta przez Drexno — żeś był tak serdecznie łaskaw, pamiętać o smutney rocznicy śmierci Tadeusza, niech Ci Bóg nadgrodzi za ten czyn braterski Chrześciański, gdyż ja tylko czuć i błogosławić Cię mogę, żadne słowa altowzeum wyrazić nie potrafi, ile ja jestem tą pamięcią zobowiązana. Jaknayprędzey bym chciała wyjechać, i z tobą się kochany Bracie złączyć, i możesz wierzyć, że te zwłoki nie pochodzą z moiey przyczyny, ale jeszcze są formalności do załatwienia względem działu maiątkowego między rodzeństwem, ja już do tych formalności nie należę, tylko Celina, a bez niey wyjechać nie mogę, czekamy jakiegoś zezwolenia z banku, którego nawet żądaliśmy przez Telegraf, ale to wszystko się pomału robi, z przyczyny że maiątek należy do trzech powiatów, ponieważ dwie wsi po iey matce położone są w Krzemienieckim — mieliśmy także rodzay Kommissyi z powodu przechodu powstańców tędy blisko lat dwa, — ta jest zdaie się ukończona, interess ta już dłamiesz mogę bydź przeszkodą; ściskam cię serdecznie

majątkowy ukończy się także niedługo — święta mam nadzieję jeżeli znowu rozkaz mnie nie zatrzyma wyjechać albo jeszcze przed samemi świętami lub też zaraz po nich. Józef Karwicki przyjechał do mnie na swoje polskie imieniny, jutro od jezdża do Mirocza i przez niego na Dubienika poczta ten list wysyłam. Żona jego nie mogła przyjechać dla okropnej drogi Jurio bryczką przyjechał, gdyż u nich śniegu nie było lecz od tych dwóch dni zima na nowo się rozpoczęła trochę śniegu upadło, mróz schwycił, i dziś przy słońcu co przez okna pali, mieliśmy w nocy 14 stopni mrozu. Panna Pelagia Potocka, z Eustachową Sanguszko przyjechali ze Sławuta na 19 ty Pan Włodzimierz Świey— z Ostropola, i Karol Kossowski, dzisiaj się wszyscy rozjechali. Smutno na świecie, a najsmutniej u nas. nikt tego sobie wystawić nie potrafi, tylko ten co rozkoszy tego pobytu pokosztuje—
W tej chwili przysłali mnie z Lubara Twój list Kochany Bracie z 22 Lut / 6 Marca z miłym przepis — Mama

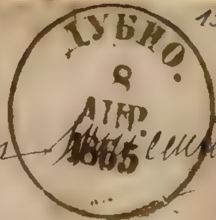
Napiszam proszę czy ci Ks Romaniszyn oddał Szkatułkę Kostium co mi wiózł sobą aby w twoim domu złożyć

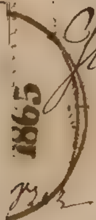
Kochanej Paulinie, za którą całym sercem
jestem Jej wdzięczna proszę Cię oświadcz Jej to ode-
mnie z zapewnieniem iż wiecznie jej będę obowią-
zana za życzliwość którą mnie, a szczególnie me-
mu Mężowi ciągle okazywała. Odemnie i od Cze-
chowi racz ją serdecznie uściskać — Zasmuciłeś mnie
tą wiadomością że zaraz po świętach wyjeżdżasz z
Krakowa, na chęci i staraniu z bywa mi nie będzie
do wyjechania jak najprędzej, ale zaręczyć nie mogę
czym się uda przejechać granicę przed świętyma —
Jeżeli ciebie drogi Bracie nie zastanę w Krakowie to
mnie będzie bardzo boleśnie, donieś z pewnością do tych
wód do których Ty będziesz, aby spokojnie choć ty-
dzień z tobą posiedzieć i pogawędzić, dla serca mego
zbolanego, ta pociecha jest konieczna, szkoda tyl-
ko jak długo będziesz musiał bawić w Chybicach?
Radzisz mnie zmienić frama, masz słuszność, ale z kim
my tu żadnej damy nie mamy stosownej do jego wie-
ku, każda siedzi w swoim kącie, i nie komunikuje się
z drugiemi, a w sąsiedztwie nima żadnej, — Ja nie na-

wszystkim Łaskawym Zasyłam lub głębokie ukłony
lub też pozdrowienia, nie piszesz mi czy Kryże J. Kochanowska?

długo wyjeżdżam, wrócę, właśnie żeby zimę siedzieć a tym czasem, będzie miał zajęcie jeżeli tylko będzie jak obiecuje pracować, pojedzie na parę tygodni do Mirocza, na Dom Państwa Chylewskich, ma Staszka i Eustaszka, którzy mu dadzą dobry przykład do pracy, pod dozorem Pana Frankowskiego teścia P. Chylewskiego. i to nie dla siebie jak Franio tylko dla brata Chciała bym bardzo go ożenić, ale z jego wyborem, i przytem rozsądnie, i z dobrą panienką choć by oparłał starszą. Bóg tym najlepiej rozrządzi mięgmy w nim ufność, z pokorą, nie opuszczając modlitwę — Dziękuję Ci za rozmaite wiadomości, zawarte w twym liście, więcej lubimej, każda mnie zajęła naszech wesele Antosinej, i ukłony starego Macieja — Związek z Karolym nie jest zerwany, ma się odbyć na wiosnę, drugiej zakochany, ale cierpliwy, nasz brat by nie był taki — Żegnam Ciebie najukochańszy bracie, i najlepszy przyjacielu, kochaj mnie zawsze, a bądź upewniony, o mojem szacunku, uwielbieniu przyjaźni i wdzięczności, gdyż Ci to szczerze mówię, iż jestem przekonana, że Ty mój bracie, i Kostusia najlepiej mnie kochacie, Dzieci są dobre, Franio mnie kocha, ale jest nadto młody, Celinia to samo, ale każde z nich, ma świat przed sobą otwarty, więc sobą zajęć się mogą, nam zaś już nic nie pozostaje, tylko przyjaźń ziobapotrza—

152





Jaśnie Wielmożnemu Jmć Panu [illegible]

Karwickiemu

w Krakowie

przy Grodzkiey ulicy we własnym Domu

…adziwiłłów

Brody

12/IV. 1865.



Walersdorf(?)

Hannover.





3/4

3/1

31.3.1845 ?

153

Hamernia 31 Marca / 12 Kwietnia

Kochany Bracie! Odbieram w tey chwili dwa listy od Ciebie, jeden z 23 Marca drugi z 29, nadesłane przez Jozefa ktoren mi przysłał posłańca tłumacząc się że nie może do nas przyjechać na Swięta, bo Żona jego nadziej, a drogi nie przebyte, ta ostatnia przyczyna i mnie w domu zatrzymała: grobli nie tylko w Lubarze i w Sołonnym popsuło ogromnie, ale na drodze z tąd do Mirocza pare innych wyrwało, naywiecy w Ostrogu na Horyniu, posłaniec mowi że konno w pław musiał się przeprawiać w niektorych mieyscach, a manowcami Ostrog omijać, a drogi nie przebyte takie błota, od 5 lat nie pamiętaią, takich sniegow, a przeto, i takiey powodzi, od tygodnia nie możemy się dostać do Kościoła, ktoren stoi na tamtey stronie Rzeki. Wszystkie klęski trapią ten kray, ale się niechcę przed Tobą skarzyć, bo wiem że tego nie lubisz. List twoy Kochany Bracie, o Zabobonach przeczytałam Franiowi, ktoren teraz mi wymawia tem go przed Stryjem oskarzyła — muszę go wytłumaczyć, że uczucie, moralnego upadnięcia na siłach, nie długo trwało, tak jak Brat piszesz, i ja mu mowiłam, i wnet się podniosł, i teraz przyimnie nie przyiemności za tych.

jest nie małe,) z wielką spokojnością, prawda że śmierć nagła tego Człowieka którego widział kilka godzin w prze:dy bardzo go dotknęła — Dziś przy innych ważniejszych rzeczach traci biedny chłopiec konia, jednego [illegible] wierzchowego, Celunia się desperuje, a on udaje spokoj:nego, prawda że to nie Arab, ale dobry koń na którym jeździł i lubił go. Szczegóły co nam dajesz o Krakowie mocno nas zajęły, nawet związek Panny Marysi z Panem Kutasińskim — nie mówię już o koncertach i in:nych zabawach. Nakoniec papiery z Banku przysz:ły, po Środach sądy będą otwarte, droga się może poprawi, więc mam nadzieję we wtorek po Środach wyjechać z domu, a z Mierzcza do Brata na jutrze, dzię:kuję ci za wypis kursu pieniędzy, smutno Ruble stoją, co się tyczy imperiałów, że są prawie droższe tutaj jak u was. A służącego cię nie proszę, bo zapewne w Krakowie krótko zabawię, szczególnie jeżeli nie długo i Brat jest tam zabawi, a w drogę żadnego nie mam zamiaru zabierać z sobą, byle już przez granicę się wyprawić, miło mi bardzo będzie Kochanego Brata uściskać, i odpocząć po moral:nych cierpieniach, których widok każdego enerwuje, ale ci—

się przyznam, że z boleścią serca mój kąt opuszczę
i z żalem się rozdzielę, bo de o niego, o kray niespokoj
na, a wyjechać muszę dla wielu przyczyn, które ustnie
tylko powiedzieć ci mogę, wierzay mnie że nie po Męża
dla Celum jadę, i że w tym się odmieniłam, zupełnie się
oddałam Bogu, ale nie powiem że ten los, mnie nie trapi,
nie była bym szczerą. O Mój drogi Bracie nie mogę ci
ustnie zanieść me życzenia, dziel się z tobą jajkiem
Święconym i przyjm je słownie przynajmniej, dla nas
osieroconych niema już szczęścia na tej ziemi, ale może
my się jeszcze cieszyć szczęściem osób bliskich naszego
serca, i ogółu jeżeli Bóg pozwoli. Jeżeli Paulina jest
jeszcze z Tobą niech sobie nas wspomni przy podzieleniu
się jajkiem i niech nie wątpi o naszej szczerej dla niej
przyjaźni. Pana Wężnia kochanego raz także pozdrowić
od nas, równie jak Panią Klotyldę, i innych łaskawych.
Żegnam Ciebie Kochany Bracie, ale już na krótko
bo zdaje mi się iż nic już mnie dłużej nie zatrzyma
od zamierzonej chwili mego wyjazdu. Jeszcze raz ci
dziękuję za Twoje dla mnie łaski, i zostaję na zawsze

Przywiązana Siostra
Anna M

Drogi i Kochany Stryju,

Za łaskawą i stałą pamięć Drogiego Stryja, której w każdym liście Stryja wyczytuję dowody jak najczulej po tysiąc razy dziękuję a dziś najszczerze-sze przesyłając życzenia z powodu nadchodzących Świąt Wielkanocnych proszę Drogiego Stryja o napisanie czasem słówka do mnie który po wyjeździe drogich Pań moich w wielkim zostanę osamotnieniu. – W gusła i zabobony nie wierzę i sam uznaję za niedorzecz-ność to com może w chwili przykrego wrażenia powiedział; chętnie, wesoło i z nadzieją wytrwania biorę się dziś do nowego zawodu, w którym, mimo trudnych okoliczności krajowych, może mi Bóg pobłogosławić raczy. Miejsce pobytu, wypadki, i położenie materialne i moralne kraju zamieszkałego: są to wewnętrzne pobudki działające na usposobienie, umysł a nawet charakter człowieka: zresztą wszystko jest w ręku Boga i od opatrzności zależy. –

Ręce Drogiego Stryja z uszanowaniem, sza-cunkiem i przyjaźnią ściskam i zostaję Dro-giego Stryja szczerze przywiązanym synowcem

Karwicki

Pozwól mój drogi Stryju dołączyć do Cioci i Frania i moje najszczersze życzenia, nie pochodzące ze światowego zwyczaju ale z najszczerszego mego dla Ciebie serca, mój Stryju Ko-chany. Paulinkę czule pozdrawiam, a Twojej tak dro-giej dla mnie pamięci i sercu się polecam.

Twoja Celunia

13.7.1865 155

13 Lipca — Walpurgis Strasse 18.

Dzisiay rano odebrałam list Kochanego Brata z 11 Lipca, i nie tylko że mnie jego tazgramma jak piszesz nie midzi, ale za nie tysiączne dzięki, wysłałam własne telegrafirowac do Wolffa żeby mnie połowy summy przysłał, kiedyś uprzedzając mnie już mito poleciłeś, tam są Ruble i Kościuszki a że podniosły się, tak że za 100 Rb dawali przez parę dni 90 Tal. i 7 gro, dziś spadły o 1 ½ gr: a Pannie Wolff to wszystko wie, a co nie wie, przewiduie utrzymuie że więcey ruble spadną, trzeba więc je zmieniać — wierzę i przewidywałam to, ale nie rozumiem Panny Wolff, tylko sercem mojem, że pobyt w Marienbadzie smutek twoy

podwoi, tyle razy tam bywałeś z osobą u-
kochaną, Którą cielimy, w tym lesie gdzie ją
szukasz, znaleść już nie możesz, że pomimo
Twego stoicyzmu, serce twoje musi cierpieć,
szanuj, i pokrzep twoie zdrowie Kochany
Bracie, bo taka jest powinność nasza, nie rosu
z umem dla czego ale temu religia wierzy. Mare-
e Hażą tam Pana Ludwika Górskiego, świeżo
powracającego z Peterzburga, musi opowiadać
o przyjęciu tych Panów przez Cesarza. My tu
tak dosyć odosobnione żyjemy, Kostusia nam tyl-
ko towarzyszy, jada u mnie ze swoią siostrze-
nicą, wzięłam na to kucharkę która nam warzy co-
dzień zupę niemiecką, pieczeń ditto jarzynę, oraz
często ziemniaki, i nudle, a wieczorem Herba-

tkę sobie pijemy z dżynką, to jest naszeży
cie, a spacery się ograniczają na Terassie gdzie
się lody jedzą — w tej chwili miasto jest zaję
te przybyciem 22000 Sengerów niemieckich
którzy się mają zjechać 23 Lipca ze starego i
nowego świata — ogromne przygotowania czynią
na ich przyjęcie, Singer halle, wybudowali gdzie
się ma odbyć ten monstrualny Koncert, ta który
kosztowała 18000 Tal. — już ten budynek przedany
do Hamburga na jakąś wystawę — ponu-
merowane sztuki, i oplatają Elbę — Morrię ze pouli.
i cały w ubiorach średniowiecznych będą się prze
chodzić ~~po ulicach~~ — Kostiuma nas zaprowadzi ~~do~~
Dobrzańskiej aby to widzieć z okien na Alten
mark davan gdyż nie myślemy się jechać do
tej Halle gdzie będzie można, jeżeli nie zostać ~~nie~~

zaduszonym, przynaymniey ogłuszonym, 22000 głosów, razem spiewaiącemi, tysiąckrotnie pomyslnie. Każden właściciel musiał swoy dom przebirać we flagi, i rozne ornamenta, dnimy powracaiąc z na pamiątkę tey fety, a wszystko przez podrożało — Brałam słówko na pisać, wziełam tę kartkę szczupłą, a tyle się rozpisałam, ale nie powiem że ciebie Bracie zmudzę, bo wiem że mnie łaskawie czytasz, potym nie masz co robić u wód. Cetnniarski Panna Konstancia zasyłaią swoie uszanowania, właśnie spijaią herbatkę, a ja Kochanego Brata sciskam serdecznie dziękuię mu za wszystko, a szczegolnie, za jego dla mnie przyjazn braterską, która ja tyle cenię, przywiązana Siostra Anna — Czy to prawda że Wielogłoski umarł w Krakowie? Kostuszko mi to zwiastowała —

157

Bohem

Monsieur le Comte Karwicki

à Marienbad

Zur Glocke



13/VII 1865. Walewski

Dorzdro,





Czwartek 20 Lipca —

Dziś rano odebrałam poczciwy list Kochanego Brata
ze smutkiem dowiedziałam się żeś był cierpiący, jestem
zdania tamtejszego Eskulapa, to był kryzys, i zobaczysz
jak przy łasce Bożej tobie te wody dobrze zrobią, Daj Boże
bo tacy ludzie jak Ty Bracie Kochany powinni — długo
na tym świecie gościć, dla szczęścia swoich bliskich, a dla
ulgi nieszczęśliwych, tak ~~moralnie~~, jako i materialnie —
O Paniach Dąbrzańskich, nic nie wiemy, czy jedna już uro-
dziła, i czy druga tutaj rychło przybędzie — Pani
Gallow mieszka w Jej apartamencie, i pozwoliła Kos-
tusi, i nam z jego okna przypatrywać się, zbie-
raniu się Sängerów — Drezdeniczyki wyraźnie zwario-
wali na punkcie tej fety — O niczem nie mówią tylko
o tym, całe miasto pucują, przygotowują illuminacye,
dziwy się będą działy — w Sobotę to się ma zacząć —
Alfred do nas telegrafował z Krakowa, gdzie wczoraj
przyjechał, a w Niedzielę tutaj będzie, będziemy mia-
ły mężczyznę do towarzystwa naszego, gdyż dotąd Pani
Konstancya nam służyła za Kawalera. Czekamy
tylko na te rzeczy co mieli przyjść z Kolomnego do —

Krakowa a z którego Panna Nowakowska ma-
nam nie które tutay przysłać. Zaraz po przysła
mi-onych wyjedzieniu aby prędzey wrócić do Kra-
kowa, i ukonczyć jnteress wydania Celinie. O
Dyspensy niema jeszcze wiadomosci, może Alfred
Cos nam przyrzecze — Wolff przysłał mi pieni
dze - dziękuję Bratu, boś ty do niego o to pisał —
Niewiem czy u was taka jest spiekota, jak tutay
niepodobieństwo wyjść na podwórze, w cieniu wczoray
Barometr Reaumura pokazywał 30 stopni, na słon
cu zaś 42 — nie pamiętają Saxoni, takiey Kanikuły
Ja ogromnie na te gorąco cierpię, cała jestem w wodzie
i spać nie mogę — Czekamy deszczu z upragnieniem
Celestę jeszcze wyprawić nie mogłyśmy z przyczyny
tego zjazdu, boimy się prawdziwie aby w tem natło
ku przybywających Sängerow, te dzieci się zagu-
biły, dopiero więc po tey feci będzie można ich
wyprawić — Depesza telegraficzna donosi że
Sala Opery we Wrocławiu jeszcze w tey chwili
w ogniu, nie długo powtórzyć się zapali — ~~Kostusia~~
Pani Galow mi donosiła że Pani Frederika

pi
wy
w
sza
co
z Ke

pisała do mey iż dopiero 1go Sierpnia będzie mogła
wyiechać od Łukaszow i Natalia jeszcze nie
urodziła, ale się codzień spodziewa. Żegnam Ciebie
Szanowny Bracie nawet pisać nie można w tę gorąc
co — Kostusia i Celina razem całuią a ja Cię ści
skam serdecznie — [illegible]

20/VII 1865. Walewska
Dresden.

DEX III
* 7-8X

Bohême

Monsieur le Comte Vincent
Karwicki
à Marienbad
zur Glocke

MARI…
22
7

15.8.1835 160

22 Rue de Penthièvre   Paris 15 8 Sierpnia

Kochany i Szanowny Bracie, od Twego wyjazdu z Drezna, nie miałam dyrektnie od ciebie listu, ale miałam przez ~~od~~ Kostusię wiadomość i opisanie Krztcin, małego Michasia Dobrzańskiego, dziś nie mogąc mieć wiadomości pobożnej, piszę w prost do Kochanego Brata chcąc wiedzieć, jak się miewasz, gdzie jesteś? czy w Krakowie czy w Korniłowie? Ja tutay jestem od dni sześciu, Chwała Bogu mało, czyli prawie nikogo znajomego nie zastałam, co mnie pozwala więcey się zająć mymi sprawunkami i interessami, i prędzey je skończyć. Zastałam tylko Pana Zamoyskiego Bł. który mnie jak siostrę przyjął, a to z takiej przyjaźni co miał dla Tadeusza. Otrynski jest nasz Kawalere servente dziś nas ma przewozić przez Bulwary, ażeby Celinia przypatrzyła się Illuminacyi, przyznam się że mnie ona nie interessuje szczególnie że niema nabożeństwa dla Sollenizanta. Pana Leona Przysz. nie zastałyśmy, jest gdzieś w Niemczech, ale mówią że tego człowiek że w krótce wróci — Ottunia nas przyjęła, bardzo przyjaźnie, ona ma jeszcze, (choć się tego nie domyśla)

Żyłkę polską, której nie potrafiła wyprzeć; i czasem się zapominam że ona już nie Polka. Dzisiay przyjechał na Koniec Pan Przyszczewski, z czego się bardzo cieszy Celinia. Jeżeli ten list zastanie Kochanego brata w Krakowie, bądź łaskaw, pod pośredzie Pani Wodzickiey że się Jey brat znalazł, bo temu godzinę wyprawiłam do niey list w którym piszę, że niewiem gdzie on jest przyjechał tey nocy, wychodzi od nas; jutro jedzie do Turyna w jakimciś jnteressie, a za tydzień wraca tutay. Deszcz pada niewiem jak się jluminaye udą; żebyś wiedział jak się Paryż odmienił, trudno go poznać, szczególnie koło Kościoła S^tej^ Magdaleny, i ulicy la Paix zupełnie nowe i Bulwary nowe, ale za ja już Francuzów nie lubię, ich miasto, i przepychy mnie gniewaią. Jeżeli w krótce mnie odpiszesz, za adressuy proszę cię do Paryża, à la Rue Penthièvre N° 22, a jeżeli później to do Drezna Halbegasse N° 13, bo się spodziewam wyjechać za parę tygodni. Celinia rączki twoie całuie, a ja Kochanego Brata ściskam nayserdeczniey, prosząc abyś zawsze mnie kochał, i wierzył że Ciebie z całey duszy kocha i poważa Twoia wdzięczna i przywiązana Siostra.

Anna

M...
z d...
szc...
co...
N...
K...
je...

Moy drogi, dowiedz się czy do Wolffa nie przysłali
z Hamerum Regestru ogólnego rzeczy Celnie co przy-
szły z domu do Krakowa, bo ja nie mieszczę na pamięci
co tam jest w Kufrach, może ten Regestr jest u
Nowakowskiey, to mnie go przyszley do Drezna do
Kostusi — Przepraszam Ciebie moy drogi Bracie
jeżeli Ciebie tym nudzę. —

162

Gallicie autrichienne

à Monsieur

Monsieur le Comte Vincent Karwicki



~~à Cracovie~~

~~[illegible]~~

à Horodenka

15/VIII 1865. Walewska
Paryż.





Rue de Penthièvre
22



Paryż 3go Września

Po długim oczekiwaniu listu od Kochanego Brata dziś na koniec odbieram list jego po powrocie z Kornitowa, Rączki twoje całuję za twoją pociechę, pamięć o nas, posunięto do tej po=tęgi że nawet rzeczy lekkie spisałeś co S[na] i Nowa z Kortla oddała Pani Wodzickiej, prawdziwie rozczu=lone jesteśmy twoją dla nas łaską — często drobne rzeczy, które się wydają nic nie znaczące, obwiązują więcej jak wielkie i okazałe — Dotąd z pewnością nie wiem czy istotnie ślub się odbędzie w Dreznie Pani Wodzicka sobie tego życzy, bo zaraz z tem=tąd wyjedzie do Morza, ale alfred pisze że Księża Krakowscy robią w tym jakieś trudności, — ~~Czas~~ Dzień ślu=bu ma być dotąd 16. go Września, to jest że dopiero 16go będzie mogła przejść przez tę zmianę stanu, ale mi się zdaje że kilka dni zwłoki nic zrobi różnicy w pro=jektach Pani Wodzickiej. a niech Pan Bóg broni

żebyś nie był na ślubie Celinie, która przecież twoje nazwisko nosi — i jest twoją bliską krewną — mój drogi Bracie, nie odmawiaj nam tej łaski — Ja jużem prawie z Konsulatem moje interessa wyprawiła, czekam tylko na przedaż moich papierów, Okryński poczciwy trochę maruda, odwleka codzień, pobyt w Paryżu nie drogo mnie kosztuje, gdyż dobry Pan Xawery Branicki widząc mnie w Hotelu, z młodą Antosią i otoczona nieznajomemi, jak zaczął mnie prosić żebym się przeniosła do jego domu gdzie on nie mieszka, i który pusty stoi po siostrze Stratkińskiej, i Bratowej, nie mogłam się oprzeć; z Okryńskim mnie przenieśli, jestem sama w całym domu, lokaja wzięłam, a Konsierż jak zamknie bramę żywa dusza nie wejdzie do domu — Śniadanie mam w domu a obiad albo nam przynoszą albo Pan Krzyżanowski nas zaprowadza do Restauracyi „Krakowa" i niedzielki; obiecuje za dwa dni wszystko ukończyć, drugie

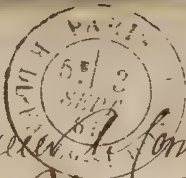
dwa dni ambalor będzie miał do roboty, więc się spodziewam za pięć lub sześć dni wyjechać naraz nie byłyśmy w Bois de Boulogne, i raz tylko na teatrze, Okinsza nam obiecuje lożę, co jej ktoś odstąpił na środę au grand Opera gdzie dają Afrykankę pośmiertną operę Mayerbera, Celina się cieszy nie zmiernie, powiem Ci do ucha że się ona tak boj zamyśla, i tak się zrobiła cała dla mnie że się bynaymniej nie spieszy, ja się za ta burzę — z Domu miałam nie miłe wiadomości, nayprzód fraucu Człowiek na polowaniu postrzelił w kolano, tak że dwa tygodni Doktorowie nie kazali mu wstawać, a potem 23 Lipca (ruskiego) grad im całą kreszczencię wybił, a w domu w Hamerze 30 okien potłukł, korzystali z tego smutnego wypadku żeby prosić o uwolnienie, a przynaymniej o zwłokę w wypłacaniu 5 % procentu, ale watpię, żeby im się to udało — gdzie cienko tam się rwie, niech się wola

Boża dzieje, i będzie uwielbiona. Żegnam cię moy naydroższy Bracie, bo idę do Kościoła. Rączki Twoie ściskam, Celinia zasyła swoie uszanowanie i nie przepuszcza abyś nie był na jey ślubie i Bracia, tamci może że nie przyjadą, gdyż dotąd nie mają paszportów — wczoray obiadowałam u Oklusi która zleciła mi uścałować rączki twoje, powiada że bardzo ~~się~~ jey było przyjemno, żeś ją w swoim liście Panią Generałową nazywał — Ściskam Cię jeszcze raz - a kochać i szanować nigdy nie przestanę, — Przywiązana Anna W

Panniey Nowakowskiey kochaney zasyłam dzięki za jey troskliwość o moie rzeczy jeszcze o jedną Szlafrok będzie prosić Pani Wodzicka — Odczytałam twoy list i widzę że nie wracasz za dwa tygodnie, tylko w lato mi wyjeżdżasz w ciągu tych dwóch tygodni, więc jak to będzie prawdziwie wielki smutek, żadnego Karwickiego nie będzie Pan Kwalewski wczoray został nominowany Prezesem Izby Gwarodawczey —
Panna Natalia mi pisze, że na poczcie Krakowskiey jest

niedostano od Kazia[?] list od Pakszewskiego [?]

165



Monsieur le Comte Vincent
Karwicki

à Cracovie

Gallicie Autrichienne

Na grodzkiey
Ulicy w własnym Domu

3/IX 1865. Walewska
Paryż

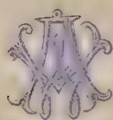




4.15.

166

Gumniska Środa wieczór



Kochany Bracie. Panna Celina Wodzicka zachorowała wczoray wieczór na jakąś fluxyę, dziś leży cierpiąca i spuchnięta. Pani Wodzicka z pewnością nie przyjedzie, a że pisała do P. Karaszowey żeby jutro jey karetę przysłali i z obiadem czekali, uprasza taki Brata abyś posłał do Jey domu z doniesieniem że nie przyjedzie. Ja zaś chcę wyjechać raz że chcę do ciebie wrócić, drugi raz że się boję aby Panna Celina mnie nie zastała na górze, i subiekcyi wam prosto nie zrobiła — Uszczęśliwiona mnie już nayemie swoie pokoie w domu Sanguszków, mam się ułożyć z Dworzeckim i wybrać pokoie dla mnie wygodne, i zatrzymać ie do 1o Stycznia, bliskość ulicy S go Jana mnie nęci, więc bym się chciała ułożyć, prowizyi drzewa węgli zrobić &. — ale Wodzicka mi nie chce przed sobą przeszczać — Przysyłay więc karetę jutro, i nie

Czekay z Obiadem, bo z tąd się po obiedzie
o 12tej wyjeżdża, to mnie to dasz zjeść przy herbacie
bo inaczej Czymi się dadzą uprzedź przy swoim i
wyjechać — Niemamy nikogo z gości, nawet
Paweł wyjechał do Szwoma z bydłem, Same kobie
ty — a Panna trochę chora w łóżku — Ściskam Cię
serdecznie, posyłam Ci list Pany Stomińskiej, u której
była Celina, bardzo tę grzeczność pochwaliłam —
Całuję Cię z duszy, kłaniaj się Izaakowi, i kochaj
Twoja Siostra przywiązana OW
Dzieci serdecznie pozdrawiam

)

haui

? 1

bié

biu

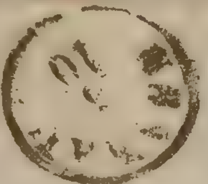
lowey

---

uy

4/X 1865 [illegible]

Monsieur le Comte Vincent
Karwicki
à Cracovie
Na grodzkiej ulicy No 101





Kochany i dobry Bracie, tak em się
przyzwyczaiła, żyć u ciebie, że dopiero w wagonie
smutno mi się zrobiło, przypominawszy sobie że
już pod Twój dach nie powrócę, serce mi się ści-
snęło, a że byłam sama mogłam sobie i westchnąć,
i zapłakać. Niech ci Bóg nagrodzi mój drogi
Bracie, za twoje troski dla mnie, i za tę gościnność
tak serdeczną, tak nie uciążliwą, którą Ty jeden możesz
rozumiesz Twoim anielskiem sercem. Było mi tak
dobrze, tak błogo z tobą. Zostaw mi nadzieję, że choć
nie pod jednym dachem mieszkać będziemy, i nawet
zblizka nie tak ~~często~~ ciągle obcować z sobą będziemy —
widzieć się często będziemy — i czasik przyrobaczy
~~razem~~ czytywać. Nie pozwalasz ustnie wynurzać
to się dla ciebie czuję, przyjaźni, wdzięczności, i uwiel-
bienia dla Twoich cnót, ale czytać mnie, nie odmówisz
i uwierzysz, (bo mnie już znasz dobrze) że to co piszę
jest istotna prawda, pochodząca z serca i z przeko-
nania,

Nie lubisz Dziękowań, mówisz że
to komplimenta więc ci ich nie przesyłam
Bracie kochany, ale mi zostaw te uczucia wdzięcz-
czności co już nigdy we mnie nie wygasną —
Przyjechałam do Mysłowic o kwadrans na 2.
Zatrzymawszy się godzinę w Szakowie, gdzie spotka-
łam Junów Gierthów jadących do Warszawy —
a mi się zdaje żebym była a w ½ do 4tej wyjechała
przez Oderberg byłabym o tej samej godzinie stanęła
we Wrocławiu, ale już się stało. Tak mi się zapo-
mniało żem nie myślała spytać się czy za kilka
dni gotowe będą pokoje com wybrała u Saugerów.
o cenę się spytam później Pana Wronieckiego —
Bywaj zdrów Szanowny mój Bracie, całuję i ściskam
Ciebie najserdeczniej — Dziwnie mi smutno i
smutno będąc otoczoną, nieznajomemi osobami przy-
najmniej ze też nie wiele —

Kwalewska

w Sobotę —

ance

nedy

gs

nother

ceeta

ha

hon

khan

OWITZ
21 10 2-3

-3

Jaśnie Wielmożny JPan Wincenty
Karwicki
przy grodzkiey Ulicy w Krakowie
№ 101

23/X 1865.



Drezno 8 Listopa
Sroda 185

Dzisiay dopiero odebrałam list Kochanego Brata z 29go Października, juz musiay wie=dzieć przez Panią Zofią do ktorey pisałam 29go żem się zdecydowała czekać na Kostiumy do Soboty — pisała że z pewnością u ktorey in=teress. podpisze papier w Poniedziałek, że wyiedzie we Wtorek, a będzie we Czwartek w Dreznie, ale dla oszczędności nie weźmie Schnellzugu, więc dłużey pojedzie, ale zawsze powinna przyiechać jutro. Telegrafowałam nawet do niey onegday — Pani Kisselowa jeszcze w Sobotę o 6tey z rana wyiechała z Dzieckiem, a ja także życie sam. otną prowadzę onegday, po obiedzie o 3ei w Hotelu Saskim odbytym, byłam na godzinę u Pana Aleksandra poźniey do domu wrociłam, a o 8mey z Księ

Książka do łóżka się położyłam, wczoray w
dwoyke z Anną Stecką dziś, z Hornheim, przesie-
działyśmy do 10tey — niewiem jak daley będzie ale
teraz jak słyszę, mkt ~~[illegible]~~ nie dać wieczorów
i bynaymniey się nie zbierać. Te świętokradz-
twa o których mi piszesz, do żywego przenika,
a co powiedzieć o wywieszeniu Ks: Przeweskiego
powiadają że Margrabia tutay aż za głowę
się schwycił. Coto za bezprawia, dopóki też
Bóg odkładać będzie karę dla winnych ale
nie do nas sądzić o tym, trzeba czekać z
pokorą zmiłowania Jego. Nie wyszlę tego
listu dzisiay, czekać będzie przyjazdu Kostu-
-si — Cholera na Wołyniu bardzo mnie nie
pokoi, Berdyczew tak blisko jest Lubaru
i Połonnego a paskudny Franio nie pisze od
dawna. Poczciwa Celunia mi zostawiła by mnie
w tey niespokoyności — ale i od niey nie mam

listu: oddałam był pisany 22^{go} w dzień się przy
-jazdu do Złoty. Wielką offiarę robię Kostu
-mi, że w takiej niepewności, i osłabieniu
siedzę tutay, i czekam. Dziękuię Ci z całego ser
-ca za prowizyę drzewa i węgli. Ernestyna
się nie pokazała, niewiem czy iest w Drezni[e]

2^{a} Listopada Kostuma dziś przyjecha
-ła, nie mnie już tutay nie zatrzymuie
i w Sobotę o 10^{tey} rano wyieżdżamy z cała
Kachowskim, nocuiemy we Wrocławiu a
w Niedziele o 8^{mey} wieczór będziemy w
Krakowie, nie będę miała potrzeby Telegra
-fowania do Kochanego Bracia, chyba bym
przez nieprzewidzianą przyczynę, zatrzymana
była w drodze, co nie day Boże, bo mnie
już serce ciągnie do Krakowa. Napisz do
Celini, bo niewiem gdzie iest czy iszcze na wsi

Czy już w Krakowie, pisałam do niej długi
list, musiała go odebrać, teraz ją tylko uś-
:ciskay jeżeli przedemną przyjedzie. Do wi-
=dzenia się więc prędko m. Niedźwiedziu Kochany i
Szanowny Bracie, ściskam Cię serdecznie, ca-
=łuję rączki twoje całkie. Okropne słotę
mamy dzisiay, po ślicznym dniu wczorayszym.
Dzieciaki proszę ucałować odemnie. Paulina
może już przyjechała, tutay jej nie było.

Przywiązana Siostra
Anna Walz

Dr
Br
=dzi
z
do St
=terz
wy
w D
Schm
pew
nas
jesz
=Skm
on
odby
pozn

112

DRESDEN III.
2 XI 65 * 4-5 N.

Monsieur le Comte
Vincent Karwicki
Cracau

Na grodzkiej ulicy
N 101

2/XI 1865, Walewska

Dresden.





-imue Nr d. 28 Grudnia wieczór

Pisałam do Kochanego Brata w dzień Wilii, dziś biorę pióro by odpisać i podzię- kować tysiącznie za jego list ostatni z 22 Grud. Niegodziwy ten Rothausen, dziś właśnie pisząc do Pana Alex Przyszewskiego, wypisawszy rozdział listu Brata tyczący się tej straty na żądanie Pana żeby do- brze wyłajał tego Szachraja. Ja zawsze trwam w zamiarze wyjechania 8 Stycznia z tąd do Krakowa - po mimo różnych przestróg mi dawanych przez tutejszych przyjaciół, że się wystawiam na wypadki na Kolej, że przy różnych śniegów obfitych, że się nie tylko bawić mi będą w Krakowie ale że tam będzie niespokojnie i gorąco to chwała Bogu bo tutaj zimno, okrutnie, śniegi tak wielkie na ulicy 28 pomimo że wywożą ciągle, ani przejść nie można, ani jechać bo konie nie ostro kute przewracają się i nogi łamią, tak że co chwila można widzieć te nieszczęścia na ulicy, i taka plaga wypadła właśnie podczas świąt i przy przeszłorocznym starym roku; ekwila w

Tysiąc razy ci dziękuję za odesłanie pieniędzy biednemu Marcinowi —

Której cały Paryż tała po strennej —
i w której się odbywa Venta w Hotelu Lambert
na dochód ubogich, właśnie Celunia się tam znajduje
te same mi ją na cały dzień i wieczór zabrały, miała
służyć za kupcowe, obiad potym z niemi jeść, a później
za nagrodę pojechać z niemi na teatr, a ja wolałam się
zostać, trochę moje rachunki uporządkować, i listy wy
gotować — wracając do mego wyjazdu, wszystko mnie
z Paryża wypędza, i moja chęć opuszczenia tego drogiego
miasta gdzie woda nawet kosztuje, bo na miesiąc trzeba
za nią 14 fr płacić — i stancya moja wolna jest
tylko do 10 stycznia, jeden tylko fransio mnie smuci —
ale też bez zimnie zostać może, a że zimno, to choć bez
futer dobrze można się okryć, że się bawić nie będą
dla mnie, to owszem, a dla Celuni to smutniej ale się całe
życie bawić nie można, sukienki sobie przygotowała, te
się na później zdadzą, jeśli nie na ten karnawał, a ja
przy was, i przy waszych sercach trochę odpocznę! Wiesz
(Bracie) jak ja życzę sobie widzieć dobrze wydaną Celunię —

Jedyna tutaj jest Improwizacja, raz ją słyszałam, dziwactwo jest,

tutaj się znajduje kilko młodych polaków których
nie wymieniam, ale młodzież która do Paryża przy-
jeżdża tak jest roztargniona zabawami różnemi, teatra-
mi &c że ani myśli o dożywotniej związkach, tak
że tylko więc w Paryżu mariaż się jak ułożę — więc
Kochany Bracie chyba bym była nie zdrowa co mi się
teraz często wydarza wyjadę 10 tego ale zawsze jeszcze
na wszelki do Ciebie mówię którędy
mi poradzisz jechać czy na Berlin
czy na Drezno, jak będzie lepiej
i wygodniej, co mnie najwięcej dręczy to, że nie mam
stroju tego, i tak mało pieniędzy że muszę pożyczyć żeby
się rozpłacić bo dopiero na koniec grudnia nieskiego
przyszle mi Adaś tyle.. 3000 R.bl. i te kazałam
do Pana Wolffa adressować, gdyż myślałam wyjechać
pierwej, i tak właśnie muszę wyjechać — francuza to ka-
załam wziąć bo co ja będę z nim robić w kraju, a potym
chce 300 fr. karmić się sam, to okropnie, pisałam do
X Józefa Pr.: żeby mi Czecha przysłał z Wiednia do
Krakowa ale mi odpisał że tak są, między temi popsuci
przez Polityę, że żadnego rekomendować nie może on na-

wszystkiej z Zukowców. Zmiluy się Bracie znaleźć mnie jakiego rzeczywego, pewnego, i zręcznego do usługi bo to ja pewne, bez służącego w Krakowie. Co się tyczy stancyi, dosyć będzie dla nas, mieć salon dwa pokoie sypialnie ale nie bardzo małe żeby można się w nich u(?)… obrócić żeby mieli po dwa okna, i obszerna garderoba z szafami na suknie, i pokoy osobny dla służącego i kuchnia, bo Franka będzie spać w garderobie. Pan Adam dał swoie Pani Zdzisławowey nieźle czy mnie parę pokoy-czyk na moy Kawir, a powoli (drugiego) może znaydziesz do naszego. Czy niema śladu moich skradzionych rzeczy? Czy uważasz na tego człowieka? żeby go ktoś śledził. Moia Frania ciągle mi jedno powtarza że on miał chrapkę na szkatułkę, jak Brat ją, mnie odniósł ze Franciszkiem, ja się w ten czas ubierałam, i to ona ją z trzech rąk odebrała, zaraz wyszedłeś, a Janek w ten czas powiedział O to musi być dobra Szkatułka. O-o Konieczna dla braku – na wiarę i dosyć ciebie zmudziłam – niech wam oboyga Kochanej moi Bóg da wszystko dobre w następnym roku, który tak smutnie się zaczyna, przynaymniej dla mnie ja taka jestem nerwowa, że sobie rady dać nie mogę bole mi ustały ale czarny smutek mi został – nie wiem czemu bo to jest mimowolne. Ściskam was serdecznie i zostaię na zawsze wasza do zgonu przywiązana Siostra

Anna W.

w dzie…
z Korze…
przegodz…
Dun…
Brała…
bre… wy…
zamarz…
po mimo…
przyjaciel…
zcłyny…
w Krak…
chwała…
na ulicy…
można…
się i nog…
części na…
świat i…

175



ANNA Z KARWICKICH
WALEWSKA

przeżywszy lat 86, po długiéj i ciężkiéj chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 30 Czerwca 1881 r.



Stroskana Rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłéj na wyprowadzenie zwłok z domu pod Nrem 307 przy ulicy św. Jana do kościoła Archiprezbiteryalnego N. Panny Maryi w Poniedziałek dnia 4 Lipca o godzinie 9 rano, a po odprawioném Nabożeństwie na Cmentarz.

W drukarni „CZASU“ w Krakowie.

Wielmożna Hrabina
Paulina Dzieduszycka

Ulica Grodzka
Dom własny.

† Anna z Dunin Karwickich
Tadeuszowa hr. Walewska.

Szanowny i kochany Panie!

Im dalej w lata, im dawniej po za krajem, tém częściéj i rzewniéj śni się na cudzéj ziemi o lepszych czasach. Do tego rodzaju wspomnień milszych, tęskno wspomnieć mój stary z rodziną twoją, Kochany panie Wincenty, w Rzymie, w Neapolu i w Paryżu. Oboje — i śp. Eleonora zaszczycaliście nas onegdaj przyjaźnią; — to też w rozmodleniu się serdecznem pamiętam zawsze i o nieboszczkach i o żyjących.

W chwili takiego pobożnego usposobienia wyprawiłem przez J. I. Kraszewskiego dla przypomnienia się wam fotografię moję do Krakowa, — [illegible] że się odwzajemnicie swojemi. Doprawdy uradowaliśmy się dusznie oboje z moją żoną, kiedyśmy ujrzeli szanowane i kochane wasze twarze, odźwierciedlone na obrazkach tak wiernie słonecznej sztuce [illegible] otrzymaliśmy [illegible]. Od pożegnania się naszego [illegible] dużo upłynęło wody; widzę atoli, Kochany panie Wincenty, żeś mało się odmienił z powierzchowności; — i owszem strój polski bodaj nieco cię odmłodził.—

Mnie zdrowie służy jakotako; ale postarzałem się — osamotniałem — osmutniałem po stracie mego świątobliwego od trzydziestu kilku lat druha na tułactwie. Po śmierci Józefa ciężko mi na tej ziemi; ze dnia na dzień nowe troski walą mi się na głowę. Żona także od wielu lat chorują. Rok temu byłem już w obawie że i ją utracę. Dziś niby to lepiej — ale lichość jéj sercowe rozwija się nieustannie, wbrew lekom wszelakim.

Cóż znaczą jednak biedy prywatne wobec publicznych klęsk, jakieśmy i my tam przebolali niedawno wszyscy?

w Kraju — i my tutaj na wnużyźni?! — Dzię-
ki Bogu, polepszyły się nieco czasy —
przynajmniej dla Krakowa i dla Gali-
cyi. Cieszymy się dobrem tem wspóldzia-
niem — z całem braterskiem spółczuciem.
Wielu projektuje o powrocie. Na starości
wzmaga się tęsknota — bądź za grobem
na ziemi ojczystej — boć nowym pokole-
niom już my niepotrzebni. Dla mnie
te emigranckie zachcianki są jeno
jako pia desideria, dopokąd synowie
uczą się po szkołach francuskich.
Z tem wszystkiem tuż tuż podrastają.
Żal mi 15-letniej córki, która bezpo-
sagu — nie znajdzie męża na bruku pa-
ryskim.

Po starej znajomości rozpisałem
się może za szeroko — ale w dobrem
uczuciu — sądząc się poniekąd u-
poważnionym do tego, położonym
adresem krakowskim na liście.

Przyjmijże szanowny i kochany
panie Wincenty, wyrazy poważania przyjaciel-
skiego i niezmiennej życzliwości

Sługa twój
J. B. Zaleski

Dnia 17 Listopada 1866.
2. Place de la Promenade
Paris-Batignolles.

Od Żony mojej także uprzejme
ukłony i najczulsze życzenia.

Kochanemu panu Piotrowi Moszyńskie-
mu proszę oświadczyć odemnie najserdeczniej-
sze pozdrowienia. Jon także znajomy mój
z niedawnych lat — wielce miły i poważany.
Boleść jego i żałobę ojcowską spółczuliśmy tutaj.
Mam jeszcze kilku dobrych starych znajo-
mych w Krakowie — jak Marszałka
Ostrowskiego, Jenerała Kruszewskiego itp. ale
niewiem czy się komunikujecie między sobą.

J. B. Z.

178

Cracovie - en Galicie Autrichienne



Monsieur le Comte Vincent Karwicki

(w Krakowie - Ulica Grodzka, 101.)







17/XI 1866. Zaleski
Paryż.





